

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

WYCHODZI CO TYDZIEŃ

w objętości jednego tomu.



WARUNKI PRENUMERATY

w WARSZAWIE:

Rocznie . (52 tomy).	rs.	10
Półrocznie (26 tomów)	„	5
Kwartalnie (13 tomów)	„	2 kop. 50

Za odnoszenie do domu 15 kop. kwart.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . (52 tomy)	rs.	12
Półrocznie (26 tomów)	„	6
Kwartalnie (13 tomów)	„	3

Cena każdego tomu 25 kop., w oprawie 40 kop.

DOPŁATA ZA OPRAWĘ:

Rocznie . . (za 52 tomy)	rs.	6	kop.	—
Półrocznie. (za 26 tomów). . . .	„	3	„	—
Kwartalnie (za 13 tomów). . . .	„	1	„	50

Za zmianę adresu na prowincyi dopłaca się 20 kop.

Komitet redakcyjny:

Dr. Piotr Chmielowski,
Teodor Jeske-Choiński,
Dr. Julian Ochorowicz,
Julian Adolf Święcicki.

SEKRETARZ REDAKCYI
Edward Nicz.

WYDAWCY
Granowski i Sikorski.

REDAKTOR
Franc. Jul. Granowski.



Redakcya i Administracya: Warszawa, Nowy-Świat 47. — Telefonu 564.
Filie: w Łodzi ul. Piotrkowska № 92, — we Lwowie Plac Maryacki l. 4.

Drukarnia Granowskiego i Sikorskiego, Nowy-Świat 47.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH.

№ 52

DZIEJE
Narodu Polskiego

WYKŁAD POPULARNY

NA PODSTAWIE OSTATNICH BADAŃ NAUKOWYCH.

Z PRZEDMOWĄ

Władysława Smoleńskiego.

CZĘŚĆ I.

Cena 40 ko

Wprenumeracie 30

WARSZAWA.
Redakcya i Administracya:
47. Nowy-Świat 47.

DZIEJE
NARODU POLSKIEGO.

WYKŁAD POPULARNY

NA PODSTAWIE OSTATNICH BADAŃ NAUKOWYCH.

Z PRZEDMOWĄ

WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO.

CZĘŚĆ I.

WARSZAWA.
DRUKARNIA
Granowskiego i Sikorskiego.
47. Nowy-Świat 47.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 5 Сентября 1898 года.

PRZEDMOWA.

Książka, do której kreślę kilka uwag informacyjnych, zgodnie z zadaniem podręcznika naukowego przedstawia dzieje polskie w zarysie, t. j. w najogólniejszych tylko konturach. Podobna do innych opracowań elementarnych pod względem ram opowiadania, różni się przecież od nich treścią i metodą wykładu.

Autor odrzucił materyał anegdotyczny i pominął to wszystko, co nie ma związku z tematem wykładu naukowego. Podjął zaś zadanie przedstawienia nietylko dziejów politycznych, lecz i zmian, jakich w kolei czasu doświadczył ustrój państwowy i społeczny, t. j. tego, co pospolicie nazywają historyą stosunków wewnętrznych. Przekształcanie się formy rządu i układu społecznego w związku z dziejami politycznemi stanowi treść i myśl książki. Stosunki wewnętrzne wprowadza autor w organizm wykładu i używa ich za klucz do wyjaśnienia zdarzeń dziejowych. Ustrojem państwa tłómaczy wzrost i potęgę monarchii Bolesława Chrobrego. Dla wyjaśnienia komplikacyi stosunków z drugiej połowy wieku XIII przedstawia formowanie się mieszczaństwa. W dalszym ciągu wprowadza w ruch rycerstwo i wykazuje jego zdobycze aż do ukształtowania się rzeczypo-

spolitej szlacheckiej. Scharakteryzowawszy rezultaty rządów szlacheckich, przedstawia w końcu próby reform państwowych i społecznych Wzgląd też na przekształcenia w stosunkach wewnętrznych stał się zasadą podziału historyi na okresy.

Starając się o utrzymanie związku pomiędzy sprawami politycznemi a wewnętrznemi, autor usiłował skonstruować całość dziejową spoistą, według pomysłów metodycznych, odpowiadających potrzebom dydaktycznym.

Wykład, czysto dogmatyczny, zasadza się na szeregowaniu faktów, stwierdzonych przez naukę; wyjątkowo tylko posiłkuje się hipotezami. Z kilku hipotez, dotyczących zagadnień, przez naukę nierozwiązanych pozytywnie, autor wybiera najprostszą i podaje ją za pewnik. Metodę tę stosował w takich np. kwestyach spornych, jak: ustrój społeczny Polski pierwotnej i pochodzenie szlachty Kontrowersye pomija; niektóre tylko, jak np dotyczące pochodzenia szlachty, zaznacza w przypiskach, niechcąc wprowadzać do tekstu zawikłań, psujących porządek i przejrzystość wykladu.

Szeregowania faktów dokonywa autor nie po kronikarsku, t. j nie chronologicznie, lecz według ich pokrewieństwa moralnego. Tak np. wojen, jakie Bolesław Krzywousty prowadził o Pomorze, raz pomiędzy r. 1102 a 1109, powtórnie w 1120 i 1121, nie przedziela zapasami z cesarstwem niemieckiem (r. 1109), z Czechami (1109 — 1111) i Rusią, lecz przedstawia je łącznie, jako jedną grupę wypadków. Tak samo obrazuje stosunki Polski z Niemcami, Czechami, Węgrami i t. p. Początki kozaczyzny, przypadające chronologicznie na dobę ostatnich Jagiellonów, przedstawia dopiero przy wykładzie stosunków za Stefana Batorego, łącząc je z wypadkami, mającymi znaczenie ogólniejsze Bardziej mu chodzi o ogólny rezultat stosunków, niż o przebieg wypadków szczegółowy, zwłaszcza chronologiczny. Tam, gdzie

na akcyę w pewnym kierunku politycznym oddziaływały wpływy innego rodzaju, autor te ostatnie wprowadza do wykładu i łączy je z głównym tematem opowiadania. Np. ruch szlachecki za czasów Kazimierza Jagiellończyka wciska w ramy wykładu o zapasach z Krzyżakami, wyjaśnia się bowiem w ten sposób i przewlekłość wojny i wpływ jej na przekształcenie stosunków wewnętrznych.

Tworząc z faktów pokrewnych grupy, niby (że zapożyczę terminu z dziedziny malarstwa) plamy, autor szuka znowu pomiędzy temi ostatniemi związku i łączy je w obraz, przedstawiający już całość stosunków w pewnym okresie czasu,—w ramach panowania króla lub dynastyi. Powstałe w ten sposób obrazy łączy wreszcie najogólniejszy, panujący w danym okresie motyw, zaczerpnięty z dziedziny stosunków wewnętrznych. Obrazy, dotyczące dziejów Polski pierwotnej, jednoczy motyw kształtowania się państwa monarchicznego. W czasach następnych występują takie motywy, jak: stopniowy upadek władzy monarchicznej, kształtowanie się rzeczypospolitej szlacheckiej, rządy „stanów", a w końcu próby reformatorskie i upadek państwa. Skutkiem podobnego traktowania rzeczy nie masz w wykładzie przedmiotu epizodów luźnych, wiszących w odosobnieniu, niezwiązanych organicznie z całością.

Zauważę, że przy zlewaniu plam w obrazy, a zwłaszcza przy łączeniu tych ostatnich w całość spoistą za pomocą danego motywu zasadniczego, autor na niemałe natrafiał trudności. Niekiedy brak wyraźnego związku rzeczowego pomiędzy grupami zjawisk historycznych zastępował zwrotem stylistycznym. Uderza to głównie w tych partyach, w których miał do czynienia ze skomplikowanymi stosunkami dwóch państw, połączonych dynastycznie, lecz niezjednoczonych realnie: z Koroną i Litwą. Bądź co bądź, autor starał się zadość uczynić zarówno wymaganiom naukowym, jak dydaktycznym. Metoda, któ-

rą zastosował do wykładu dziejów, unaocznia czytelnikowi związek przyczynowy, zachodzący pomiędzy faktami, i ułatwia mu opanowanie materyałem historycznym.

Zaznaczyć wreszcie winienem, że autor nie okazuje predylekcyi do pewnych kierunków historyozoficznych; nie wyrokuje o przeszłości ze stanowiska jakiejkolwiek doktryny politycznej, społecznej lub religijnej: ogranicza się na samem konstatowaniu faktów, które poczytał za niezbędne do odtworzenia procesu dziejowego. Usiłował być objektywnym w przeświadczeniu, że z nauką nie godzi się kojarzyć jakichkolwiek celów ubocznych.

Książkę tę poczytuję za dostępną nietylko dla dojrzałej inteligencyi, lecz i dla młodzieży, obznajmionej z wiadomościami elementarnemi z historyi powszechnej. Radzę jednak czytać ją w całości, albowiem ustępy, wyrwane przygodnie ze środka lub z końca, nie będą dość zrozumiałe w odosobnieniu od okresów wcześniejszych. Tylko dokładne przestudyowanie rozdziału p. t. „Organizacya rzeczypospolitej szlacheckiej“ da możność zrozumienia stosunków wieku XVII i XVIII. Materyał, podany w książce, dostatecznie,—sądzę,—przysposobi czytelnika do obcowania z badaniami specyalnemi, — z monografjami, o których informuje umieszczona na końcu bibliografja rozumowana literatury historycznej.

* * *

Samoukom, oraz pedagogom, którzy książki tej użyją za podręcznik dla młodzieży, radzę odbywać ćwiczenia historyczne według zasad następujących.

Niezbędne jest przedewszystkiem spamiętanie faktów szczegółowych w ugrupowaniu ich, objętem ramami obrazu historycznego: stosunków Polski z państwami sąsiedniemi, stanu jej wewnętrznego i t. p. Na podstawie takich wiadomości szczegółowych, za-

wartych w szeregu obrazów, próbować można ćwiczeń, dotyczących już całości stosunków, objętej okresem. Np. z faktów i obrazów, objętych ramami panowań, począwszy od Mieszka I, skończywszy na Bolesławie Krzywoustym, wysnuć można szereg uogólnień, streszczających myśl okresu, przezwanego „kształtowaniem się państwa polskiego monarchicznego."

Podaję tematy do ćwiczeń, obejmujące wszystkie okresy i w związku swoim przedstawiające treść całego procesu dziejowego.

I. Tematy z rozdziału: „Kształtowanie się państwa polskiego monarchicznego:"

1. Sposób utworzenia się państwa polskiego.

2. Pierwotna organizacya państwa.

3. Zakłócenia i zmiany faktyczne w organizacyi Polski pierwotnej.

4. Związek organizacyi wewnętrznej z siłą i rozrostem terrytoryalnym państwa.

5. Stosunki z sąsiadami. a) Niemcami, b) Czechami, c) Węgrami, d) Rusią, e) Pomorzanami.

6. Zmiany terrytoryałne, jakim Polska wieku XI i XII podlegała od północy, zachodu, południa i wschodu.

II. Tematy z rozdzialu: „Upadek władzy monarchicznej:"

1. Przyczyny i zasady podziału państwa przez Bolesława Krzywoustego.

2. Walka książąt krakowskich o przywrócenie jednolitości państwowej i utrzymanie władzy nieograniczonej.

3. Rola, jaką w tej walce odegrały stany: możnowładczy i mieszczański.

4. Wpływ walki domowej na niemoc Polski i jej rozkład terrytoryalny.

5. Przckształcenie się formy rządu i ukladu społecznego w stuleciu XIII.

III. Tematy z rozdziału: „Kształtowanie się rzeczypospolitej szlacheckiej:"

1. Zjednoczenie dzielnic w całość państwową i związek z niem działalności organizacyjnej Kazimierza W.

2. Wpływ polityki dynastycznej Ludwika węgierskiego na zmianę stosunków wewnętrznych.

3. Rządy arystokracyi i wzrost szlachty za panowania Jadwigi i Władysława Jagiełły.

4. Wyłamywanie się stanu ziemiańskiego z pod przewagi duchowieństwa.

5. Ruchy i zdobycze szlachty w związku z polityką Kazimierza Jagiellończyka i jego następców.

6. Wpływ humanizmu i reformacyi na zmiany w stosunkach wewnętrznych w stuleciu XV i XVI.

7. Wpływ swobód szlacheckich na jednoczenie się z Polską narodów sąsiednich.

8. Znaczenie cywilizacyjne i polityczne unii litewsko-polskiej, stopniowe wzmacnianie jej i ugruntowanie w akcie sejmu lubelskiego z r. 1569.

IV. Rozdział: „Organizacya rzeczypospolitej szlacheckiej" nastręcza okazyę do przedstawienia rozwoju historycznego instytucyj państwowych i układu społecznego. Uczeń powinien powiązać fakty różnych okresów i przedstawić historyę: 1) ukształtowania się terrytoryum rzeczypospolitej, 2) władzy królewskiej, 3) możnowładztwa, 4) szlachty w związku z powstaniem sejmów, 5) duchowieństwa, 6) mieszczaństwa, 7) żydów i 8) chłopstwa.

V. Tematy z rozdziału: „Rządy stanów rzeczypospolitej:"

1. Historya bezkrólewiów i gruntowania się w Polsce wpływów obcych.

2. Wpływ elekcyi na formowanie się stronnictw politycznych.

3. Historya konfederacyi i rokoszów.

4. Rola stosunków wyznaniowych w losach rzeczypospolitej.

5. Historya stosunków rzeczypospolitej z państwami ościennemi i zmian terrytoryalnych w stuleciu XVII.

VI. Tematy z rozdziału: „Próby reform i upadek rzeczypospolitej:“

1. Stronnictwo reformatorskie, jego cele i środki.

2. Postawa mocarstw ościennych wobec dążności reformatorskich.

3. Reformy rzeczypospolitej pod wpływem postronnym.

4. Wpływ gwarancyi na stan stosunków wewnętrznych państwa.

5. Stronnictwa polityczne po pierwszym rozbiorze rzeczypospolitej i ich walka na sejmie czteroletnim.

6. Rola Prus w procesie emancypowania się rzeczypospolitej z pod wpływów obcych.

7. Siły materyalne i moralne narodu podczas upadku rzeczypospolitej.

Myślącemu pedagogowi nasunie się mnóstwo innych tematów, których wyszczególnianie przekroczyłoby ramy przedmowy informacyjnej.

Wł. Smoleński.

Warszawa, w sierpniu r. 1898.

Słowiańszczyzna.

Na wschodnim obszarze Europy: od morza Adryatyckiego, Sali i Łaby do morza Czarnego, Dniepru, źródeł Oki i Wolgi, od morza Baltyckiego po za Sawę i Dunaj, osiadło plemię, zwane słowiańskiem. Lingwistyka porównawcza dowodzi, że *słowo* (język) tego plemienia należy do rodziny języków, powstałych z sanskrytu; historya uważa za pewnik, że Słowianie są odłamem grupy ludów aryjskich; że, podobnie jak Grecy, Rzymianie, Celtowie i Germanowie, przybyli do Europy z Azyi, z plaskowzgórza Iranu. O czasie przywędrowania Słowian do Europy żadnych nie mamy wiadomości; o pierwotnych dziejach ich pisarze starożytni: Pliniusz (r. 79 po Chrystusie), Tacyt (r. 100) i Ptolomeusz (r. 175) skąpe tylko podają wzmianki. Pewnem jest, że Słowianie przemieszkiwali długo razem ze Scytami, Sarmatami, Wandalami, Gotami, Hunnami i że doświadczali kolejno jarzma tych ludów. Odzyskali wolność dopiero w wieku VI, gdy ludy wędrowne ze wschodu Europy przeniosły się na zachód.

Dzieliło się plemię słowiańskie na szczepy, z których każdy używał nazwy osobnej i stanowił całość odrębną. Oprócz *Ranów*, osiadłych na wyspie Rugii, na zachodzie, pomiędzy Salą, Łabą i Odrą, zamieszkiwali: *Bodrycze*, *Lutycy*, *Wilcy*, *Selpulowie*, *Stodoranie*, *Ukrowie*, *Hawlanie*, *Łużyczanie*, *Milczanie*, *Czesi*, *Morawianie* i *Słowacy*. Grupę środkową, osiadłą pomiędzy Bałtykiem a Karpatami, stanowili: *Kaszubowie*, *Pomorzanie*, *Mazurowie*, *Polanie*, *Kujawianie*, *Lęczanie*, *Ślązanie*, *Chrobaci Czerwoni* i *Biali*. Gałąź południowa składała się ze *Słoweńców*, *Chorwatów* i z *Serbów*, przybyłych w stuleciu VII z zachodu. Na wschodzie zamieszkiwali: *Wiatyczanie*, *Nowogrodzianie*, *Połoczczanie*, *Krywiczanie*, *Radymiczanie*, *Dregowiczanie*, *Siewierzanie*, *Drewlanie* i *Polanie*.

Sąsiadowali Słowianie: od zachodu z Germanami, na południe z cesarstwem bizantyjskiem, ze wschodu z Finnami, Chazarami, Połowcami i Pieczyngami, na północ z plemionami litewskiemi: Litwinami, Żmudzinami, Kuronami, Semgalami, Łotyszami, Jaćwieżą i Prusakami. Mieszkali w skupieniu, we wsiach. Wieś otrzymywała nazwę od swego założyciela (od Dalecha — Dalechowice, od Krzesława — Krzesławice, od Radwana — Radwanowice); ludność jej pochodziła od wspólnego przodka, stanowiła *ród*, którym zarządzał najstarszy wiekiem (*patria potestas*, władza ojcowska). Nie do osób pojedynczych, lecz do całego rodu należały grunta, pastwiska, lasy i wody (własność rodowa, wspólna). Z rodów sąsiednich formowały się związki, zwane *opolami*, *gminami*, *okolinami*, *żupami*, *wierwiami*. Ludność ich w obrębie swego obszaru

ścigała przestępców, składała ciężary na cele publiczne, podczas najazdu nieprzyjaciół stawała razem do broni. Z opolów tworzyły się *szczepy* (Polanie, Łęczanie, Chrobaci i t. p.), noszące nazwę przeważnie od charakteru miejscowości (pole, łąki, góry i t. p.) Śród szczepu znajdował się *gród* (miejsce ogrodzone, obwarowane ostrokołem i wałem), służący za schronienie podczas niebezpieczeństwa i za miejsce obrad starszyzny, zwanych *wiecami.* Na wiecach rozstrzygano spory; obmyślano środki, zabezpieczające od klęsk; wybierano na nich podczas wojny dowódców. Stanowiono uchwały większością głosów, u niektórych szczepów, jak u Lutyków, jednomyślnością. Niezgodnych przymuszano do jednomyślności kijami i rabowaniem ich mienia. Łącznikiem pomiędzy szczepami były tylko węzły rodzinne i świadomość wspólnego pochodzenia, pokrewieństwo języka, głównie zaś jedność religji i kultury.

Religja Słowian zasadzała się na czci zjawisk przyrody (politeizm). Wschodni czcili słońce pod nazwą *Dadźboga*, pana mórz i wiatrów—*Stryboga*, bóstwo niebios —*Swaroga*, grzmotów —*Peruna.* W Słowiańszczyźnie zachodniej czczony był *Tryglaw*, twórca nieba, ziemi i wody; w grodzie lutyckim, Retrze, *Radegast*, bóg ognia; na Rugii, w Arkonie, wszystko widzący, a więc czterolicy, objegający konno świat cały *Swantewit*, poczytywany za króla bóstw i pogromcę nieprzyjaciół. Słowianie środkowi czcili sprawców ulewy i wiatrów — *Lelpolelu* i *Pochwista*, oraz boginie: wiosny —*Wesnę*, piękności — *Ładę*, płodności — *Dziewannę (Dziedziłję)*, śmierci —*Moranę (Marzannę, Niję).* W wyobraźni Słowian przyrodę za-

pełniała moc wielka duchów: *Rusalki*, *Rożdenice*, *Dziwożony*, *Nocnice*, *Topielice*, *Wile*, *Baby*, *Jędze*, *Wilkołaki* i *Biesy*. Politeizmowi słowiańskiemu nie była obcą wiara w dwa wrogie sobie pierwiastki: dobrego i złego *(Belboh* i *Czernyboh)*, które, podobnie jak Ormazd i Aryman, o panowanie nad światem toczyły walkę. Osobnego stanu kapłańskiego Słowianie pierwotni nie mieli, obrzędy religijne odprawiała starszyzna. W grotach i gajach, pod konarami dębów lub też w świątyniach drewnianych *(kontynach)* stawiano bogom posągi, składano im na ofiarę *(objatę)* jeńców, bydlo, chleb, lub czczono ich zabawami. Do Arkony i Retry szczepy pobliskie odbywały pielgrzymki dla uczczenia Swantewita i Radegasta. Święcili też Słowianie początek wiosny przez topienie bałwana Morany, obchodzili *majówki*, *kolendy*, *sobótki*, *dożynki* paleniem ognia, tańcami i śpiewem.

Zwłoki nieboszczyka grzebano lub palono z ulubionem bydlęciem, ptakiem, niekiedy z żoną. Do urny, w którą zsypywano popiół spalonego nieboszczyka, wkładano różne drobiazgi; trupa ubierano w pierścienie, kolczyki, bransolety, paciorki i brosze. W grobowcach stawiano w garnkach, misach i dzbanach jadło i napój, kładziono sierp, topór, siekierę, nóż, dzidę lub strzałę. Podczas pogrzebu wyprawiano ucztę, zwaną *stypą* lub *tryzną*.

Ulubionem zajęciem Słowian było rolnictwo, pasterstwo i bartnictwo. Znali pług, umieli wypiekać chleb, wyrabiać płótno i sycić miody. Przywiązani do siedlisk i rozmiłowani w życiu spokojnem, do wojny skłonności nie mieli. Rozwój pojęć religijnych, wiara w nieśmiertelność duszy, osiadłość w wio-

skach, upodobanie w życiu rodzinnem i zajęciach spokojnych, prawdopodobna znajomość pisma obrazowego, uprawa przemysłu domowego i sztuki, — świadczą o znacznym stopniu oświaty Słowian pierwotnych.

Wspólność kultury szczepy słowiańskie ku sobie zbliżała, lecz nie zdołała wytworzyć z nich większych skupień, t. j. państw. Przyczyniały się do tego cechy charakteru Słowian: niesforność, lenistwo, lekkomyślność i niedbalstwo o przyszłość Słowianin niechętnie ulegał władzy, pochopny był do kłótni i psucia jedności. Ociężały z natury, z trudnością zdobywał się na energję w działaniu, łatwiej poddawał się apatyi. Nie tracił dobrego humoru nawet w nieszczęściu, z powodu czego otrzymał od Niemców nazwę niewolnika tańczącego *(sclavus saltans)*. Żył z dnia na dzień, niebacząc na jutro. Wszystko to utrudniało łączenie się szczepów, które w rozproszeniu nie miały mocy dostatecznej w zwarciu się z nieprzyjaciołmi. Dla tego też doświadczali Słowianie aż do wieku VI niewoli Scytów, Sarmatów, Wandalów, Gotów i Hunnów, później zaś przechodzili przez jarzma: Awarów, Franków, Niemców, Bułgarów, Węgrów i Normandów.

W drugiej połowie wieku VI nowi przybysze z Azyi, Uar-Kunowie, znani pod nazwiskiem Awarów, wkroczyli nad Dunaj i założyli obozowisko w Panonii. W szeregu wypraw przebiegli Słowiańszczyznę ze wschodu na zachód, wszędzie niosąc zniszczenie i postrach. W wojnach, jakie prowadzili, Słowian stawiali w szeregach przednich; niewiasty ich zaprzęgali do pługów i wozów. Uciekali przed

nimi Słowianie na półwysep Bałkański; jedynie Czesi i Morawianie, za radą kupca frankońskiego, Samona, przedsięwzięli przeciwko wrogom środki zaradcze. Zjednoczywszy się i uformowawszy państwo (*państwo Samona*, 623—658), szczęśliwie walczyli z Awarami i z królem frankońskim Dagobertem. Po śmierci Samona pierwsze państwo słowiańskie rozpadło się; szczepom, rozproszonym znowu, zagrozili Frankowie.

Pod koniec wieku VIII Karol Wielki przez wywrócenie państwa Awarów i podbicie Sasów na całej linii zachodniej państwo swoje oparł o Słowian, z którymi systematyczną rozpoczął walkę. Słowianie, zamiast bronić się wspólnie, wyczerpywali siły swoje w zatargach domowych. Bodrycze pomagali Karolowi W. najprzód w wojnie z Sasami, następnie towarzyszyli mu w pochodzie na Lutyków. Zniewoliwszy w kilku wyprawach Chorwatów i Słowiańszczyznę nadłabską, budował Karol W. w ziemiach podbitych zamki warowne, zakładał w nich osady wojskowe, ustanawiał swych namiestników. Dopiero gdy monarchja frankońska za następców Karola W. została podzielona, Słowianie niepodległość odzyskali i uformowali drugie z kolei państwo, zwane *wielkomorawskiem* (836 — 907). Twórcą jego był Mojmir, którego następcy: Rościsław i Świętopełk dzielnie walczyli z nieprzyjaciołmi. Po śmierci Świętopełka trzej synowie jego w bitwie pod Presburgiem (r. 907) pokonani zostali przez Węgrów. Państwo wielkomorawskie upadło; rozproszone szczepy słowiańskie gnębić począł oręż niemiecki.

Królowie i cesarze niemieccy z dynastyi saskiej

ze Słowiańszczyzną zachodnią nieustanne prowadzili wojny. Król Henryk Ptasznik zdobył stolicę Hawlan, Zgorzelec (Branibor); shołdował Bodryczów, Lutyków i Czechów. Grody słowiańskie rabował i burzył, mieszkańców mordował lub uprowadzał w niewolę. Na targowiskach saskich sprzedawano niewiasty i dzieci słowiańskie, jak bydło. Za panowania cesarza Ottona W. naczelnik nowo-założonej prowincyi *(marchii)* północno-zachodniej, Gero, trzydziestu wodzów słowiańskich spoił i zgładził; szczepy waśnił, osłabione walką domową podbijał. Słowianie zachodni, sąsiadując z potężnemi monarchjami: frankońską, później niemiecką, doświadczali klęsk najdotkliwszych; doznały ich jednak i grupy: południowa i wschodnia,— pierwsza od Bulgarów i Węgrów, druga od drużyn normandzkich.

Bułgarowie w końcu wieku VII jedną hordą wkroczyli do Panonii i połączyli się z Awarami, drugą przekroczyli Dunaj środkowy i ujarzmili wiele rodów słowiańskich, dla których przez dwa stulecia byli plagą najsroższą. Niszczyli wszystko dla samego zniszczenia; zabijali, aby zabijać; gdzie postali, stwarzali pustynię. Grasowali tak do wieku IX, w którym przyjęli obyczaje i język słowiański.

Pod koniec wieku IX nowi przybysze z nad Wołgi, Węgrzy, będący, podobnie jak Awarowie i Bułgarowie, gałęzią Hunnów, zajęli południowe stoki karpackie i doliny nad Cissą. Ujarzmili ludy słowiańskie, podlegające po większej części Bułgarom; w bitwie pod Presburgiem zadali cios państwu wielko-morawskiemu.

Słowianie wschodni na poludniu płacili daninę Chazarom, od północy doświadczali napaści Normandów. Domowe zatargi szczepów zachęcały najezdników do wypraw i ułatwiły im zawładnięcie obszarami Wołgi i Dniepru. W r. 862 wezwani przez Słowian książęta normandzcy z rodu Russów: Ruryk, Syneus i Truwor, objęli władzę nad szczepami północnymi; dwaj inni rycerze: Askold i Dir—nad Połanami nad Dnieprem. Następca Ruryka, Ołeg, całą grupę wschodnią zjednoczył; pod nazwą Rusi uformował państwo, sięgające do Buga, gór Karpackich i Dniestru.

Najazdy nieprzyjaciół wiele rodów słowiańskich wytępiły doszczętnie. Nie uniknęły zagłady nawet szczepy północno-zachodnie, najdłużej i najenergiczniej walczące o niepodległość. Rychło po wygaśnięciu dynastyi saskiej wódz bodrycki, Gotszałk (1031 † 1066), dla skutecznej walki z Niemcami połączył pod swą władzą Bodryczów, Lutyków i sąsiednie szczepy pomniejsze *(państwo wendzkie)*. W państwie swem krzewił chrześcijanizm, fundował biskupstwa, budował klasztory. Dwudziestołetnią pracę jego zniszczył zakorzeniony w Słowianach poganizm. Za sprawą Ranów wybuchło powstanie, podczas którego Gotszalk został zamordowany. Następca jego, poganin Kruty (1066 † 1093), temu samemu uległ losowi, poczem Słowianie nadłabscy ulegli przewadze Niemców. Podczas drugiej krucyaty za wpływem papieża i Bernarda z Clairvaux do 200,000 Duńczyków i Niemców wtargnęło nad Łabę. Książę saski, Henryk Lew, ujarzmił Bodryczów; Albrecht Niedźwiedź podbił resztę państwa wendzkiego, z którego powstało mar-

grabstwo brandeburskie. Na miejscu wytępionej ludności słowiańskiej osiedli koloniści niemieccy.

Najazdy nieprzyjaciół zmuszały Słowian do formowania państw, z których pięć przetrwało dłużej: na południu bułgarskie i serbskie, na wschodzie ruskie, na zachodzie czeskie, w środku, nad Wartą i Wisłą, najpóźniej powstałe — polskie. Bułgarskie i ruskie powstały pod wpływem obcym; serbskie, czeskie i polskie były wytworem rodzimym.

Serbja powstała na wybrzeżu adryatyckiem i północnym stoku Bałkanów z połączenia trzech gmin: Serbii, Bosny i Dubrownika, czyli Raguzy. Napastowani pierwotnie przez Bułgarów i Greków, w XI wieku poczęli Serbowie z pod wpływu obcego wyłamywać się, aż z czasem za panowania rodziny Nemaniców samoistną stworzyli siłę.

W skład państwa czeskiego weszły szczepy z nad Łaby. Według podania, wódz, imieniem Czech, z kilkoma rodami wywędrował z pod Karpat, przeszedł trzy rzeki i osiadł w kotlinie nadłabskiej. Po upadku państwa Samona zasiadł na złotym tronie nad Weltawą Krak, ojciec trzech córek: Kasi, Teci i najmłodszej Lubuszy. Lubusza po śmierci Kraka wybrała na męża rolnika Przemyśla, założyciela dynastyi (Przemyślidzi), panującej w Czechach do wieku XIV.

Chrobacya posiadała pierwiastkowo organizacyę polityczną oddzielną. Według podania, mąż rozumny, wymowny i dzielny, imieniem Krak, powróciwszy z wyprawy wojennej, wytłómaczył Chrobatom, że „czem jest ciało bez duszy, świecznik bez świecy, a świat bez słońca, tem państwo bez króla.“ Otrzy-

mawszy od starszyzny władzę książęcą, rządził Krak mądrze i sprawiedliwie; własnych synów wyprawił na zgladzenie smoka, który w jaskini góry Wawelu pożerał bydło i ludzi. Synowie Kraka za pomocą skóry wołowej, wypchanej siarką, potwora zgładzili, lecz wszczęli kłótnię, w której młodszy starszego zabił. Naród mordercę wypędził i po śmierci starego Kraka powierzył rządy jedynej córce jego, Wandzie, niewieście rozumnej w radzie, dzielnej w bojach. Księcia niemieckiego, który najechał na Chrobacyę, pokonała, przyprawila go o rozpacz i samobójstwo. Po śmierci Wandy obywali się Chrobaci bez księcia. Podczas nowego najazdu sąsiadów na Kraków pewien złotnik dla odstraszenia nieprzyjaciół pozatykał na górze żerdzie, przybrane w tarcze malowane i hełmy, ludzi zaś zbrojnych ukrył w zasadce. Tak zręcznie wroga podszedł, że wdarł się do jego obozu i rozgromił na głowę. Wdzięczni Chrobaci okrzyknęli go księciem.

Początków Polski dotyczą podania o Leszkach, Popielach (dynastya Popielidów) i Piaście. Postanowili Polanie powierzyć nad sobą władzę temu, kto w wyścigu pierwszy stanie u mety Dobiegł pierwszy do celu Leszek, który, zostawszy księciem, pokonał szczepy sąsiednie i państwo obszerne pozostawił synowi tegoż imienia. Leszek II tyle znowu zawojował krajów, że obdzielił nimi 21 synów, mających panować pod zwierzchnictwem najstarszego, Popiela. Syn Popiela tegoż imienia, ożeniony z Niemką, stryjów otruł i wrzucić ich kazał do Gopła. Po śmierci Popiela II, zjedzonego przez myszy, które wylęgły się z ciał stryjów, powołała starszyzna na tron Ziemowita, sy-

na Piasta, kołodzieja z Kruszwicy. Po Ziemowicie panowali: syn Leszek, wnuk Ziemomysł i prawnuk Mieszko, do siódmego roku życia nawiedzony ślepotą.

W podaniu o Czechu przechowała się pamięć wędrówek szczepów słowiańskich z południa na zachód; tradycye chrobackie dowodzą istnienia pod Karpatami państwa osobnego w epoce najazdów awarskich i późniejszych niemieckich. Krak był prawdopodobnie współcześnikiem Samona; myt o Wandzie przedstawia walki z Niemcami, którzy Słowian nazywali Wendami. Podania o Popielach i Piaście przedstawiają losy szczepów, które, niepokojone przez Niemców, poczęły nad Wartą i Wisłą łączyć się w większe gromady pod wodzą książąt. Książę Polan, Ziemowit, szczepy sąsiednie pokonał, połączył w całość większą i dał początek państwu polskiemu, rządzonemu do końca wieku XIV-go przez dynastyę piastowską.

Przez uformowanie się w IX i X stuleciu państw w życiu wewnętrznem Słowian zaszła zmiana olbrzymia. Szczepy, połączone z sobą dobrowolnie lub też przez podbój, odrębność dawną straciły; rządy, należące poprzednio do wieców, przeszły w ręce jednostki (*kneź* lub *kniaź*, *posadnik*, *żupan*, *ban*, *car*), która posiadała władzę nieograniczoną. Ustrój ludowy, gminny, zastąpiła organizacya monarchiczna. Współcześnie wielki w życiu wewnętrznem Słowian zaszedł przewrót przez zaprowadzenie śród nich chrześcijanizmu, którego apostołami głównymi byli dwaj bracia, Grecy: Metody i Cyryll. Urodzeni w Tessalonice, od dzieciństwa obeznani z mową słowiańską, przygotowywali się do pracy apostolskiej w jednym z klasztorów na górze Athos. Cyryll ułożył stosowny al-

fabet i wspólnie z Metodym przetłómaczył na język słowiański biblję (r. 855). W roku 863 ochrzcili w Welehradzie książąt wielko-morawskich: Rościsława i Świętopełka. W roku 864 za wpływem Metodego przyjął chrześcijanizm car bułgarski, Borys, a wkrótce po nim i książę serbski, Muntymir. Około r. 880 ochrzcił Metody księcia czeskiego Borzywoja z żoną Ludmiłą Dla skuteczniejszego szerzenia chrześcijanizmu apostołowie, zamiast łaciny, używali w obrzędach kościelnych języka słowiańskiego. Zgodził się na to papież Adryan, który Metodego mianował arcybiskupem krajów nawróconych (Panonii i Moraw).

Współcześnie szerzyli chrześcijanizm z zachodu Niemcy, lecz w obrządku łacińskim; krzewili go zaś w widokach podbicia i wynarodowienia ludów słowiańskich. Nauczając o papieżu, jako o namiestniku Chrystusa, nakazywali zarazem uległość dla cesarza rzymskiego, jako zwierzchnika świeckiego w chrześcijanizmie, skutkiem czego Słowian ochrzczonych zagarniali pod panowanie niemieckie. W istocie rzeczy pod pozorem nawracania na chrześcijanizm ziemie słowiańskie niszczyli ogniem i mieczem, ludność tępili i na pustkowiach zakładali osady swoje. Wobec takich dążności Niemców, Słowianie północno-zachodni o bóstwa narodowe i wolność walczyli z cywilizatorami uporczywie; inne znów szczepy wolały obrządek słowiański z niepodległością, niż z łacińskim niewolę. Założyciel państwa wielko-morawskiego, Mojmir, jeszcze przed Cyryllem i Metodym przyjął chrześcijanizm od arcybiskupa salcburskiego; lecz następca jego, Rościsław, zrozumiawszy dążności Niemców, z obrządkiem łacińskim zerwał i przyjął słowiański.

Ważyły się w Słowiańszczyźnie dwa wpływy cywilizacyjne: carogrodzki (bizantyjski, grecki, wschodni) i rzymski (łaciński, zachodni). Dokonany w roku 1054 przez Michała Cerularyusza rozdział kościoła na zachodni i wschodni rozbił i Słowian na dwa odłamy, odmienne pod względem dogmatów religijnych, języka obrzędowego i stosunku władzy duchownej do świeckiej. Polska i Czechy, odcięte od Carogrodu przez Węgrów, uległy wpływowi Rzymu; Bułgarya, Serbja, oraz Ruś, ochrzczona za wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza w r. 988, utrzymały obrządek słowiański i zachowały związek cywilizacyjny ze wschodem. Pomiędzy tymi dwoma odłamami Słowian wytworzyły się ważne różnice, zarówno polityczne, jak cywilizacyjne.

Cesarstwo wschodnie, będąc podupadłem i słabem, nie mogło myśleć o podboju sąsiednich ludów słowiańskich, chociaż nie przestało oddziaływać na nie pod względem cywilizacyjnym. Absolutyzm cesarzów wschodnich wpłynął na ukształtowanie się samowładztwa w Bułgaryi, Serbii i na Rusi. Oprócz instytucyj politycznych,—przyswajały sobie narody słowiańskie z Bizancyum oświatę grecką, wyższą od współczesnej łacińskiej. W Bułgaryi, Serbii i na Rusi mnisi greccy fundowali przy klasztorach szkoły, układali dzieła teologiczne i kroniki, wpływem swoim zachęcali Słowian do nauki i piśmiennictwa.

Inne było położenie państw, znajdujących się pod wpływem Rzymu. Hierarchja kościelna łacińska, stanowiąc instytucyę niezależną, władzę monarchiczną podkopała. Niemcy, pragnąc narody słowiańskie pozbawić samoistności, najazdami i łupiestwem opó-

źniali ich rozwój. Zresztą, oświata rzymska, niższa od bizantyjskiej, nie mogła w Polsce i Czechach wywołać ruchu umysłowego, tem bardziej, że mnisi zachodni nie znali języka słowiańskiego.

Jeżeli na państwa: bułgarskie, serbskie i ruskie sąsiedztwo cesarstwa wschodniego oddziaływało z początku pod względem politycznym i cywilizacyjnym korzystniej, niż Rzym na Polskę i Czechy, to w czasach późniejszych zaszedł stosunek odwrotny. Słowianie poludniowi i wschodni, otoczeni przez barbarzyńców, stracili niepodległość: jedni ujarzmieni zostali przez Tatarów, drudzy przez Turków. Ogarnęła ich ciemnota, tem bardziej, że po upadku cesarstwa bizantyjskiego oświata grecka przeniosła się ze wschodu na zachód. Naodwrót: skutkiem osłabienia przez kościół władzy cesarzów niemieckich, Polacy i Czesi odzyskali niepodległość; pozostając w związku z jedynem ogniskiem oświaty, z Rzymem, za pomocą łaciny zyskali możność przyswajania sobie rezultatów pracy umysłowej i form życia. wyrobionych przez postęp zachodu.

Dwoistość wpływów cywilizacyjnych na przyszłość całego plemienia słowiańskiego oddziałala zgubnie. Rozbitą została Słowiańszczyzna na obozy, pod względem wychowania moralnego odmienne, z powodu różnic cywilizacyjnych obce sobie, a nawet wrogie. Polska, jako wyobrazicielka kultury zachodniej, przez długie czasy walczyć musiala z wschodem słowiańskim, wychowanym pod wplywem innym; koleje zapasów tych stanowią przeważnie treść jej historyi.

II.

Kształtowanie się państwa polskiego monarchicznego.

MIESZKO I (960—992) odziedziczył po ojcu, Ziemomyśle, państwo rozległe. Obejmowało ono ziemie: Polan, Sieradzan, Łęczan, Kujawian, Mazurów, oraz Chrobatów Białych i Czerwonych (grody czerwieńskie). Na zachód nie dochodziło do Odry, od południa sąsiadowało z Czechami, od wschodu z Rusinami i Jaćwieżą, z północy po prawej stronie Wisły miało Prusaków, po lewej Pomorzan. Młode i niezorganizowane, znajdowało się w warunkach ciężkich wobec cesarzów niemieckich, którzy rościli sobie pretensye do zwierzchnictwa nad światem. Jakoż margrabia Gero, najechawszy na Polskę, Mieszka pokonał i zmusił go do złożenia hołdu cesarzowi Ottonowi I. Doświadczywszy klęski, przedsięwziął Mieszko środki ku zabezpieczeniu państwa od zagłady zupełnej. Z obawy, żeby Niemcy napadów na Polskę pod pozorem tępienia w niej poganizmu nie ponawiali, ożeniwszy się z córką księcia czeskiego Bolesława I, Dubrawką, przyjął chrześcijanizm w obrządku łacińskim (r. 966). Dla ugruntowania w narodzie ewan-

gelii, założył biskupstwo poznańskie (r. 968), zależne od archidyecezyi magdeburskiej, którą cesarz Otton I ufundował dla podbitych słowian nadłabskich.

Przez uznanie zwierzchnictwa cesarskiego i przyjęcie chrześcijanizmu w obrządku łacińskim od strony niemieckiej Mieszko zabezpieczył się. Najazdów prywatnych, podejmowanych dla łupiestwa przez grafów pogranicznych, nie lękał się, skoro ich cesarz nie popierał. Chociaż rozgromił grafa saskiego, Wichmana, a w bitwie pod Cydynem położył trupem margrabiego Odona, na zjeździe w Kwedlinburgu znalazł u Ottona przyjęcie łaskawe. Spełniając obowiązki hołdownika, cesarza w wojnach posiłkował, lecz, nawzajem, w potrzebie otrzymywał od niego pomoc. Występował z Niemcami przeciwko Słowianom nadłabskim, którzy chwytali za oręż dla odzyskania niepodległości; posiłkowany zaś był przez cesarzowę Teofanję, gdy po śmierci Dubrawki na własną rękę rozpoczął wojnę z Czechami. Niedość przecie skuteczną była opieka niemiecka, skoro Czesi zabrali Mieszkowi Chrobacyę Białą, a wielki książę kijowski Włodzimierz grody czerwieńskie.

Polityką Mieszka kierowała przezorność i przebiegłość. Hołdował cesarzowi z konieczności; porzucił poganizm w celu pozbawienia Niemców pretekstu do najazdów i łupiestw. Mało ważył sobie przepisy kościelne, skoro po śmierci Dubrawki mniszkę, córkę margrabiego Dytryka, imieniem Odę, porwał z klasztoru i poślubił; jednakże ze względów politycznych trwał w chrześcijanizmie i przeciwko Słowianom pogańskim walczył razem z Niemcami. Przebywając często na dworze cesarskim, przezornie w sprawy

niemieckie wglądał i postępowanie swoje stosował do okoliczności. Z monarchami państw sąsiednich zawiązywał stosunki drogą koligacyi. Siostrę Adelajdę, zwaną Białą Kneginią, wydał za króla węgierskiego Gejzę. Córkę, Sygrydę, najprzód za króla szwedzkiego Eryka, powtórnie za norweskiego Olafa, wreszcie za duńskiego Swena. Najstarszego syna Bolesława ożenił z córką Gejzy węgierskiego.

W obecności margrabiego Odona nie śmiał pokazać się w futrze, ani przy stojącym siąść; w rzeczywistości zaś pozorami szacunku pokrywał nienawiść i żądzę zemsty, której zadość uczynił w bitwie cydyńskiej. Z każdego zamętu w Niemczech usiłując wyciągnąć korzyść, w potrzebie przyjaciół opuszczał, sprzymierzał się zaś z ich wrogami. Gdy po śmierci Ottona I pomiędzy kandydatami do tronu: synem nieboszczyka, Ottonem II, i Henrykiem bawarskim wybuchła wojna, Mieszko popierał ostatniego, lecz dopóty tylko, dopóki pierwszy nie otrzymał przewagi. Chociaż Ottonowi II uległ, potomkowi jego wierności nie dochował. Skoro po śmierci cesarza pomiędzy małoletnim synem jego, Ottonem III, i Henrykiem bawarskim nowa o tron wybuchła wojna, Mieszko powtórnie sprzeniewierzył się dynastyi saskiej. Dopiero gdy Otton III wyszedł z wojny zwycięsko, złożył mu hołd, ślubował przyjaźń i podarował wielbłąda. Roztropnością i przebiegłością ocalił Polskę od zalewu niemieckiego. Umierając w obozie pod Braniborem podczas wyprawy przeciwko Słowianom nadłabkim, podzielił państwo pomiędzy synów z Dubrawki i Ody.

Najstarszy z synów Mieszka I, BOLESŁAW

CHROBRY (992—1025), urodzony z Dubrawki, braci mlodszych z macochą wypędził, przywrócił państwu jednolitość i przedsięwziął plany rozległe. Zamierzył Polskę rozszerzyć przez podbicie szczepów sąsiednich, nadać jej granice naturalne i zapewnić przyszlość niezałeżną. Dla urzeczywistnienia tych płanów, wszedłszy w stosunki przyjazne z wielkim księciem kijowskim, Włodzimierzem, zabezpieczył się od wschodu; złożywszy cesarzowi hołd i posiłkując go w wojnach ze Słowianami, zapewnił sobie spokój od strony zachodniej. Zabezpieczony od wschodu i zachodu, rzucił się w stronę północną i podbił zamieszkałych pomiędzy Notecią i Baltykiem, Wisłą i Odrą Pomorzan; następnie zwrócił działalność swoją na sąsiednich Prusaków, których nawróceniem na chrześcijanizm usiłował zbliżyć ku Polsce. Do głoszenia pomiędzy Prusakami ewangelii użył wygnańca czeskiego, arcybiskupa praskiego Wojciecha, który podczas pracy apostolskiej poniósł męczeństwo.

Oparłszy granicę północną o Baltyk, zwrócił Bolesław oręż swój na południe. Korzystając z zamieszek, jakie wynikły w Czechach z powodu zatargów pomiędzy synami Bolesława II: Bolesławem Rudym, Jaromirem i Udalrykiem, zagarnął Chrobacyę Białą z Krakowem, Śląsk z Wrocławiem i ziemię Słowaków zakarpackich.

Rzutkość Bolesława zwróciła uwagę cesarza Ottona III i papieża Sylwestra II, którzy, chociaż cele mieli różne, gotowi byli dla widoków własnych uznać zdobycze księcia polskiego. Cesarz, marząc o utworzeniu monarchii powszechnej, w celu zjednania Bolesława dla swej sprawy, musiał traktować go łaskawie;

papież, dążnościom Ottona III przeciwny, pragnął uczynić z Polski potęgę dlań niebezpieczną. Wśród takich warunków Otton III pod pozorem pielgrzymki do grobu św. Wojciecha, którego zwloki Bolesław wykupił od Prusaków i pochował w Gnieźnie, w celach politycznych przybyl na dwór księcia polskiego (r. 1000). Olśniony wystawnością przyjęcia w Gnieźnie, świadczącą o potędze państwa polskiego; ujęty uprzejmością Bolesława i skwapliwością, z jaką przyrzekał pomoc, — ofiarował mu włócznię św. Maurycego z gwoździem krzyża św., uwieńczył go koroną własną, nazwał przyjacielem, sprzymierzeńcem i patrycyuszem narodu rzymskiego. Oprócz tego zezwolił na założenie arcybiskupstwa w Gnieźnie i biskupstw w podbitych ziemiach: na Pomorzu — kołobrzeskiego, w Chrobacyi — krakowskiego, na Śląsku — wrocławskiego. Chociaż politycznie nie przestała Polska być lennością cesarską, pod względem kościelnym jednak przez założenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego stala się od Niemców niezależną.

Stosunki przyjazne z cesarstwem niemieckiem trwały do śmierci Ottona III († 1002). Podczas bezkrólewia Bolesław przekroczyl Odrę, opanował Łużyczan i zagarnął Miśnję, — marchję, którą Niemcy utworzyli pomiędzy Łabą i Salą z podbitych ziem serbskich. Gdy mu na zjeździe w Merseburgu nowy cesarz, Henryk II, przyznał tylko ziemię Łużyczan i Mileczan, Miśnję zaś oddał komu innemu, Bolesław przygotowywal się do wojny, której wybuch przyśpieszyły wypadki czeskie. Szukal w Polsce poparcia wypędzony przez Czechów książę Bolesław Rudy, którego miejsce zajął protegowany przez Niem-

ców Jaromir. Bolesław Chrobry Jaromira wypędził, później zaś, korzystając z zamieszek, całe Czechy wcielił w skład Polski. Stało się to hasłem do wojny z cesarzem, który nie chciał przyzwolić na taki rozrost Polski i na usunięcie Czech z pod wpływu niemieckiego.

W czternastoletniej walce z Henrykiem II rozwinął Bolesław wiele zręczności, przebiegłości i męstwa. Broniąc przepraw przez rzeki, szukając osłony w puszczach, przeciągał zwykle pochód Niemców do zimy, podczas której trapionych chłodem i głodem nużył zaczepkami i zmuszał do odwrotu. Oddziały drobniejsze wciągał w zasadzki, brał w niewolę lub tępił. Zanim cesarz skłonił wasalów do nowej wyprawy, Bolesław, trzymając ziemie sporne w swem posiadaniu, rozpoczynał działać zaczepnie, pograniczne prowincye niemieckie pustoszył, ludność ich przejmował trwogą. Dla zgnębienia cesarza potrafił Bolesław używać i samych Niemców. Wasalów jego podżegał do buntu; osobistości, mające na dworze wpływ, ujmował sobie przekupstwem. Ponieważ do wypraw na Polskę powoływał Henryk II pogan słowiańskich, Bolesław, przypominając zasługi swoje około głoszenia ewangelii na Pomorzu i w Prusach, w oczach gorliwego o wiarę duchowieństwa cesarza zohydzał, jako wroga chrześcijanizmu. Z powodu korzyści, jakie Bolesław osiągał w walce z cesarzem mieczem i intrygą, budził ku sobie nienawiść i gniew patryotów niemieckich. Współczesny kronikarz, biskup merseburski Dytmar, nazywa go lwem ryczącym, lisem przebiegłym i chytrym, wężem jadowitym, niegodziwcem okrutnym; szydzi z upodobania Bole-

sława w biesiadach (w tragbirstwie), z olbrzymiości jego i otyłości. Nie zdołał jednak Bolesław całkowicie urzeczywistnić widoków swoich ze strony zachodniej, nie wyzwolił bowiem wszystkich Słowian nadłabskich z pod panowania niemieckiego. Pokojem, zawartym w Budziszynie (r. 1018), utrzymał się tylko przy Łużycach, ziemi Mileczan i Morawach. Zobowiązał się dostarczać cesarzowi pomocy zbrojnej i nawzajem otrzymał zapewnienie posiłków niemieckich. Do przyjęcia tych warunków skłoniły Bolesława stosunki ruskie, sposobność ugruntowania wpływu Poski na wschodzie.

Syn wielkiego księcia Włodzimierza, a zięć Bolesława Chrobrego, Świętopełk, zamordowawszy braci młodszych, Borysa i Hleba, objął rządy w Kijowie. Wypędzony przez trzeciego brata, księcia nowogrodzkiego, Jarosława, zwrócił się do teścia z prośbą o pomoc. Dla uskutecznienia wyprawy zakończył Bolesław wojnę z cesarzem i w tym samym roku z posiłkami niemieckimi podążył na wschód. Zdobywszy Kijów i osadziwszy na tronie zięcia, po jedenastomiesięcznym pobycie nad Dnieprem wkroczył do Chrobacyi Czerwonej, którą zagarnął, i z łupem wielkim wrócił do kraju. Działalność swoją zakończył aktem koronacyi, dokonanej w Gnieźnie (r. 1025) bez zezwolenia papieża i cesarza przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności dostojników kościelnych i świeckich.

Z państwa, zależnego pod względem politycznym i kościelnym od Niemiec, w przeciągu lat trzydziestu utworzył Bolesław monarchję samoistną, opartą na północ o Baltyk, na południe o Cissę i Dunaj,

na zachód o Łabę, na wschód o Bug i Dniestr, wpływem swoim sięgającą po Dniepr. Dokonał tego walecznością i przezornem korzystaniem z warunków zewnętrznych. Oprócz jednak przymiotów osobistych i przyjaznych warunków sąsiedzkich, do zbudowania rozległej i potężnej monarchii dopomogła Bolesławowi siła, jaką wytworzyła w państwie polskiem organizacya wewnętrzna.

Naczelnik państwa, król, miał władzę nieograniczoną. Wydawał rozkazy, które były prawem dla wszystkich; pełnił najwyższą władzę sądową, dowodził naczelnie siłą zbrojną. Był właścicielem całego terytoryum państwowego, które według upodobania dzielił pomiędzy synów; należały do niego dochody z posług ludności i danin. Stałej rezydencyi nie miał. Stosownie do okoliczności politycznych przerzucał się z jednego krańca kraju na drugi, a z osobą jego przenosiło się i ognisko zarządu państwowego. Bolesław Chrobry dla zabezpieczenia od Niemiec granicy zachodniej najczęściej przebywał w Gnieźnie; z następców jego jedni przesiadywali w Krakowie, skąd mieli oko na Węgry i Czechy; inni — w bliskim Pomorza Płocku. Dla ułatwienia obrony i zarządu dzielilo się państwo na kastellatury (powiaty), z których każda składała się z pewnej liczby opolów i posiadała gród *(castellum)*.

Przez zastosowanie podziału pracy nastąpiło rozłamanie narodu na stany: urzędników, rycerstwo, niewolników, kmieci i duchowieństwo.

Urzędnicy znaczniejsi byli przeważnie potomkami książąt szczepowych, pokonanych przez polańskiego; stanowili orszak króla i dopomagali mu w za-

rządzie państwa. Pierwszym dygnitarzem był jeden na całą Polskę wojewoda, dowodzący w zastępstwie króla rycerstwem. Kanclerz prowadził korespondencyę królewską; cześnicy, stolnicy, koniuszowie, łowczowie, skarbnicy, komornicy zarządzali gospodarstwem dworskiem. Na czele grodu i kastellatury stał kasztelan z władzą wojskową, sądową i skarbową, mający do pomocy sędziego, skarbnika i komorników, przez których rozsyłał rozkazy. Zwierzchnikiem opola był żupan.

Oprócz urzędników miał król przy sobie straż przyboczną. Mieszko I otaczał się 3,000 rycerzów, których zaopatrywał w konie, oręż, odzież i we wszelkie potrzeby; utrzymywał i wyposażał ich dzieci. Reszta rycerstwa stała w grodach lub w obozowiskach, zakładanych w bliskości granic nieprzyjacielskich. Siła zbrojna Bolesława Chrobrego koncentrowała się głównie w Poznaniu, Gnieźnie, Gieczu i Włodzisławiu; następcy jego, stosownie do okoliczności, zakładali obozowiska w Płocku, Krakowie, Sandomierzu, Łęczycy, Wiślicy i t. p. Według uzbrojenia dzielili się rycerze na pancernych i szczytowników. Pierwsi nosili szyszak i kirys (koszulę drucianą lub skórzaną, nabijaną łuską z blachy lub rogu), walczyli konno oszczepem i mieczem. Szczytownicy mieli tarcze (szczyty) drewniane i oszczepy. Dzieliło się rycerstwo na pułki po tysiąc ludzi, na setki i dziesiątki. Każdy oddział miał chorągiew ze znakiem i okrzyk (zawołanie) od imienia dowódcy (Drogosław, Radwan), od przezwiska (Zerwikaptur, Poświst) lub od miejscowości (Bzura, Rawa). Chorągiew i okrzyk dopomagały do

rozpoznawania się podczas bitwy, w gęstwinach leśnych, lub w nocy. Za rycerstwem ciągnęli na wyprawę ciurowie obozowi, kucharze i pachołkowie, podżegacze i łupieżnicy

Na utrzymanie dworu królewskiego, urzędników i rycerstwa pełnili posługi i składali daniny niewolnicy i kmiecie.

Niewolnicy pochodzili głównie z jeńców wojennych; stanowili własność zarówno monarchy, jak urzędników i rycerżów znaczniejszych. Jako część składowa majątku, byli przedmiotem sprzedaży i kupna. Osoby prywatne używały niewolników do posług osobistych, monarcha osadzał ich w bliskości grodów i obozowisk. Wypiekali chleb (piekary), przyrządzali i gotowali dla załogi rycerskiej potrawy (kuchary), łowili zwierzynę (łowcy, strzelcy, sokolniki, psary), dostarczali ryb (rybaki), paśli konie (kobylniki, koniary) i bydło (skotniki, oborniki), wyrabiali naczynia (łagiewniki), szczyty (szczytniki), żerdzie do oszczepów (żyrdniki) i groty (grotniki). Bez pozwolenia właściciela przenosić się z miejsca na miejsce nie mogli.

Kmiecie wolni byli osobiście, mogli przenosić się według upodobania. Z gruntów, które uprawiali, z pastwisk i t. p. składali na rzecz skarbu królewskiego daniny i pełnili różne posługi publiczne. Jedne daniny nosiły nazwę od swego przeznaczenia, inne od przedmiotu składanego. Stosownie do gatunku ściągane były z gospodarstw pojedyńczych, z wiosek lub opolów. Na utrzymanie załogi rycerskiej składali kmiecie w ziarnie *stróżę*, na stół królewski *narząs* (na rzeź wieprza lub świnię), wołu, krowę,

owcę, donicę miodu, lub inne produkty pod nazwami: *sep*, *poradlne*, *podworowe*, *podymne*. Podczas przejazdu monarchy wsie okoliczne obowiązane były dla niego, dworzan i zaprzęgi dostarczać żywności *(stan*, *nastawa*, *stacya*, *stanowisko)*. Stosowano się w poborze danin do zajęć ludności: z okolic pasterskich żądano bydła, z bartniczych miodu, z innych skórek kunich i wiewiórczych. Do posług publicznych należało: dostarczanie koni *(podwody)*, wozów *(powóz)*, przewożenie ciężarów królewskich lub urzędniczych *(przewód)*, budowanie lub naprawianie grodów i mostów. Za korzystanie z rynków państwowych, dróg, mostów i promów płacili kmiecie targowe, drogowe, mostowe, przewozowe; za przebijanie monety ze stempla starego na nowy — *obraz*, czyli *pomiot*. Jako pachołkowie i ciurowie używani byli do posług obozowych, do wyrąbywania przesiek i robienia nasieków. Wogóle daniny kmiece były różnorodne i dotkliwe: nawet niewiasty, wychodzące za mąż, składały na dwór królewski *dziewicze* i *wdowie*.

Posługi niewolników i daniny kmieci stanowiły również uposażenie stanu duchownego, utworzonego z przybyszów: Niemców (Jordan, pierwszy biskup poznański) i Czechów (Gaudenty, brat św. Wojciecha, pierwszy arcybiskup gnieźnieński), zasilanego później synami urzędników, rycerzy, księży i kmieci. Duchowieństwo otrzymywalo posady od króla, było jedną z gałęzi hierarchii urzędniczej; kościół stanowił instytucyę państwową, podległą monarsze. Zadaniem jego było wytworzenie za pomocą chrześcijanizmu i oświaty zachodniej spoistości moralnej pomiędzy szczepami, które wchodzily w skład państwa. Dla

osiągnięcia tego celu sprowadził Bolesław Chrobry i zakonników, benedyktynów, których klasztory powstały w Międzyrzeczu, na Łysej Górze i w Tyńcu. Wyposażenie otrzymywało duchowieństwo od króla. Wyznaczał mu dziesięcinę z wsi, opolów lub kastellatur; nadawał ziemie z niewolnikami i kmieciami, z posługami ich i daninami.

W państwie Bolesława Chrobrego znajdowało się około 200,000 mieszkańców, z których 20,000 należało do klasy rycerskiej. Była to na tamte czasy potęga znaczna, tem bardziej, że, skoncentrowana po grodach i obozowiskach, znajdowała się w ciągłem pogotowiu wojennem. Taką rozporządzając siłą zbrojną, mając na usługi wszystkie klasy społeczne i pobierając dochody olbrzymie z danin, mógł Bolesław sąsiadów słabszych pokonywać i mierzyć się nawet z największą potęgą, z cesarstwem niemieckiem.

Syn i następca Bolesława Chrobrego, MIESZKO II (1025 — 1034), przezwany przez kronikarzy *Gnuśnym*, nietyle dla braku przezorności i męstwa, ile z powodu okoliczności zewnętrznych nie zdołał utrzymać zdobyczy ojcowskich Nowy cesarz niemiecki, Konrad II, przewyższał poprzednika siłą woli, bystrością umysłu i biegłością w sztuce rządzenia; na Węgrzech panował genjalny król Stefan, w Czechach zręczny Udalryk, w wielkiem księstwie kijowskiem miejsce wygnanego znowu Świętopełka zajął Jarosław Mądry, z północy państwem duńsko-normandzkiem rządził wojowniczy Knut Wielki. Potężni i przedsiębiorczy sąsiedzi pragnęli odzyskać prowincye, zawojowane przez Bolesława Chrobrego, Danja, dążąca do opanowania wszystkich wybrzeży

morskich, zagrażała Pomorzu. Nadomiar złego, znalazł Mieszko nieprzyjaciół w braciach: starszym Bezprymie i młodszym Ottonie, domagających się dzielnic, szukających poparcia na Rusi, w Czechach i na dworze cesarskim. W nierównej walce z tylu nieprzyjaciołmi stracił Mieszko większość zdobyczy ojcowskich. Węgrzy owładnęli Słowaczczyzną zakarpacką, Duńczycy zagarnęli Pomorze, syn Udalryka czeskiego, Brzetysław, zajął Morawy; wielki książę kijowski Chrobacyę Czerwoną; cesarz, posiłkowany przez Knuta Wielkiego, Łużyce i ziemię Mileczan. Musiał nawet Mieszko ustąpić tronu bratu starszemu i tułać się za granicą. Wprawdzie po śmierci Bezpryma i ukorzeniu się przed cesarzem władzę odzyskał, lecz świetności dawnej państwu nie przywrócił. Umarł z szaleństwa.

. Jeżeli za Mieszka II straciła Polska wszystkie zdobycze Bolesława, z wyjątkiem Chrobacyi Białej i Śląska, to po śmierci jego, podczas bezkrólewia (1034 — 1040), wzruszoną została w organizacyi wewnętrznej i zagrożoną była pozbawieniem niepodległości.

Pozostawił Mieszko syna małoletniego, Kazimierza, pod opieką matki Rychezy, siostrzenicy cesarza Ottona III. Niewolnicy i kmiecie, utrzymywani w uległości przez królów, skorzystali ze słabości rządów niewieścich i wszczęli bunt przeciwko stanom, żyjącym z posług ich i danin: urzędnikom, rycerstwu i duchowieństwu. Po ucieczce z kraju Rychezy z synem mordowali urzędników, rycerzów i księży, burzyli grody, łupili kościoły. Niszcząc urządzenia Bolesława Chrobrego, wypowiedzieli zarazem walkę chrześcijanizmowi, wracali do poganizmu. Śród zamętu

wewnętrznego szczepy, utrzymywane w skupieniu jednością władzy królewskiej, poczęły wracać do dawnej odrębności. Cześnik dworu Mieszka II, Mieczsław (Masław), ogłosił się księciem Mazowsza. Brzetysław czeski, marzący, podobnie jak Bolesław Chrobry, o zrzeszeniu wszystkich ludów słowiańskich, w anarchii bezkrólewia znalazł sposobność owladnięcia ziemiami polskiemi. Dokonawszy najazdu, wziął Kraków, Giecz i Gniezno, łupił skarby kościelne i relikwie; byłby Polskę zawojowal, gdyby dążnościom jego nie stanął na zawadzie cesarz niemiecki, Henryk III, u którego przebywała z synem Rycheza. Jak Henryk II usiłował powstrzymać zdobycze Bolesława Chrobrego, tak Henryk III postanowił nie dopuścić rozrostu państwa czeskiego. Dla uskutecznienia tego przedsięwziął wyprawę na Pragę, Kazimierza zaś z posiłkami niemieckimi wysłał do Polski. Wsparty pomocą cesarską, Kazimierz bunt niewolników i kmieci stłumił i objął rządy.

Zabezpieczony opieką cesarza od Czechów, zaprzyjaźniony z Rusią przez ożenienie się z Maryą Dobronegą, siostrą Jarosława Mądrego, oddał się KAZIMIERZ (1040 — 1058) pracy pokojowej. Unikając zatargów z sąsiadami, całą usilność zwrócił ku zjednoczeniu szczepów i odbudowaniu organizacyi wewnętrznej, nadwątlonej podczas bezkrólewia. Mieczsława, posiłkowanego przez Pomorzan, Prusaków i Jaćwież, pokonał i Mazowsze odzyskał; zaprowadził hierarchję urzędniczą i duchowną, odbudował grody i kościoły, zakładał obozowiska, niewolników i kmieci zmusił do dawnych posług i danin. *Restaurator*, *Odnowiciel* Polski rezultaty ośmnastoletniej pra-

cy wewnętrznej przekazał synowi swemu, Bolesławowi.

Z zasobami, odziedziczonymi po ojcu, mógł BOLESŁAW (1058 — 1080), przezwany *Śmiałym* lub *Szczodrym*, rozwinąć działalność zaborczą, odznaczał się bowiem wojowniczością i trafił na sprzyjające warunki zewnętrzne. W Niemczech pomiędzy papieżem Grzegorzem VII a cesarzem Henrykiem IV toczyła sie walka o wyższość władzy duchownej nad świecką, o przewagę kościoła nad państwem; w Czechach, na Węgrzech i Rusi książęta kłócili się. Zabezpieczony od zachodu, znalazl Bolesław sposobność zastąpienia na Węgrzech i w Czechach wpływów niemieckich swoimi i odnowienia przewagi polskiej na Rusi.

Zjawił się na dworze Boleslawa książę węgierski Bela, poważniony z bratem swoim, królem Jędrzejem. Bolesław wysłal go na Węgry z pulkami polskimi, dopomógł do pokonania Jędrzeja, który w bitwie poległ, i do objęcia tronu. Później popierał potomków Beli: najprzód Gejzę, następnie Władysława, którzy utrzymali się przy rządach wbrew szwagrowi cesarskiemu, synowi Jędrzeja, Salomonowi. Wyrugował Bolesław wpływy niemieckie i z Czech, ujmując się orężnie za Jaromirem, któremu brat Władysław nie chciał wyznaczyć dzielnicy. Gdy z powodu wkroczenia z Jaromirem do Czech Henryk IV strony wojujące wezwał przed swój sąd, Boleslaw nietylko, że żądaniu temu nie uczynil zadość, lecz związał się z nieprzyjaciołmi cesarza, Sasami. Na wyrok, uznający go za pozbawionego tronu buntownika, odpowiedział cesarzowi koronacyą uroczystą

(r. 1076). Odnowil też wpływ polski na Rusi, ujmując się za wypędzonym z Kijowa przez krewniaków wielkim księciem Izasławem. Zdobywszy Kijów (r. 1069), przywrócił wygnańcowi tron wielko-książęcy.

Osadzał Bolesław na tronach królów i książąt, cesarzowi urągał. Bliski był zapewnienia Polsce tego stanowiska, jakie miała za Bolesława Chrobrego, gdy zamęt wewnętrzny przyprawil go o upadek.

Potomkowie książąt szczepowych, urzędnicy, z wojewodą Sieciechem na czele, niezadowoleni z despotyzmu i wojowniczości króla, uknuli spisek. Zamierzali Boleslawa detronizować i powierzyć władzę bratu jego, niedołężnemu Władyslawowi Hermanowi, przy którym pozyskać mogli wpływ większy na sprawy publiczne. Silni sami przez się, jako zwierzchnicy grodów i dowódzcy rycerstwa, mieli prócz tego za sobą duchowieństwo, które pod wplywem idei Grzegorza VII dążyło do wyzwolenia się z pod władzy świeckiej. Knowania te król odkrył; przy pomocy niewolników i kmieci mścił się na spiskowcach bez miłosierdzia. Biskupa krakowskiego, Stanisława, który go obarczył klątwą, w kościele pod Krakowem na Skalce porąbał na sztuki. Całego stronnictwa jednak złamać nie zdolał. Ulegając przewadze, z synem swoim Mieszkiem Polskę opuścił. Po długiej tułaczce umarł w habicie braciszka benedyktyńskiego w Ossyaku, w Karyntyi.

Wyniesiony przez arystokracyę urzędniczą WŁADYSŁAW I HERMAN (1080—1102) szukał bezpieczeństwa i spokoju na zewnątrz przez małżeństwa: najprzód z córką Wratysława czeskiego, Judytą, później z wdową po Salomonie węgierskim, siostrą Henryka IV, Juttą;

w sprawach wewnętrznych polegał we wszystkiem na wojewodzie Sieciechu. Korzystając z niedołęstwa monarchy, zamierzał Sieciech dynastyę piastowską wytępić, założyć zaś własną. Za wpływem jego Władysław Herman wypędził z kraju syna swego, Zbigniewa. Mieszko, syn Bolesława Śmiałego, po powrocie do kraju za protekcyą króla węgierskiego Władysława, zmarł od trucizny. Czyhał Sieciech i na życie brata Zbigniewowego, urodzonego z Judyty Bolesława, zwanego Krzywoustym. Nie zdołał jednak ambitny wojewoda planów swoich przeprowadzić: znalazł opór w synach Władysława Hermana i w przywiązanych do dynastyi piastowskiej dygnitarzach, którym przywodził Magnus, kasztelan wrocławski. Dygnitarze ci sprowadzili do kraju Zbigniewa i wydali mu gród wrocławski; porozumieli się również z Bolesławem Krzywoustym. Podnieśli bracia oręż przeciwko Sieciechowi i ojcu, którego oblegli w Płocku. Władysław Herman, pokonany, Sieciecha skazał na wygnanie, państwo zaś podzielił pomiędzy synów, zachowując dla siebie władzę naczelną. Zbigniew otrzymał ziemie polańskie (starą Polskę, Wielkopolskę) i Mazowsze, Bolesław kraje chrobackie (nową Polskę, Małopolskę) i Śląsk.

Po śmierci ojca Zbigniew i BOLESŁAW KRZYWOUSTY (1102—1138), obaj ambitni i rzutcy, nie zadowolniając się dzielnicami, rozpoczęli walkę o władzę nad państwem. Obaj szukali poparcia u sąsiadów· Zbigniew w Czechach, na Pomorzu i w Niemczech, Bolesław na Węgrzech i Rusi, z którą zaprzyjaźniony był przez małżeństwo ze Zbysławą, córką wielkiego księcia kijowskiego, Świętopełka II.

Naprowadził Zbigniew na dzielnicę Bolesława Borzywoja, księcia czeskiego, i brata jego, Świętopełka morawskiego, z którymi oblegał grody na Śląsku. Bolesław przy pomocy wojewody Skarbimierza zmusił Czechów do odwrotu; przeciwko Świętopełkowi wyprawił wodza Żelisława, który w odwet za najazd spustoszył Morawy. Gdy Świętopełk morawski braci swoich: Borzywoja i Sobiesława z kraju wypędził i objął w Czechach rządy, Bolesław dał u siebie wygnańcom przytułek. Podczas nowego najazdu Czechów, w którym brał udział i Zbigniew, Bolesław przyrzeczeniem niepopierania Borzywoja i Sobiesława skłonił Świętopełka do odwrotu, bratu zaś zabrał Wielkopolskę. Gdy dla odzyskania dziedzictwa naprowadzał znów Zbigniew Pomorzan, Bolesław wyzuł go z reszty posiadłości, z Mazowsza, i wypędził z kraju. Udał się wtedy Zbigniew na dwór cesarza Henryka V, który w popieraniu wygnańca znalazł okazyę do odnowienia w Polsce zaniedbanych wpływów niemieckich i do pomszczenia klęski, jaką w walce z Bolesławem poniósł na Węgrzech.

Panował na Węgrzech Koloman, którego brat i współzawodnik, Almus, bawił na dworze cesarskim. Gdy Henryk V, sprzymierzywszy się ze Świętopełkiem czeskim, poprowadził Almusa na Węgry, Bolesław stanął w obronie Kolomana. Wtedy, gdy cesarz ze Świętopełkiem oblegał Presburg, Bolesław gości swoich: Borzywoja i Sobiesława, powiódł na Czechy i podstąpił pod Pragę. Świętopełk dla obrony własnego państwa Węgry opuścił; cesarz, pozostawiony własnym siłom, musiał od oblężenia Presburga odstąpić. W ten sposób nie dopuścił Bolesław na Węgrzech

wpływu niemieckiego, utrwalił zaś polski. I w czasie późniejszym popierał syna Kolomanowego, Borysa, wbrew cesarzowi, który protegował syna Almusowego, Belę Ślepego. Właśnie w chwili najwyższego rozdrażnienia, po odstąpieniu cesarza z pod Presburga, zjawił się na dworze jego Zbigniew.

Dla siebie zażądał cesarz od Bolesława daniny, dla Zbigniewa połowy państwa. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, wspólnie znowu ze Świętopełkiem wkroczył na Śląsk i obległ gród głogowski. Gdy z powodu śmierci Świętopełka, zamordowanego w obozie pod Głogowem, Czesi ze Śląska wycofali się, cesarz, pozbawiony posiłków i trapiony podjazdami polskimi, ze stratami wielkiemi musiał najazdu zaniechać. Niepowodzenie cesarza było zarazem klęską Zbigniewa, którego zawiodły również nadzieje odzyskania dziedzictwa podczas zatargu o tron czeski. Cesarz pragnął osądzić na tronie czeskim brata Świętopełkowego, Władysława, Bolesław zaś popierał Sobiesława. Zamiar swój osiągnął Boleslaw o tyle, że, wkroczywszy do Czech, wywalczył Sobiesławowi dzielnicę, dla zawiązania zaś ściślejszych stosunków z Władysławem ożenił się po śmiecci Zbysławy z siostrą żony jego, Salomeą, hrabianką Bergu. Zbigniew, przebywający podczas wojny w obozie Władysława, straciwszy po zakończeniu jej nadzieję odzyskania dziedzictwa, ukorzył się przed bratem i osiadł w Polsce. Podejrzywanego o nowe zamachy kazał Bolesław oślepić i wygnać z kraju.

Jednocześnie z zapasami o utrzymanie jednolitości państwowej i o wpływ na Węgry i Czechy usiłował Bolesław wcielić w skład Polski Pomorze, na

którem w części wschodniej, pomiędzy Wisłą a Odrą, panował książę Świętopełk, w zaodrzańskiej — Warcisław. Chodziło mu o dostęp do morza, o pozyskanie ważnych pod względem handlowym ujść Wisły i Odry, o zabezpieczenie wreszcie granicy północnej od najazdów ludności pogańskiej. Zdobywał najprzód linję graniczną, którą tworzyła Noteć z grodami pomorskimi: Nakłem, Czarnkowem, Drezdenkiem, Santokiem i Ujściem; następnie wkraczał wgłąb kraju nieprzyjacielskiego, po Bałtyk. Gdy po wielu wyprawach zmusił Świętopełka do uległości, przekroczył Odrę, zdobył główne grody lutyckie: Julin i Szczecin; owładnął nawet Rugją. Książąt pokonanych zmusił do hołdownictwa i chrześcijanizmu. Dla wykorzenienia z ziem podbitych poganizmu wyprawił do Julina biskupa Bernarda, Hiszpana, później Ottona bamberskiego, który na Pomorzu wschodniem i zachodniem z wielkim skutkiem głosił ewangelję. Nad utrzymaniem chrześcijanizmu na Pomorzu wschodniem miało pieczę ufundowane jeszcze za Mieszka II biskupstwo kujawskie; dla wytępienia poganizmu na Pomorzu zachodniem założył Bolesław biskupstwo julińskie.

Działał Krzywousty w myśl programu Bolesława Chrobrego, chociaż bez tej systematyczności, z jaką plany swoje przeprowadzał wielki twórca monarchii. Pochodziło to z okoliczności zewnętrznych i z temperamentu Bolesława, z natury krewkiego. Porywczość młodzieńczą ujawniał zarówno w gwałtownych rzutach wojennych, jak i w stosunkach z ludźmi. Porywczości tej zawdzięczali oślepienie: Zbigniew i podejrzywany o knowania buntownicze woje-

woda Skarbimierz; samobójstwo wódz Wszebor, który otrzymał od Bolesława w upominku kądziel za ucieczkę z pola bitwy podczas wyprawy węgierskiej. Po spełnionem okrucieństwie doświadczał Bolesław wyrzutów sumienia, które zagłuszał praktykami religijnemi. Pielgrzymował do grobów świętych: Idziego we Francyi, Stefana na Węgrzech, Wojciecha w Gnieźnie; opatrywał kościoły, robił na rzecz duchowieństwa fundacye. Umierając, podzielił państwo pomiędzy synów. Najstarszemu, urodzonemu ze Zbysławy, Władysławowi, przeznaczył Śląsk, Bolesławowi Kędzierzawemu Mazowsze i Kujawy z ziemią dobrzyńską i chełmińską, Mieszkowi Staremu Wielkopolskę, Henrykowi ziemię sandomierską. Najmłodszego Kazimierza, liczącego zaledwie rok życia, pozostawił bez wyposażenia. Dla zapobieżenia złym skutkom podziału i utrzymania jedności państwa, w myśl zasady, praktykowanej od śmierci Jarosława Mądrego (1054) na Rusi, od Brzetysława I (1055) w Czechach, ustanowił zwierzchnictwo księcia w rodzie najstarszego (seniorat) nad młodszymi i nad lennikami pomorskimi. Seniorowi wyznaczył dzielnicę krakowską z ziemiami: sieradzką i łęczycką.

III.

Upadek władzy monarchicznej.

Pierwszy książę krakowski, WŁADYSŁAW II (1138 — 1146), za przykładem Bolesława Chrobrego i ojca, zamierzał braci przyrodnich dzielnic pozbawić i przywrócić państwu jednolitość. Przeciwko dążności tej wystąpili zarówno książęta młodsi, jak dygnitarze duchowni i świeccy, upatrujący w podziale państwa dogodne dla siebie osłabienie władzy monarchicznej. Kierownikami oporu byli: arcybiskup gnieźnieński Jakób ze Żnina, wojewoda sandomierski Wszebor i spowinowacony z Władysławem przez żonę Piotr Włostowicz. Władysław, poniósłszy porażkę nad Pilicą, sprowadził najemne pułki Rusinów i obległ braci w Poznaniu. Niemogąc zdobyć grodu warownego, dotknięty przez arcybiskupa klątwą, udał się na dwór cesarza Konrada III, z którym spowinowacony był przez żonę Agnieszkę.

Gdy tryumfujący dygnitarze wbrew testamentowi Bolesława Krzywoustego wprowadzili na dzielnicę krakowską BOLESŁAWA KĘDZIERZAWEGO (1146 —1173), Władysław, przebywający za granicą, dla

odzyskania praw swoich szukał pomocy u cesarza i papieża. W celu odnowienia w Polsce wpływów niemieckich przedsięwziął Konrad III wyprawę, którą Bolesław wstrzymał obietnicą wynagrodzenia kosztów wojennych i poddania sporu z Władysławem pod sąd cesarski. Korzystając z udziału Konrada III w wojnie krzyżowej, wreszcie ze śmierci jego, przyrzeczeń nie wykonał, przez co ściągnął na Polskę wyprawę nowego cesarza, Fryderyka Rudobrodego, który, przekroczywszy Odrę, dotarł do Poznania. Stanął Bolesław w obozie jego, w Krzyszkowie nad Wartą, obyczajem ówczesnym boso i z mieczem u szyi; wznawiał obietnice, uczynione Konradowi, przyrzekał dla załatwienia zatargu z Władysławem przybyć do Magdeburga. Cesarz, ujęty uległością księcia, zaniepokojony zresztą powstaniem miast włoskich, wziąwszy w zakład najmlodszego z synów Boleslawa Krzywoustego, Kazimierza, pochodu dalszego zaniechał. Boleslaw Kędzierzawy, wyzyskując kłopoty cesarza, przyrzeczeń znowu nie dotrzymał i dzielnicy krakowskiej Władysławowi nie zwrócił.

W walce z Władyslawem miał Bolesław sprzymierzeńców w braciach i dygnitarzach, którzy nie chcieli ugiąć się nawet przed powagą władzy kościelnej. Nie zaniechali oporu i wtedy, gdy przybyły do Polski legat papieski, kardynał Gwidon, niemogąc wyjednać dla Władysława dobrowolnego zwrotu dzielnicy krakowskiej, obarczył ich klątwą i nałożył na kraj interdykt. Ostatecznie zmarł Władysław (r. 1159) na wygnaniu; trzej synowie jego podzielili się przypadającą im w spadku dzielnicą śląską. Bolesław Wysoki objął Śląsk środkowy z Wrocławiem, Kon-

rad — dolny z Głogowem, Mieszko Plątonogi — górny z Raciborżem.

Popierali dygnitarze Bolesława Kędzierzawego dopóty, dopóki im ulegał. Gdy po śmierci Władysława dla utrzymania niezależności władzy książęcej rady ich lekceważył, uknuli przeciwko niemu spisek, którego przywódzcami byli: syn Piotra Włostowicza, Świętosław, i zięć tegoż, Jaksa z Miechowa. Zamierzali spiskowcy oddać Kraków Kazimierzowi, który po śmierci (r. 1166) bezdzietnego Henryka rządził dzielnicą sandomierską. Kazimierz propozycyi nie przyjął, dzięki czemu dokonał Bolesław Kędzierzawy życia, jako książę krakowski. Dziedzictwo jego, Mazowsze i Kujawy, spadło na syna małoletniego, Leszka, powierzonego opiece Kazimierza. Dzielnicę krakowską w myśl testamentu Bolesława Krzywoustego objął pięćdziesięcioletni Mieszko Stary.

Z synów Bolesława Krzywoustego MIESZKO STARY (1173 — 1177) był najprzezorniejszy i najenergiczniejszy. Posiadał rozległe stosunki w Europie, zawiązane przez dzieci, których miał jedenaścioro: sześciu synów i pięć córek. Przez synów spowinowacił się z dworem węgierskim i Rurykowiczami, przez córki z książętami: saskim, czeskim, pomorskim, z margrafem Miśnii, przez jedną zaś, wydaną za siostrzeńca cesarskiego, syna księcia lotaryńskiego, z Fryderykiem Rudobrodym. Niezrażony losem Władysława, ani spiskiem przeciwko Bolesławowi Kędzierzawemu, podjął zamiar ukrócenia panów i ugruntowania niezależności władzy książęcej. Sprzymierzeńców do walki z dygnitarzami szukał przedewszystkiem w młodszych książętach dzielnicowych, w sy-

nowcach, których ujmował poufałością familijną i poszanowaniem praw ich do posiadłości dziedzicznych. Skarbiąc sobie życzliwość krewniaków, jednocześnie powierzał urzędy ważniejsze ludziom zaufanym. Usuwał z dygnitarstw potomków tych, którzy przeciwko książętom spiskowali, wynosił zaś ludzi pochodzenia niższego, lecz wiernych i uległych. Wiedząc, że władza czerpie siłę z bogactwa materyalnego, starał się panów rujnować, pomnażał zaś dochody skarbu książęcego. Dla osiągnięcia tego nakładał wysokie kary pieniężne za obracanie kmieci w niewolników, za prześladowanie Żydów, za samowolne polowanie w lasach państwowych, słowem: za wszelkie wykroczenia przeciwko rozporządzeniom książęcym. Czerpał też dochody znaczne z mennicy przez upodlanie monety. Niepoprzestając na pobieraniu *obrazu*, z oddawanych do przebicia sztuk pieniędzy, mających stempel dwustronny, wykuwać kazał blaszki cienkie, wypuklo-wklęsłe (brakteaty), resztę zaś kruszcu zabierał na skarb. Pod pozorem zapobiegania fałszowaniu monety operacyę taką powtarzał parę razy do roku, przez co posiadaczy gotówki, panów świeckich i duchownych, narażał na straty materyalne. W dodatku urzędnicy przy pobieraniu opłat skarbowych domagali się monety z kruszcu czystego i ważkiej; spodlonej przyjmować nie chcieli.

Ucisk fiskalny Mieszka wywołał śród dygnitarzy niezadowolnienie. Głową niechętnych był biskup krakowski, Gedko, który w takiej wystąpił roli, jaką za Bolesława Śmiałego odegrał Stanisław, za Władysława II Jakób ze Żnina. Nieograniczając się na wy-

mówkach poufnych, na zamku krakowskim napominał Mieszka wobec urzędników i ludu. W przemowie publicznej ubolewał nad losem poddanych, urzędników książęcych nazywał psami wściekłymi. Gdy Mieszko, niezważając na to, systemu rządzenia nie zmienił, dygnitarze zwrócili się do Kazimierza z zaproszeniem na dzielnicę krakowską. Kazimierz tym razem propozycyę przyjął i zajął Kraków, jednocześnie zaś wybuchło powstanie w Wielkopolsce pod przywództwem syna Mieszkowego,. Odona. Zaskoczony ruchem ogólnym, nie zdążył Mieszko użyć do walki stosunków swoich, urzędników wiernych i skarbów. Narazie nie kusił się o odzyskanie Krakowa i bez oporu ustąpił przed synem z dziedzictwa wielkopolskiego.

Upragniony przez dygnitarzy KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY (1177 — 1194) daleki był od dążności Władysława II, Bolesława Kędzierzawego i Mieszka Starego. Powolność swą względem panów, zwłaszcza duchownych, okazał na zjeździe łęczyckim (r.1180), w którym oprócz dygnitarzy świeckich przyjął udział arcybiskup i biskupi: krakowski, wrocławski, poznański, płocki, kujawski i lubuski. Zrzekł się Kazimierz na tym zjeździe niektórych dochodów skarbowych: prawa do majątku ruchomego, pozostałego po zmarłym biskupie *(jus spolii)*, i podwód, których kmiecie obowiązani byli dostarczać urzędnikom i wysłańcom książęcym. Zabór majątku biskupiego i zmuszanie do podwód w czasie wolnym od najazdu nieprzyjacielskiego zostały wzbronione pod karą klątwy kościelnej. W zamian za to ustępstwo zjazd łęczycki uchwalił zniesienie senioratu i przelanie praw do dziel-

nicy krakowskiej na najstarszego syna w linii Kazimierza. Uchwały łęczyckie zatwierdził papież Aleksander III; nowy zaś porządek obejmowania dzielnicy krakowskiej uznał i cesarz niemiecki.

Żaden z synów Bolesława Krzywoustego nie połączył w swem ręku tylu dzielnic, co Kazimierz Oprócz sandomierskiej i krakowskiej, zajął po ustąpieniu Mieszka Starego wielkopolską, pozostawiwszy Odonowi jedynie Poznań z obwodem; po zmarłym bezpotomnie Leszku (r. 1186) otrzymał Mazowsze i Kujawy; ulegali mu rozrodzeni książęta śląscy i pomorscy. Rozporządzając znacznymi środkami, mógł Kazimierz rozwinąć działalność na wschodzie. Spory pomiędzy Rurykowiczami nastręczały mu okazyę do rozciągnięcia wpływu polskiego na najbliższe terrytorya, mianowicie na Wołyń i Halicz (Chrobacyę, Ruś Czerwoną).

Siostra przyrodnia Kazimierza (rodzona Władysława II), Judyta, wydana najprzód za pretendenta do tronu węgierskiego, Borysa, powtórnie za księcia wołyńskiego, Mścisława Izasławicza, z pierwszego małżeństwa miała syna Kolomana, z drugiego Wsiewołoda i Romana. Mścisław Izasławicz Kolomana osadził w Brześciu, Wsiewołoda w Bełzie, Romana we Włodzimierzu. Gdy dwaj ostatni Kolomana wypędzili, Kazimierz, ujmując się za nim, pokonał Mścisławiczów i Brześć siostrzeńcowi przywrócił. Po śmierci Kolomana osadził Kazimierz w dzielnicy nadbużańskiej Romana i zwierzchnictwo swoje ugruntował zarówno nad Brześciem, jak nad Włodzimierzem.

Z Halicza znowu wypędził naród księcia Wło-

dzimierza Jarosławicza, wezwał zaś na jego miejsce siostrzeńca Kazimierzowego, Romana włodzimiersko-brzeskiego. Niebawem zajął Halicz królewicz węgierski Jędrzej, przeciwko któremu Włodzimierz szukał pomocy najprzód u Fryderyka Rudobrodego, następnie u Kazimierza. Korzystniej było dla Polski mieć w Haliczu księcia ze swego ramienia, niż Węgrów, i dlatego w sprawie Włodzimierza przedsięwziął Kazimierz wyprawę. Jędrzej musiał ustąpić tronu Włodzimierzowi, który uznał się za lennika polskiego.

Pomimo tryumfów na wschodzie, nie utrzymała się przewaga Polski na Pomorzu zachodniem: Rugję zajęli Duńczycy, książęta szczecińscy poddali się cesarzowi. Trudno było Kazimierzowi kusić się o utrzymanie ujść Odry, skoro niepokoił go Mieszko Stary, zabiegający o odzyskanie Wielkopolski i dzielnicy krakowskiej.

Próbował najprzód Mieszko układów z Kazimierzem; odłożywszy sprawę dzielnicy krakowskiej na później, starał się o odzyskanie Wielkopolski. Gdy mu układy dla oporu panów nie dopisały, użył środków skuteczniejszych. Zjednawszy sobie pieniędzmi panów pomorskich, przy pomocy ich zdobył gród gnieźnieński i odzyskał Wielkopolskę, z wyjątkiem Poznania, przy którym utrzymał się Odo. Niebawem podjął Mieszko starania o dzielnicę krakowską. Dzięki związkom pokrewieństwa, dopiął tego, że Fryderyk Rudobrody syna swego Henryka wyprawił na Polskę. Gdy Kazimierz drogą rokowań i obietnicą ulegania władzy cesarskiej skłonił Henryka do odwrotu, Mieszko uciekł się do knowań pokątnych. Prawą ręką, najwierniejszym doradcą Kazimierza był pogromca

królewicza węgierskiego Jędrzeja, zdobywca Halicza, Mikołaj, wojewoda krakowski. Obsypany łaskami Kazimierza, obudził ku sobie niechęć zazdrosnych, która się i przeciwko samemu księciu zwróciła. Ze stosunków tych Mieszko skorzystał: przez przychylnego sobie oddawna kasztelana krakowskiego, Henryka Kietlicza, siedmdziesięciu panów przeciągnął na swoją stronę i przy ich pomocy, pod nieobecność Kazimierza, zajął Kraków Trzymał się w nim jednak niedługo. Gdy pośpieszył do Wielkopolski dla ściągnięcia sił zbrojnych, Kazimierz, posiłkowany przez siostrzeńców: Romana włodzimierskiego i Wsiewoloda bełskiego, stolicę odzyskał i umarł, jako książę krakowski.

Po śmierci Kazimierza nie ustała walka o dzielnicę krakowską (1194 — 1202). Panowie z wojewodą Mikołajem i Pełką, biskupem krakowskim, zgodnie z uchwałą zjazdu łęczyckiego uznali za księcia małoletniego syna Kazimierzowego, Leszka Białego, przeciwko czemu zaprotestował Mieszko Stary, powołując się na swoje prawo starszeństwa. Gdy Mieszko wystąpił zbrojnie, Leszek, posiłkowany przez brata ciotecznego, Romana włodzimierskiego, zastąpił mu drogę pod Jędrzejowem. W bitwie nad Mozgawą obie strony ciężkie poniosły straty: Roman został raniony; jeden z synów Mieszka zginął, przebity dzidą; sam książę wielkopolski ledwo uniknął niewoli. Pomimo klęski nie zrezygnował Mieszko z uroszczeń do dzielnicy krakowskiej. W imieniu Leszka sprawowała rządy regencya, do której należała i wdowa po Kazimierzu Sprawiedliwym, księżna Helena. Pomiędzy członkami regencyi, wojewodami: Mikołajem

krakowskim i Goworkiem sandomierskim, wynikło współzawodnictwo o wpływ na księcia i spory o kierunek rządów, z czego Mieszko skorzystał. Obietnicami i groźbą przeciągnął na swą stronę księżnę Helenę; wreszcie na mocy układu, którym za następcę swego uznawał Leszka, po raz trzeci objął dzielnicę krakowską (r. 1200). Niestrudzony w zabiegach około przywrócenia władzy książęcej blasku dawnego i siły, znowu naraził się panom i po upływie roku musiał z Krakowa ustąpić. Objął dzielnicę krakowską Leszek, na którego Goworek miał wpływ największy. Dotknięty zwycięstwem współzawodnika, Mikołaj ofiarował usługi swoje Mieszkowi, który po raz czwarty zajął Kraków i umarł (r. 1202), jako książę krakowski. Śmierć Mieszka nie zabezpieczyła Leszka od przeszkód w ugruntowaniu się na dzielnicy krakowskiej, dopóki żyli współzawodniczący z sobą wojewodowie. Mikołaj gotów był uznać Leszka za księcia krakowskiego, pod warunkiem jednak, żeby usunął od siebie Goworka. Młody książę warunku ubliżającego nie przyjął, do zbrojnego zaś dochodzenia praw swoich nie miał sił dostatecznych. Korzystając z tego, wprowadził Mikołaj do Krakowa syna Mieszkowego, Władysława, ujmującego wszystkich uprzejmością obejścia i łaskawością.

WŁADYSŁAW LASKONOGI (1202 — 1206) przezornie liczył się z możnowładztwem, któremu zawdzięczał dzielnicę krakowską. Nie dążył on już do podniesienia władzy książęcej, dbając jedynie o zabezpieczenie jej od klęsk dalszych. Zaszły zaś za czasów jego wypadki, które władzy książęcej nowym zagroziły uszczerbkiem.

Reformy gregoryańskie w kościele polskim nie przyjęły się. Kiedy na zachodzie oddawna weszly w życie elekcye kapitul, przez co kościół wyłamał się z pod zwierzchnictwa władzy świeckiej, — w Polsce biskupów mianował książę, który z posiadłości duchownych domagał się na rzecz skarbu swego posług i danin. Nie przyjął się również celibat. Żenili się nietylko księża zwyczajni, lecz kanonicy i biskupi, zabiegający dla synów swoich o korzystniejsze posady duchowne: proboszcza katedralnego, dziekana, archidyakona, kustosza, kantora i t. p. Niewprowadzenie reform gregoryańskich utrzymywalo kler polski w większej zależności od księcia, niż od kuryi rzymskiej. Występowali wprawdzie biskupi przeciwko książętom krakowskim, lecz nie ulegali również bezwzględnie i Rzymowi, skoro np. za czasów Bolesława Kędzierzawego lekceważyli klątwę legata papieskiego Sprawę wyzwolenia duchowieństwa polskiego z pod władzy świeckiej podjął dopiero papież Innocenty III, który gorliwego znalazł współdziałacza w Henryku Kietliczu, arcybiskupie gnieźnieńskim Władysław w interesie władzy swojej nie chciał dopuścić reform gregoryańskich. Wbrew zakazom papieża, obsadzał posady duchowne, z majętności kościelnych pobierał ciężary, zwolenników reformy prześladował. Nie uląkł się nawet klątwy arcybiskupa Henryka, który, z obawy ściągnięcia na siebie zemsty, uciekł na Śląsk. Znalazłszy przeciwników reformy w wielu dygnitarzach kościelnych, bliskim był Władysław tryumfu, gdy śmierć wojewody Mikolaja przyprawiła go o utratę dzielnicy krakowskiej. Nieprzychylne mu stronnictwo z biskupem Pełką na czele

wezwało i osadziło w Krakowie Leszka Białego, do tego czasu sprawującego rządy w dzielnicy sandomierskiej.

LESZEK BIAŁY (1206 — 1227), doświadczywszy przez panów krakowskich tylu zmiennych kolei, postanowił oprzeć swą władzę na sojuszu z kościołem. Zaraz po objęciu Krakowa osobę swoją i posiadłości oddał pod opiekę św. Piotra, wszedł w stosunki przyjazne z arcybiskupem Henrykiem i uznał reformy gregoryańskie. Po śmierci Pełki (r. 1206) odbyła się pierwsza elekcya kapituły krakowskiej i powołanie przez nią na biskupstwo mistrza Wincentego Kadłubka. Praw zwierzchniczych, przysługujących księciu krakowskiemu w stosunku do innych dzielnic, utrzymać Leszek nie umiał. W dokumentach tytułował się księciem krakowskim, rzadko używając nazwy pana całej Polski *(dux Poloniae)*. Przez zwątlenie spójni, jaką przedtem pomiędzy dzielnicami: mazowiecko-kujawską, wielkopolską, śląską i pomorską tworzyło zwierzchnictwo księcia krakowskiego, ogarnęła Polskę bezsilność.

Na Włodzimierzu Jarosławiczu († 1198) wygasł ród Rościsławiczów, który przez półtora stulecia panował na Rusi Czerwonej. Regencya krakowska wprowadziła do Halicza Romana włodzimierskiego, który jednak nietylko Polsce nie ulegał, lecz napadał na dzielnicę sandomierską i domagał się od Leszka ustąpienia Lublina. W bitwie pod Zawichostem r. 1205) Roman poległ, rozgromiony przez Leszka, posiłkowanego przez brata młodszego, księcia mazowieckiego, Konrada. Z powodu nieletności synów Romana: Daniela i Wasylka, ubiegali się o Ruś Czer-

woną różni książęta ruscy. Leszek, niebędac w stanie ugruntować tam wpływu polskiego siłami własnemi, wszedł w układ z królem węgierskim Jędrzejem. Na mocy układu tego Przemyśl przyłączony został do dzielnicy krakowskiej, na Haliczu zaś rycerstwo polsko-węgierskie osadziło małoletniego syna Jędrzejowego, Kolomana, zaręczonego z trzyletnią córką Leszkową, Salomeą. Przyjaźń książąt skoligaconych trwała niedługo: Jędrzej zagarnął Przemyśl, Leszek zaś dla wyrugowania z Halicza Kolomana wezwał pomocy Mścisława Mścisławicza, księcia nowogrodzkiego. Mścisław Kolomana wypędził, ale też wyparł i wpływ polski. Osadził na Haliczu drugiego królewicza węgierskiego, Jędrzeja, za którego wydał córkę swoją, później opanował Ruś Czerwoną inny zięć Mścisława, Daniel Romanowicz, gdy brat jego, Wasylko, zajął Włodzimierz. Jednocześnie z utratą wpływu Leszka na Ruś błędy polityczne księcia mazowiecko-kujawskiego, Konrada, spowodowały utworzenie się groźnej potęgi ze strony północnej.

Pogańscy Prusacy przez najazdy łupieskie byli plagą dla dzielnicy mazowieckiej. Bezskutecznie uganiał się za nimi Bolesław Kędzierzawy z bratem Henrykiem sandomierskim, który w bitwie poległ; zmusił ich Kazimierz Sprawiedliwy do wydania jeńców polskich i do haraczu, zwierzchnictwa jednak swego w Prusach nie ustalił. Za małoletności Konrada postrachem był dla łupieseców wojewoda Krystyn Gozdawa, którego Prusacy mieli za istotę nadludzką i nazywali bogiem mazowieckim. Gdy książę kazał wojewodę, podejrzywając go o spiski, zamordować, Prusacy najazdy wznowili. Uciekał przed nimi Konrad

z żoną i dziećmi, szukał schronienia na drugim brzegu Wisły, w Wiskitkach lub w Warszawie. Dla odwrócenia najazdów posyłał im podarki, które gromadził, łupiąc poddanych. Bez skutku były krucyaty, podejmowane staraniem cystersa z Oliwy, Chrystyana, mianowanego przez papieża Innocentego III biskupem pruskim. Przed nadciągającymi krzyżowcami Prusacy pierzchali w puszcze, by po odwrocie ich z podwójną napadać zaciętością. Założony przez Konrada za radą biskupa Chrystyana zakon rycerski braci dobrzyńskich (tak zwanych od Dobrzynia nad Wisłą, w którym wyznaczoną mieli siodzibę) również zadaniu nie sprostał. Wezwał wreszcie Konrad z Palestyny zakon rycerski teutoński N. Maryi Panny, znany pod nazwą Krzyżaków. Darował mu ziemię chełmińską i upoważnił do podboju krajów pruskich, zastrzegłszy sobie nad posiadłościami zakonu prawo zwierzchnictwa. Pierwsi rycerze teutońscy przybyli na Mazowsze w r. 1225, a w kilka lat później pod mistrzem Hermanem Bałkiem rozpoczęli z poganami wojnę systematyczną. W ziemiach podbitych zakładali kolonje niemieckie i budowali twierdze, jak Toruń, Chełmno, Elbląg, Brodnicę, Hejlsberg i inne. Dokonawszy podboju Prus, ufni w protekcyę papieżów, którzy posiadłości zakonu uważali za własność św. Piotra, zwrócili się z czasem Krzyżacy przeciwko Polsce.

Nietylko, że przez usadowienie się Krzyżaków pozbawioną została Polska dostępu do morza na obszarze pomiędzy Wisłą a Niemnem, lecz wybrzeża Baltyku straciła zupełnie przez wyłamanie się z pod jej zwierzchnictwa Pomorza. Dały okazyę do tego

spory książąt wielkopolskich: Władysława Laskonogiego i synowca jego, Władysława Odonicza, zwanego Plwaczem. Usunięty z Krakowa, Władysław Laskonogi objął przypadającą mu z działu część Wielkopolski po prawej stronie Warty, t. j. ziemię gnieźnieńską, gdy syn brata starszego, Odona, osiadł w Kaliszu. Obaj pragnęli panować w Wielkopolsce niepodzielnie, skutkiem czego przyszło pomiędzy nimi do walki. Władysław Laskonogi miał przeciwko sobie arcybiskupa i cały kler, Odonicz zaś, podobnie jak Leszek, był w sojuszu z kościołem. Dzięki poparciu duchowieństwa i pomocy księcia śląskiego, Henryka Brodatego, Odonicz stryja z Wielkopolski wypędził i oddał się z posiadłościami pod opiekę św. Piotra. Gdy z kolei stryj otrzymał przewagę, Odonicz wezwał księcia pomorskiego, Świętopełka, z którym był spowinowacony, i przy pomocy jego zdobył ważniejsze grody nad Notecią i Wartą, jak Poznań i Ujście. Władysław Laskonogi zdołał wtedy skłonić do wspólnej wyprawy przeciwko Odoniczowi i Świętopełkowi Leszka Białego, Konrada mazowieckiego i Henryka Brodatego. Na książąt, którzy zjechali się w Gąsawie, napadł zdradziecko Świętopełk pomorski. Znaleźli ratunek w ucieczce, prócz Leszka, który został zabity. Odonicz, uniknąwszy wojny niebezpiecznej, ponownie wypędził z Wielkopolski Władysława Laskonogiego, który umarł (r. 1231) bezpotomnie na wygnaniu; Świętopełk po zamordowaniu Leszka stał się księciem niezałeżnym. Świętopełk zajął oprócz tego względem ziem polskich stanowisko nieprzyjazne, dążył bowiem do zagarnięcia lewego brzegu Noteci; z drugiej strony, dostrzegłszy w rozroście Krzy-

żaków niebezpieczeństwo, wypowiedział im walkę. Oskarżał ich w Rzymie o ucisk i łupiestwa, jakich dopuszczali się na Prusakach; następnie chwycił za broń. Chociaż miał sprzymierzeńca w Prusakach, których pobudził do powstania przeciwko zakonowi, przewagi nie otrzymał. Walczył odosobniony, albowiem książęta polscy, żywiąc ku mordercy Leszka Białego nienawiść familijną, stali po stronie Krzyżaków.

Za Leszka Białego, a bardziej jeszcze po jego śmierci, prawa zwierzchnicze książąt krakowskich upadły. Kraków przestał być ogniskiem życia Polski, książęta dzielnicowi stali się samodzielnymi. Niemając hamulca we władzy zwierzchniczej, książęta ambitniejsi i silniejsi dążyli do powiększenia posiadłości swoich kosztem słabszych, z powodu czego wywiązały się pomiędzy Piastowiczami walki. Nieletność syna Leszkowego, Bolesława, zwanego Wstydliwym, dała okazyę książętom: śląskiemu, Henrykowi Brodatemu, i mazowieckiemu, Konradowi, do ubiegania się o dzielnicę krakowską.

Panujący na Śląsku synowie Władysława II w ciągłych i bliskich zostawali stosunkach z Niemcami. Wiązało ich z dworem cesarskim pochodzenie matki, Agnieszki, pociągała tam wdzięczność za pomoc, udzieloną ojcu. Żenili się z Niemkami i naśladowali wzory niemieckie. Ożeniony z siostrą cesarzowej (żony Konrada III) Bolesław Wysoki, który po zmarłym bezpotomnie bracie Konradzie objął Śląsk dolny, dla podniesienia zamożności w swych posiadłościach sprowadzał kolonistów niemieckich. Syn jego, Henryk Brodaty, ożeniony z córką księcia na

Meranie, Jadwigą, naśladował ojca. Sprowadzał mieszczan i chłopów niemieckich, których osadzał na pustkowiach; podnosił bogactwo kraju i zasobność skarbu książęcego. Ze względów ekonomicznych sprzeciwiał się zaprowadzeniu reform gregoryańskich. Kiedy Leszek Biały i Władysław Odonicz oddali posiadłości swoje pod opiekę św. Piotra i poddanych dóbr duchownych uwalniali od posług i danin,—Henryk, podobnie jak Władysław Laskonogi, nie dopuszczał wyzwolenia kościoła z pod zwierzchnictwa świeckiego. Ściągnął na siebie z tego powodu niełaskę papieża Grzegorza IX i klątwę, lecz systemu postępowania nie zmienił. Innym był Konrad. Z powodu nieistnienia na Mazowszu magnatów miał władzę rozleglejszą, niż inni książęta dzielnicowi, korzystać jednak z tego nie umiał. Podejrzliwy i okrutny, kazał zamordować bohaterskiego wojewodę Krystyna, sam zaś nie potrafił podołać Prusakom. Jednocześnie z Leszkiem Białym i Władysławem Odoniczem zaprzysięgał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu uległość dla kościoła, lecz przyrzeczenie łamał wielokrotnie. Nie łagodziła dzikości Konrada żona jego, księżniczka ruska, Agafja. Gdy podejrzanego o zdradę scholastyka płockiego, księdza Jana Czaplę, kazał książę zamordować, Agafja pastwiła się jeszcze nad trupem Zabobonnie nabożny, korzył się Konrad przed duchowieństwem jedynie wtenczas, gdy był dotknięty klątwą. Obciążony nią za zamordowanie Czapli, okupił się arcybiskupowi gnieźnieńskiemu darowizną Łowicza z obwodem. Pomiędzy takimi książętami: jednym gospodarnym i konsekwentnym, drugim okrutnym i lekkomyślnym, wszczął się spór o opiekę nad

siedmnastomiesięcznym synem Leszka Białego, a właściwie walka o dzielnicę krakowską (1227 — 1233). Bliższe prawo do opieki miał stryj Bolesława, Konrad, lecz wdowa po Leszku, Grzymisława, dla braku zaufania do księcia, znanego z okrucieństwa i wiarołomstwa, powierzyła syna Henrykowi Brodatemu, któremu ustąpiła rządów w Krakowie, sama zaś osiadła w Sandomierzu. Chociaż Henryk, pokonawszy Konrada pod Skałą, układ z Grzymisławą doprowadził do skutku, rządy jednak w Krakowie sprawował krótko. Na uczestniczącego w zjeździe panów pod Opatowicami Konrad napadł niespodziewanie i rannego uprowadził do Płocka. Chciał w obronie uwięzionego chwycić za oręż syn, Henryk Pobożny, lecz rozlewowi krwi zapobiegła księżna Jadwiga. Udawszy się do Płocka osobiście, zapośredniczyła zawarcie pokoju. Henryk Brodaty opieki nad Bolesławem zrzekł się na rzecz księcia mazowieckiego i dla utrwalenia zgody zobowiązał się wydać za jego synów wnuczki swoje, córki Henryka Pobożnego. Tryumfujący Konrad, w zamiarze przywłaszczenia sobie dzielnicy krakowskiej i sandomierskiej, Grzymisławę z synowcem zdradziecko porwał i uwięził w zamku sieciechowskim. Grzymisława, umknąwszy z więzienia przy pomocy opata benedyktynów sieciechowskich i oddanego rodzinie jej, Klemensa z Ruszczy, wezwała na pomoc Henryka Brodatego. Pomimo pokoju płockiego, Henryk rozpoczął wojnę, która zakończyła się układem w r. 1233. Konrad w zamian za odstąpienie mu ziem: sieradzkiej i łęczyckiej zrzekł się innych pretensyi; księciem krakowskim został HENRYK BRODATY (1233 — 1238). Jednocześnie

zmarły (r. 1231) na wygnaniu Władysław Laskonogi przekazał Henrykowi prawa swoje do Wielkopolski. Nie chciał testamentu stryjowskiego uznać Władysław Odonicz, lecz po krótkiej walce ustąpił Henrykowi Wielkopolskę południową po Wartę (r. 1234). Stał się w ten sposób Henryk Brodaty najpotężniejszym z książąt współczesnych; tytulował się panem Śląska, Krakowa i Polski (Wielkopolski). Umierając, dziedzictwo swoje przekazał synowi, Henrykowi Pobożnemu.

Nie zdołal jeszcze HENRYK POBOŻNY (1238—1241) rozwinąć programu politycznego, gdy spadl na Polskę najazd tatarski.

Rozpoczął się w stuleciu XIII śród zamieszkujących Azyę Tatarów ruch, zmierzający do podboju świata. Wódz hord zjednoczonych, Dżengischan, wtargnął do Europy, rozgromił Połowców i zagroził ksiażętom ruskim. Opierali się Rurykowicze pod wodzą księcia nowogrodzkiego, Mścisława Mścisławicza, lecz nad Kałką zostali rozbici (r. 1224). Wnuk Dżengischana, Batuchan, podbiwszy resztę księstw ruskich, przedsięwziął wyprawę na Węgry i trzema szlakami hordy swoje wysłał na zachód. Jedna udała się stroną wschodnio-południową przez Siedmiogród, druga pod wodzą samego Batuchana przez Małopolskę na gościniec sandecki, trzecia najechać miała Węgry z zachodu przez Wielkopolskę i Śląsk. W r. 1241 wtargnęli Tatarzy do dzielnicy sandomierskiej, w której panował Bolesław Wstydliwy. Opierał się książę, posiłkowany przez brata stryjecznego, Bolesława Konradowicza, i wnuka Mieszka Plątonogiego, Władysława opolskiego, lecz przed przeważającą siłą najezdni-

ków ustąpić musiał ze stratami znacznemi. Złupiwszy Sandomierz, pod wodzą brata Batuchanowego, Pety, wkroczyli Tatarzy do dzielnicy krakowskiej. Rycerstwo polskie, które wystąpiło pod wodzą wojewodów: krakowskiego Włodzimierza i sandomierskiego Pakosława, pod Chmielnikiem w pień zostało wycięte. Następstwem tej klęski było spalenie Krakowa, wkroczenie Tatarów na Śląsk i złupienie Wrocławia. Zastąpił im drogę Henryk Pobożny, posiłkowany przez Krzyżaków, syna księcia morawskiego, Bolesława Szepiotkę, i krewniaków, panujących na Śląsku górnym, lecz w bitwie pod Lignicą (r. 1241) poległ ze wszystkiem prawie rycerstwem. Zniszczywszy Śląsk i Morawy pod Ołomuniec, udali się Tatarzy na Węgry, skąd na wieść o śmierci wielkiego chana wrócili z łupami na wschód.

Spuścizny po Henryku Pobożnym nie umiał utrzymać najstarszy z synów jego, małoletni Bolesław Łysy Rogatka, zostający pod opieką matki, Anny, córki króla czeskiego, Przemyśla Ottokara I. Wielkopolanie wypowiedzieli mu posłuszeństwo i poddali

---

Piastowie śląscy.

Władysław II.

Bolesław Wysoki († 1201). | Konrad († 1179). | Mieszko Plątonogi († 1211).

Bolesław Wysoki → Henryk Brodaty († 1238). → Henryk II Pobożny († 1241).

Mieszko Plątonogi → Książęta opolscy, cieszyńscy, oświecimscy i zatorscy.

Henryk II Pobożny → Bolesław Łysy († 1278). | Henryk III († 1266). | Konrad II († 1298).

Bolesław Łysy → Książęta legniccy i świdniccy.

Henryk III → Henryk IV Probus († 1290).

Konrad II → Książęta głogowscy, ścinawscy i żegańscy.

się synom Władysława Odonicza († 1239): Przemysławowi I i Bolesławowi Pobożnemu; z Małopolski wypędził go Konrad mazowiecki. Dzielnica krakowska stała się znowu przedmiotem walki, aż ją po śmierci Konrada († 1247) objął BOLESŁAW WSTYDLIWY (1247—1279).

Ożeniony z córką króla węgierskiego Beli IV, Kingą, pomagał Bolesław teściowi w wojnie z Przemyślem Ottokarem II czeskim o Austryę, skutecznie walczył z Jaćwieżą, lecz przed drugim najazdem tatarskim (r 1259) uciekł z kraju. Uległy duchowieństwu, podobnie jak dziad i ojciec, podczas długoletnich rządów w Krakowie żadnego nie rozwinął programu politycznego. Umierając bezpotomnie, dzielnicę krakowską i sandomierską przekazał wnukowi Konrada mazowieckiego, księciu sieradzkiemu Leszkowi Czarnemu, którego ożenił z siostrzenicą żony swojej, Gryfiną.

W czasach tych rozdrobnienie Polski doszło do najwyższego stopnia. Z synów Konrada Ziemowit panował na Mazowszu, Kazimierz na Kujawach, Dobrzyniu, Sieradzu i Łęczycy. Po śmierci Ziemowita rozpadło się Mazowsze na księstwa: płockie Bolesława i czerskie Konrada; po śmierci Kazimierza Inowrocław otrzymał Ziemomysł, Brześć kujawski Władysław Łokietek, Dobrzyń Ziemowit, Sieradz Leszek Czarny, Łęczycę Kazimierz. Po śmierci Henryka Pobożnego Bolesław Łysy Rogatka objął Lignicę, Konrad Głogów, Henryk III Wrocław. Z dzielnicy Bolesława Łysego Rogatki († 1278) powstały dwie: lignicka i świdnicka, z Konrada trzy: głogowska, ścinaw-

ska i żegańska; jedynie syn Henryka III, Henryk IV Probus, w całości otrzymał wrocławską. Śląsk górny po śmierci Władysława opolskiego podzielony został na księstwa: opolskie, raciborskie, bytomskie; później: cieszyńskie, oświecimskie, koźleńskie. Wielkopolską podzielili się synowie Władysława Odonicza: Przemysław I otrzymał Poznań, Bolesław Pobożny Gniezno i Kalisz. Po śmierci Przemysława I Bolesław Pobożny objął opiekę nad synem jego, Przemysławem II, i rządził całą Wielkopolską. Dzielnica krakowska podziałowi nie podlegała, lecz była za to przedmiotem sporów nieustannych. W walce o nią, rozgrywającej się do tego czasu pomiędzy książętami i magnatami, po śmierci Bolesława Wstydliwego przyjęło udział mieszczaństwo, po raz pierwszy występujące na widownię polityczną.

Z ustaniem wojen zaborczych, podejmowanych przez pierwszych królów z dynastyi piastowskiej,

---

Piastowie kujawscy.

Kazimierz I († 1267), ks. kujawski, syn Konrada I mazowieckiego.

Leszek Czarny († 1288).	Ziemomysł († 1287).	Wł. Łokietek († 1333).	Kazimierz II († 1294).	Ziemowit († 1306), ks. dobrzyński.

Dzieci Ziemomysła:

- Leszek († 1339), ks. inowrocławski.
- Przemysław († 1339), ks. inowrocławski.
- Kazimierz III, ks. inowrocławski i gniewkowski.
  - Władysław Biały († 1388), książę gniewkowski.

Dzieci Władysława Łokietka:

- Kunegunda za Bernardem, ks. świdnickim.
- Elżbieta († 1380) za Karolem Robertem, królem węgierskim.
- Kazimierz Wielki.

wstrzymane zostało zaludnianie kraju jeńcami. Jednocześnie narażały Polskę na wyludnienie wojny domowe i najazdy nieprzyjacielskie. Przez ubytek ludności ubożył się kraj, zmniejszały się dochody skarbu książęcego. Książęta, mając na względzie pomnożenie intrat, jęli się sprowadzania cudzoziemców. Zwrócili uwagę na Niemcy, w których po śmierci cesarza Fryderyka II Hohensztaufena, podczas zamętu bezkrólewia, ludność, pozbawiona opieki prawa, wystawiona na łupiestwo rycerstwa i ucisk, gotowa była szukać dogodniejszych warunków życia po za granicami ojczyzny. Pierwsze osady niemieckie powstały na Śląsku jeszcze za Bolesława Wysokiego i Henryka Brodatego; po napadzie tatarskim pokryły się niemi wszystkie dzielnice Polski. Największą w tym kierunku czynność rozwinęli: Bolesław Wstydliwy w Małopolsce, synowie Władysława Odonicza w Wielkopolsce, potomkowie Ziemowita Konradowicza na Mazowszu. Zwabiali kolonistów przy pomocy ludzi, obznajmionych ze stosunkami niemieckimi, przez zapewnienie im dogodnych warunków ekonomicznych. Pośrednikiem pomiędzy księciem a cudzoziemcami był zwykle osiadły w Polsce Niemiec, mający w dawnej ojczyźnie swojej znajomości i związki. Zawierał on z księciem układ piśmienny (przywilej lokacyjny), w którym oprócz wynagrodzenia, jakie wymawiał sobie za usługę, określone były warunki życia osadników. Przedsiębiorca lokacyi, zwany wójtem, otrzymywał w mieście pewien obszar gruntu z władzą sądową nad mieszkańcami; dochody z kar pieniężnych, nakładanych na przestępców; opłaty z jatek, szynków, młynów i t. p.,—

wszystko na prawie dziedzicznem, które mógł sprzedać lub przelać na osobę postronną. Wójt, zależny tylko od księcia, wolny był od wszelkich ciężarów, z wyjątkiem pełnienia posługi rycerskiej. Osadnicy dzielili się obszarem ziemi, oznaczonym przez księcia w przywileju lokacyjnym. Wykreślali przestrzeń czworokątną na rynek, na którym stawiali ratusz na pomieszczenie władz; wyznaczali ulice, przy których budowali domostwa. Otaczano miasto wałem i rowem, za którym znajdowały się grunta, pastwiska i lasy. W taki sposób u stóp dawnych grodów powstały w Polsce najwcześniejsze miasta niemieckie: Wrocław, Płock, Kraków, Poznań, Lignica, Sandomierz, Bochnia, Korczyn. Osadnicy z nadanych im gruntów, pastwisk i lasów przez pewną liczbę lat nie podlegali żadnym ciężarom. Dopiero po upływie tak zwanej *woli*, której przeciąg oznaczano zwykle wbitymi w słup kolkami, zamiast posług i danin, obowiązujących ludność polską, opłacali na św. Marcin czynsz gotowizną. Obowiązani byli prócz tego w miastach znaczniejszych utrzymywać mury obronne, baszty i bramy, dostarczać w potrzebie wozów wojennych lub pacholków zbrojnych. Organizacya wewnętrzna takiej osady opierała się na samorządzie mieszkańców, na niezależności ich od urzędników książęcych. Wszelkie sprawy wewnętrzne regulowane były według prawa zwyczajowego niemieckiego. Władza sądowa należała do wójta i obieralnych przez ludność ławników. Wyroki ławy w sprawach cywilnych, zwane ortylami (*Urtel*, wyrok), służyły za dopełnienie niedostatecznego w wielu wypadkach prawa zwyczajowego. Apelacya od ławy szła zwykle do

sądu książęcego, w sprawach jednak zawiłych zwracano się z nią do ważniejszych miast niemieckich, jak Magdeburg, Hala i t. p. Policya i administracya należały do rady miejskiej, złożonej z burmistrza i rajców, wybieranych przez ludność, lub mianowanych przez księcia, stosownie do opisu w przywileju lokacyjnym. Uchwały rady i powszechności miejskiej (wilkierze), zapadłe na zgromadzeniach publicznych, uzupełniały również niedostateczności prawa zwyczajowego. Rzemieślnicy organizowali się w cechy, które pod przewodnictwem mistrzów decydowały w sprawach, dotyczących wyrabiania towaru, ceny jego i t. p. Obok tego wywierały one wpływ wielki na ławę i radę miejską. Dla obrony posiadało miasto straż własną. Prawo nadawania tego rodzaju urządzeń służyło jedynie księciu, lecz za jego zezwoleniem zaprowadzali je w majętnościach swoich panowie, zarówno duchowni, jak świeccy. W szczegółach organizacyi osady pojedyncze różniły się, w ogólności jednak zasadą wszystkich był samorząd, zabezpieczający ludność od despotyzmu urzędników książęcych, i wolność od ciężarów prawa polskiego. Początkowo korzystali z samorządu sami Niemcy, rychło jednak o dobrodziejstwa jego poczęła ubiegać się i ludność polska. Zwany ogólnie prawem niemieckiem, samorząd ten nosił i nazwy szczególne od miast, które służyły mu za wzór. Od Szrody (Neumarkt), Chełmna, Magdeburga, Lubeki, wzorów flamandzkich i frankońskich nazywał się prawem szredzkiem, chełmińskiem, magdeburskiem, lubeckiem, flamandzkiem, frankońskiem. Nadanie samorządu ludności rodzimej zwało się przeniesieniem jej z prawa pol-

skiego na niemieckie. Książęta, a za zezwoleniem ich panowie duchowni i świeccy, zaprowadzając w posiadłościach swoich prawo niemieckie w celu przysporzenia sobie dochodów z czynszu, dogodnościami jego ściągali do Polski tłumy cudzoziemców. Polska, do tego czasu pod względem etnograficznym jednolita, pozyskała nowy żywioł, pracowity i wytrwały, cywilizacyjnie wyższy od ludności rodzimej, ekonomicznie pożyteczny, lecz ze względów narodowościowych niebezpieczny. Osadnictwo niemieckie było w formie zmienionej nowym najazdem germanizmu, który ważną niebawem odegrał rolę w sprawach politycznych. Zaważyli głównie mieszczanie krakowscy, którym w r. 1257 Bolesław Wstydliwy wspólnie z matką i żoną nadał prawo magdeburskie na wzór Wroclawia.

LESZEK CZARNY (1279 — 1288) miał wielu przeciwników, chcących pozbawić go dzielnic, jakie objął po Bolesławie Wstydliwym. Najechał na nie książę halicki, Lew Daniłowicz, z Tatarami i krewniakami ruskimi; wystąpiło też przeciwko Leszkowi możnowładztwo, któremu przywodził awanturniczy biskup krakowski, Paweł z Przemankowa. Najazd Lwa Daniłowicza Leszek odparł i pomścił, zapędzając się aż pode Lwów; lecz w walce z panami stargał swe siły i zmarnował kilka ostatnich lat życia.

Biskup krakowski był zaciętym Leszka przeciwnikiem. Powstawał na Bolesława Wstydliwego, że prawo do posiadłości swoich przelewał na księcia sieradzkiego; przeciwko Leszkowi knuł spiski, buntując panów, a nawet naprowadzając na Małopolskę

Litwinów i Jaćwież. Najezdników Leszek rozgromił, majątek biskupa skonfiskował, samego zaś kazał ująć i zakutego uwięzić w zamku sieradzkim. Uwolnił Pawła dopiero wtedy, gdy za więzienie osoby duchownej dotknięty został przez papieża klątwą. Rychło w nowem znalazł się niebezpieczeństwie. Magnaci, wypowiedziawszy mu posłuszeństwo, wezwali do Krakowa księcia czerskiego, Konrada Ziemowitowicza. Leszek obronę grodu krakowskiego i opiekę nad żoną powierzył mieszczaństwu, sam zaś udał się po posiłki na Węgry. Dzięki wierności mieszczaństwa i pomocy węgierskiej, rokosz panów stłumił. Niemców krakowskich nagrodził różnymi przywilejami i od tego czasu stale szukał w nich oparcia w walce z możnowładztwem. Stłumiwszy rokosz, zwrócił się przeciwko Konradowi Ziemowitowiczowi. Skierował na niego krucyatę, którą wyjednał u papieża przeciwko Tatarom i Litwinom; ziemie jego spustoszył i złupił. Nie przygasił w Leszku zemsty trzeci najazd tatarski (r. 1287), który posunął

Piastowie mazowieccy.

Kazimierz Sprawiedliwy.

Leszek Biały († 1227). — Konrad I († 1247). ks. mazowiecki.

Leszka Białego: Salomea († 1268) za Kolomanem węgierskim. — Bolesław Wstydliwy († 1279).

Konrada I: Bolesław († 1248). — Kazimierz († 1267), ks. kujawski. — Ziemowit I († 1262), ks. mazowiecki.

Konrad II († 1294). — Bolesław II († 1313).

Ziemowit II († 1343). Trojden († 1341). Wacław († 1336).

Bolesław Jerzy († 1340), ks. halicki. Ziemowit III († 1381).

Ziemowit IV († 1426). Janusz I († 1429)

się aż pod sam Sącz. Przed Tatarami książę uciekł na Węgry; gdy zaś niebezpieczeństwo minęło i do kraju powrócił, nową przygotowywał wyprawę przeciwko Konradowi. Zmarł bezdzietnie, nienasyciwszy swej zemsty. Księstwo sieradzkie objął po nim przyrodni brat jego, Władysław Łokietek; o posiadanie dzielnic: krakowskiej i sandomierskiej wszczęła się walka, w której po raz wtóry wzięło udział mieszczaństwo.

Gdy możnowładzcy wezwali Bolesława Ziemowitowicza płockiego i wydali mu Sandomierz, mieszczaństwo krakowskie, które za Leszka Czarnego nabrało świadomości o swoich siłach i pragnęło mieć księcia z własnej ręki, powołało z Wrocławia HENRYKA IV PROBUSA (1289—1290). *Der milde Furste* (tak go nazywali mieszczanie wrocławscy) wynarodowił się, podobnie jak przodkowie śląscy, i układał rymy niemieckie, chociaż nie zatarł w sobie w zupełności poczuć słowiańskich: posiłkował króla czeskiego, Przemyśla Ottokara II, w wojnie z Rudolfem Habsburgiem. Był najpotężniejszym z ówczesnych książąt śląskich i przyjął wezwanie mieszczaństwa krakowskiego. Cech rzeźniczy otworzył Henrykowi bramy Krakowa, poddał mu się kasztelan Sulko z rycerstwem. Nikt mu z początku nie stawał na przeszkodzie, nawet Bolesław Ziemowitowicz dobrowolnie ustąpił z Sandomierza,—gdy niespodziewanie wystąpił Władysław Łokietek. Posiłkowany przez Wielkopolan i Mazurów, pokonał rycerstwo śląskie pod Siewierzem i zajął Kraków, w którym jednak długo nie utrzymał się. Gdy cech rzeźniczy otworzył znowu bramy miejskie hufcom Henryka Probusa, Władysław,

zaskoczony znienacka, szukał ocalenia w ucieczce. Pierwszy książę z ramienia mieszczan niemieckich umarł wkrótce bezpotomnie, przekazawszy dzielnicę krakowską i sandomierską Przemysławowi II wielkopolskiemu.

Przemysław II objął po Henryku Probusie tylko dzielnicę krakowską, sandomierską bowiem owładnął Władysław Łokietek. Niebawem obaj książęta znaleźli przeciwnika w królu czeskim WACŁAWIE (1291—1305), którego zaprosili mieszczanie niemieccy. Wacław Przemysława z Krakowa wyparł, Władysława zaś obległ w Sieradzu. Na ostatnim wymógł nietylko zrzeczenie się pretensyi do dzielnic: krakowskiej i sandomierskiej, lecz i hołd z księstwa sieradzkiego i brzesko-kujawskiego. Niebawem nastręczyła się Wacławowi sposobność owładnięcia i dzielnicą wielkopolską.

Przemysław II po śmierci stryja, Bolesława Pobożnego († 1279), władał całą Wielkopolską, a oprócz tego objął Pomorze (r. 1295), które przekazał mu bezdzietny syn zabójcy Leszka Białego, książę Mszczug (Mestwin). W r. 1295 za zezwoleniem papieża koronowany został w Gnieźnie z żoną Ryksą przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jakóba Świnkę, na króla Polski i księcia Pomorza. Odnowienie tytułu, zaniedbanego od czasów Władysława Hermana, miało na celu wywołanie ciążenia księstw pomniejszych do imponującego majestatem królewskości ogniska wielkopolskiego, wyrażało dążność przywrócenia jedności państwowej. W ośm miesięcy po koronacyi Przemysław padł pod ciosami morderców, nasłanych przez ubiegającego się o posiadanie Pomorza margrabiego brandeburskie-

go Ottona, działającego w porozumieniu z buntowniczemi rodzinami wielkopolskiemi Nałęczów i Zarębów. Zamordowany został w lutym r. 1296 w Rogoźnie. Pierwszy król Polski odradzającej się był ostatnim potomkiem męskim Mieszka Starego, przez co Wielkopolska stała się przedmiotem takich samych walk, jak Małopolska po śmierci Bolesława Wstydliwego.

Wielkopolanie wezwali ożenionego z córką Bolesława Pobożnego, Jadwigą, Władysława Łokietka, lecz jednocześnie o spuściznę po Przemysławie II ubiegali się: panujący w dzielnicy krakowsko-sandomierskiej Wacław; brat stryjeczny Henryka Probusa, Henryk Konradowicz głogowski; książę szczeciński Bogusław i siostrzeniec Mszczuga, Leszek Ziemomysłowicz inowrocławski, który owładnął Pomorzem. Pomorze Władysław Łokietek odebrał, lecz innych pretendentów zaspokoić musiał ustępstwami: Bogusławowi szczecińskiemu darował ziemię kaszubską, Henrykowi głogowskiemu część Wielkopolski na lewym brzegu Obry. Przez połączenie Wielkopolski z Pomorzem i dzielnicami: brzesko-kujawską, sieradzką

Piastowie wielkopolscy.

Mieszko Stary.

Odo († 1194). — Władysław Laskonogi († 1231).

Władysław Odonicz Plwacz († 1239).

Przemysław I († 1257). — Bolesław Pobożny († 1279).

Przemysław II († 1296). — Jadwiga († 1339) za Władysławem Łokietkiem.

Reiczka za Wacławem, królem czeskim i polskim.

i łęczycką, którą otrzymał po bracie Kazimierzu, poległym w wojnie z Litwinami, Władysław Łokietek stał się najpotężniejszym z książąt. Rozporządzając wielkimi środkami, dla urzeczywistnienia idei Przemysława II mógłby pokusić się o wyparcie z Krakowa i Sandomierza Wacława czeskiego, gdyby nie przeszkody wewnętrzne. Niechętne Władysławowi stronnictwo panów, któremu przywodził biskup poznański, Jędrzej, wypowiedziało mu posłuszeństwo (r. 1300) i wezwało Wacława pod warunkiem, żeby zaślubił córkę Przemysława II, Reiczkę. Wacław nietylko wyparł Władysława z Wielkopolski, lecz pozbawił go i posiadłości dziedzicznych. Ukoronował się w Gnieźnie i odjechał do Pragi, powierzywszy rządy państwa namiestnikom (starostom), którzy w imieniu jego pełnili w prowincyach władzę sądową i wykonawczą. Pod berłem Wacława zjednoczone zostały wszystkie dzielnice Polski, z wyjątkiem Mazowsza i Śląska. Od tego czasu nietylko, że jedność państwa ustala się, lecz powstaje dążność do łączenia z Polską obcych terrytoryów, do zrzeszania ludów różnoplemiennych i spajania ich z sobą za pomocą kultury łacińskiej.

Stosunki wewnętrzne Polski uległy w XII i XIII stuleciu przekształceniu wszechstronnemu. Zmieniła się budowa terrytoryalna państwa, inny przybrało charakter stanowisko panującego i położenie klas społecznych: dygnitarzy świeckich, duchowieństwa, rycerstwa i kmieci.

Skutkiem podziału, dokonanego przez Bolesława Krzywoustego, państwo straciło dawną jednolitość.

Ze wszystkich księstw jedno krakowskie było niepodzielne, inne rozdrabniały się w miarę rozradzania się Piastowiczów. Tryb obejmowania dzielnicy krakowskiej, ustanowiony przez Bolesława Krzywoustego, skutkiem wypędzenia Władysława II i Mieszka Starego uległ dwukrotnemu pogwałceniu; w końcu, na zjeździe łęczyckim z r. 1180, zastąpiony został innym. Zasada starszeństwa w rodzie piastowskim ustąpiła miejsca prymogeniturze w linii Kazimierza Sprawiedliwego. Jednakże i nowy tryb obejmowania tronu krakowskiego nie utrzymał się: Leszek Biały, usuwany parokrotnie przez Mieszka Starego, zrezygnował ze swoich praw na rzecz Władysława Laskonogiego. W istocie rzeczy o obejmowaniu dzielnicy krakowskiej decydowało nie prawo, lecz siła lub zręczność współzawodników. Decydującym czynnikiem w tego rodzaju sprawach było możnowładztwo, a pod koniec wieku XIII mieszczaństwo niemieckie, z którego ramienia panował Henryk Probus i Wacław. Ustalająca się zasada obieralności książąt nie liczyła się nawet z dynastycznością Piastów, skoro wyniosła obcego im krwią Przemyślidę. Księstwa młodsze, stanowiące własność prywatną panujących, przechodziły drogą sukcesyi na ich potomstwo męskie. W razie bezpotomnego wymierania książąt, pozostały po nich spadek przechodził na najbliższych krewnych męskich tej samej linii, skutkiem czego dzielnice zrastały się. Tą drogą Wielkopolska zjednoczyła się w ręku Przemysława II. Pod koniec wieku XIII zasada obieralności poczęła być stosowaną i w księstwach młodszych. Miało to miejsce w Wielkopolsce po wygaśnięciu linii Mieszka Starego.

Zwierzchnictwo seniorów krakowskich nad książętami dzielnic mlodszych, nieokreślone prawem, w rzeczywistości nie bylo wykonywane. Wszyscy książęta, niezwiązani z seniorem stosunkami lennictwa, byli panami udzielnymi w swych posiadlościach. Zawierali z sobą przymierza i umowy, mające za przedmiot: obronę wspólną, podzial dziedzictwa, ściganie przestępców, wydawanie zbiegów, opłaty celne i t. p. Polska wieku XIII, rozbita na części, stanowila raczej jedność etnograficzną, niż państwową.

Władza księcia była w zasadzie nieograniczoną. Książęta tytulowali się z bożej laski panami i dziedzicami swych dzielnic, kierowali polityką zewnętrzną i sprawami wewnętrznemi. Faktycznie jednak pełnili swą władzę o tyle, o ile posiadali siłę; ograniczali ich zwykle dostojnicy świeccy, zwani baronami, i pralaci, czyli dygnitarze duchowni.

Dostojnicy świeccy, jak: kanclerz, wojewoda, kasztelanowie, skarbnicy, podkomorzowie, sędziowie, stolnicy, podstolowie, cześnicy, podczaszowie, lowczowie, koniuszowie i t. p. przybierali tytul baronów lub komesów (*comes*), który przechodzil na potomstwo męskie. Z nadań książąt mieli wyposażenie w dobrach ziemskich z ludnością osiadią i wladzą zwierzchniczą nad poddanymi (*jus ducale*, prawo książęce); dochody czerpali z danin, z chodowli bydła, uprawy roli. Związani z sobą pokrewieństwem, stanowili zorganizowany ród, działający solidarnie, ile razy chodzilo o wplyw na księcia i sprawy publiczne. Dzięki stanowisku i solidarności rodowej, baronowie zyskiwali możność pomnażania swej własności terrytoryalnej już to przez dochody, złączone z urzędem, już to przez

otrzymywanie od książąt nowych nadań i przywilejów.

Duchowieństwo zawdzięczało swą potęgę zarówno bogactwu materyalnemu, jak stanowisku moralnemu i organizacyi. Biskupi wyposażeni byli całemi kasztelanjami z władzą zwierzchnią, jaką mieli książęta (*jus ducale*). Arcybiskupstwo gnieźnieńskie posiadało kasztelanję żnińską w Wielkopolsce i łowicką na Mazowszu; biskupstwo kujawskie — wolborską na Kujawach; krakowskie — sławkowską pod Krakowem, tarczecką (Tarczek, Kielce i Bodzentyn) w górach świętokrzyskich i chropską w sieradzkiem. Biskupi czerpali dochody nietylko z dóbr, któremi administrowali umiejętnie, lecz i z dziesięcin, opłat za posługi religijne, wreszcie z wotów ludzi pobożnych. Żadna fortuna baronowska nie dorównywała uposażeniu niektórych katedr biskupich. Przed wpływem moralnym biskupów korzyli się wszyscy, niewyjmując panujących; klątwa kościelna była postrachem dla najzuchwalszego z książąt, Konrada I mazowieckiego. Reformy gregoryańskie wyzwalały biskupów z pod wpływu władzy świeckiej, zapewniły im stanowisko niezależne od państwa. Biskupów otaczali wyposażeni również w dobra ziemskie i dochody prałaci: proboszcz katedralny, dziekan, archidyakon, scholastyk, kantor i kustosz; wreszcie kanonicy, mający bogate prebendy. Organizacya kościelna, zasadzająca się na zależności stopni niższych od wyższych, utrzymywała duchowieństwo w karności i posłuszeństwie względem zwierzchników. Synody, zwoływane przez biskupów, uchwałami swemi zapobiegały rozluźnieniu obyczajów kleru i uchybieniom w pełnieniu obowiąz-

ków duchownych. Do ugruntowania powagi organów władzy kościelnej przyczyniał się niemało wpływ zakonów. Benedyktyni mieli dziewięć opactw: trzy w Wielkopolsce (w Międzyrzeczu, Mogilnie i Lubinie), tyleż w Małopolsce (na Łysej Górze, w Tyńcu i Sieciechowie), po jednem na Mazowszu (w Płocku), w księstwie sieradzko - łęczyckiem (w Łęczycy) i na Śląsku (w Orłowie). Cystersi zagnieździli się w Lędzie (nad Wartą), Jędrzejowie, Lubiążu (nad Odrą), Sulejowie, Wąchocku, Koprzywnicy i Mogile. Kanonicy regularni laterańscy w Trzemesznie, Wrocławiu i Czerwińsku. Norbertanie (premonstratensi) w różnych miejscowościach Małopolski, Wielkopolski, Mazowsza i Śląska. Osiedliły się również zakony rycerskie. Bożogrobcy (miechowici), sprowadzeni przez uczestnika krucyat, Jaksę Gryfa, założyli klasztor w Miechowie. Henryk, książę sandomierski, osadził w Zagościu pod Stopnicą johannitów. Na Śląsku osiedli templaryusze. Najwięcej jednak wywierały wpływu zakony żebrzące: dominikanie i franciszkanie. Dominikanów sprowadził do Krakowa w roku 1223 Iwo Odrowąż, biskup krakowski. Krewni Iwona: św. Jacek († 1257) i Czesław († 1242) byli pierwszymi kierownikami i krzewicielami zakonu, który niebawem rozsiadł się po wszystkich dzielnicach Polski. Jednocześnie z dominikanami krzewili się sprowadzeni staraniem Bolesława Wstydliwego franciszkanie, czyli minoryci, oraz markowie i augustyanie. Współrzędnie z męskimi powstawały klasztory żeńskie, z których najpopularniejszymi były franciszkańskie. Rozsławiły regułę zakonu franciszkańskiego wdowy po książętach, które schyłek życia spędziły za

kratą klasztorną: Salomea, córka Leszka Białego, Kinga, żona Boleslawa Wstydliwego, i siostra jej, Jolanta, wdowa po Bolesławie Pobożnym. Zakony życiem bogobojnem i wykształceniem umysłowem podnosiły powagę kościoła, przyczyniały się do ugruntowania wpływu duchowieństwa na sprawy świeckie.

Baronowie i prałaci (biskupi, kanonicy, opaci zakonni i t. p.) dzięki środkom materyalnym i wpływowi moralnemu stanowili potęgę, z którą książęta musieli się liczyć. Byli też faktycznymi uczestnikami rządów, które pełnili obok księcia na tak zwanych kołlokwjach, czyli zjazdach, funkcyonujących dla decydowania w sprawach publicznych i ważniejszych prywatnych.

Colloquium zwolywal książę, w terminie, zależnym od okoliczności. Uczestniczyli w niem, oprócz księcia i jego krewnych, baronowie i dostojnicy kościelni. Odbywało się w stolicy lub na prowincyi, często na wsi, pod gołem niebem. Decydowało ono kwestye polityki zewnętrznej, jak wypowiedzenie wojny i zawarcie pokoju; stanowilo uchwały, nadawało lub zatwierdzalo przywileje, oznaczało daniny; słowem, w calej rozciągłości pełniło władzę prawodawczą. Baronowie i prałaci byli koniecznymi współdziałaczami w czynnościach rządowych panującego; bez ich udziału żaden prawie akt ważniejszy nie wyszedł z kancelaryi książęcej. Oprócz stanowienia uchwał, colloquium pełniło i władzę sądową; przyjmowało też zeznania aktów dobrej woli w celu nadania im większej powagi. Baronowie i prałaci składali faktycznie radę książęcą, która w czasach późniejszych otrzymała nazwę senatu.

Po za baronami, pralatami, a w części i mieszczaństwem, które pod koniec wieku XIII decydowało o obiorze książąt krakowskich, inne grupy społeczne, jak szlachta i kmiecie, udziału w sprawach publicznych nie brały, należały do klas rządzonych.

Szlachta powstała w czasach dzielnicowych z rycerstwa *). W XII i XIII stuleciu z powodu zaniechania wojen zaborczych i bezpieczeństwa od najazdów niemieckich, pogotowie wojenne rycerstwa po grodach i obozowiskach stało się zbytecznem, niepotrzebnie obciążającem skarb książęcy. Rozpuścili przeto książęta rycerstwo, wyposażając je ziemią. Starszyźnie nadawali obszary znaczniejsze z ludnością osiadłą; szeregowcom po łanie lub pół-łanku z kmieciami lub bez nich. Obdarowany posiadał dobra prawem własności, które mógł sprzedać, darować lub przekazać potomstwu; wolny był z nich od niektórych ciężarów publicznych; korzystał z danin i posług, jakie ludność, osiadła w jego majętności, ponosiła przedtem na rzecz skarbu książęcego; miał nad poddanymi władzę zwierzchniczą, mianowicie wyko-

---

*) Tak zwana teorya najazdu wywodzi szlachtę od cudzoziemców, którzy mieli w czasach przed-piastowskich napaść na szczepy słowiańskie, osiadłe nad Wartą i Wisłą, pokonać je, założyć państwo i utworzyć z siebie klasę uprzywilejowaną. Wywodził szlachtę od najezdników już Naruszewicz; po nim, w stuleciu XIX, Szajnocha, Maciejowski i Sękowski. Zdaniem Szajnochy szlachta pochodzi od drużyny normandzkiej. Według Maciejowskiego słowiańscy Lazzowie, wyparci z Saksonii przez Teutonów, przywędrowali nad Wartę, założyli państwo i uformowali klasę szlachecką. Sękowski wywodził szlachtę od plemienia kaukaskiego Lezgów. Piekosiński poczytuje ją za potomstwo młodszych linii dynastyi Popielidów i Piastów.

nywał nad nimi sądownictwo; składał dziesięcinę jakiemukolwiek kościołowi, według swego wyboru; występki przeciwko szlachcicowi karano surowiej, niż spełnione względem innych klas społecznych. Przywileje te nazywały się prawem rycerskiem *(jus militare)*; obdarowany nimi był szlachcicem *(nobilis, miles)*. Szlachcic-ziemianin nie stracił dawnego charakteru rycerskiego, obowiązany był bowiem na każde wezwanie księcia stawić się na wojnę konno w przepisanym rynsztunku. Osada szlachecka otrzymywała nazwę, uformowaną od właściwości topograficznych, np. Dąbrowa, Dębno. Zwykle od nazwy osady pochodził okrzyk, czyli zawołanie *(proclama)*, którego szlachcic używał w razie niebezpieczeństwa, jako hasła, nawołującego o pomoc. Zczasem zawolanie przekształciło się w znak malowany, czyli herb. Zawołania i herby przechodzily na potomstwo, stały się znakami rodowymi. Szlachta roli politycznej nie odgrywala żadnej. Szlachcic, nienależący do rodu dygnitarskiego, niełatwo doszedł do urzędu; zadowolniać się musiał rolą podrzędną domownika na dworze magnata lub poświęcał się rolnictwu. Był na łasce księcia, baronów i prałatów, podlegał bowiem ich sądownictwu. wykonywać musiał uchwaly kollokwiów, w których udziału nie przyjmował.

Niższym od szlachcica-rycerza był *scartabellus*, zwany po polsku włodyką i ściercałką. Wlodyka nie posiadał pełnego prawa rycerskiego: nie miał zawołania i znaku herbowego, płacił dziesięcinę niewolną, t. j. kościolowi swojej parafii. Za głowę i rany włodyki płacono połowę tego, co za te same występki względem szlachcica.

Ludność wiejska nieszlachecka, zamieszkująca w dobrach książęcych, kościelnych i prywatnych, dzieliła.się na niewolną i wolną.

Kmieciami niewolnymi lub adskryptycyami *(servi, ascripticii)* zwano tych ludzi, którym nadana była ziemia pod warunkiem: pełnienia pewnych posług osobistych i nieopuszczania dóbr pańskich. Zależnie od gatunku posług nazywali się: świątnikami, rybakami, łowczymi, koniarzami, bartnikami, kowalami, cieślami, bednarzami, kucharzami, piekarzami i t. p. Większość, zajmująca się rolnictwem, nosiła nazwę kolonów. Świątnicy przeznaczeni byli do posług kościelnych, bartnicy, łowczowie i t. p. dostarczali dworowi miodu, zwierzyny; kolonowie orali grunta pańskie, sprzątali zboże i zwozili je na folwark. Oprócz posług, adskryptycyowie z gruntu, na którym zostali osadzeni, uiszczali czynsz w zbożu i innych produktach. Samowolnie oddalających się pan pozywał przed sąd księcia i, udowodniwszy, że należą do kategoryi adskryptycyów, osadzał napowrót w swych dobrach. Pod koniec wieku XIII książęta dozwalali panom takich zbiegów chwytać, więzić i obracać w niewolę. Kmieć niewolny, uważany za dziedzicznego użytkownika gruntu, faktycznie mógł być z niego przez pana rugowany i przeniesiony gdzieindziej. Osobnymi przywilejami książąt adskryptycyowie poddawani byli pod sądownictwo panów, skutkiem czego tracili opiekę rządową. Wyzwolenie zależało wyłącznie od pana.

Kmiecie wolni *(liberi)* mogli dobra pańskie opuszczać i nie pełnili żadnych specyalnych posług osobistych. Z działów, na których byli osadzeni, skła

dali czynsz na rzecz pana: księcia, kościoła lub rycerza. Podlegali początkowo, tak samo jak szlachta, sądownictwu księcia i jego urzędników, lecz pod koniec wieku XIII narówni z niewolnymi przeszli pod jurysdykcyę pańską. Zbliżali się coraz bardziej do adskryptycyów i pod względem wolności osobistej. Dla zapobieżenia spustoszeniu majątków, nastał zwyczaj, że bez zezwolenia pana nie więcej jak jednemu lub dwom kmieciom wolno było wydalić się i przenieść do wsi innej. W następujących tylko wypadkach wszyscy kmiecie korzystać mogli z wolności osobistej: 1) gdy pan znieważył żonę lub córkę włościanina; 2) gdy za winę dziedzica zabierano majętności chłopskie i 3) gdy wieś przez rok cały znajdowała się pod klątwą. Upośledzenie społeczne kmieci w stosunku do szlachty wyrażała niższość kar za popełnione względem nich przestępstwa. Kara za głowę szlachcica wynosiła grzywien *) sześćdziesiąt, za włodykę trzydzieści, za kmiecia dziesięć: cztery na rzecz pana i sześć na korzyść krewnych nieboszczyka. Zwyczaj, określający obowiązki i stosunek kmieci do panów, nazywał się prawem ziemskiem *(jus terrestre)* lub polskiem *(jus polonicum)*.

Obok rządzonych zwyczajem polskim powsta-

---

*) Grzywną *(marca)* nazywano jednostkę kruszcu, z której wybijano pewną ilość monety. Z grzywny polskiej w stuleciu XIII wybijano 24 skojce *(scotus)*, t. j. 48 groszy, czyli 240 denarów. Grzywny, jako karę sądową, uiszczano nie w moneeie, której w obiegu było niewiele, lecz w przedmiotach wartościowych, np. w skórach kun, wiewiórek, łasic, lisów, baranów. w tkaninach i kruszynach soli. Zresztą, w stuleciu XIII liczono trzy grzywny karne na jedną rzeczywistą, czyli pieniężną.

waly osady kmiece na prawie niemieckiem. Formowały się drogą kolonizacyi tak samo, jak miasta. Książę, właściciel obszarów niezaludnionych, dla ściągnięcia kolonistów ogłaszał *wolę*. Pozwalał każdemu przybyszowi zająć tyle pustek, ile był w stanie uprawić; uwalniał go na pewien okres czasu od wszelkich ciężarów. Po upływie lat *woli* kolonista obowiązany był płacić skarbowi książęcemu w terminie oznaczonym, zwykle na św. Marcin, czynsz gotowizną w sumie umówionej. Osada taka posiadała samorząd. Przedsiębiorca, kierujący kolonizacyą, otrzymywał prawem dziedzicznem pewien obszar gruntu, młyn lub karczmę, z obowiązkiem pełnienia posługi rycerskiej, ściągania z osadników należnych księciu czynszów, oraz wykonywania władzy policyjnej i sądownictwa. To ostatnie przedsiębiorca, zwany sołtysem, pełnił z obieralnymi przez gminę ławnikami. Przykład książąt naśladowali właściciele dóbr prywatnych: duchownych i świeckich; za zezwoleniem panującego ogłaszali wolę lub osady mało zaludnione przenosili z prawa polskiego na niemieckie.

Odrębne stanowisko zajmowali Żydzi, którzy napłynęli do Polski z powodu prześladowań, jakich doświadczali w Niemczech podczas wypraw krzyżowych. Zajmowali się handlem i lichwą; przez niektórych książąt używani byli do robót menniczych i przeprowadzania operacyi finansowych. Bolesław Pobożny, książę kaliski, nadał w roku 1264 Żydom wielkopolskim przywilej, osłaniający ich od ucisku ludności chrześcijańskiej i stanowiący reguły, dotyczące wypożyczania pieniędzy na zastaw. Żydzi w sprawach pomiędzy sobą wyjęci byli z pod sądów miej-

skich, zapewnioną mieli opiekę księcia i wojewody, bezpieczeństwo osób i majątków, swobodę wyznania, nietykalność cmentarzy, bóżnic i t. p.

Książęta, skutkiem wyzuwania się z dóbr ziemskich, oraz przez zwalnianie klas przedniejszych od różnych ciężarów, pozbawiali się głównego źródła dochodów skarbowych. Z powodu przelewania na baronów i prałatów prawa książęcego, nadawania osadom miejskim samorządu i zrzekania się na korzyść osób prywatnych sądownictwa nad ludnością wiejską, pozbawiali się najważniejszych prerogatyw władzy monarchicznej. Udzielane przez nich przywileje wyzwalały ludność z pod władzy zwierzchności państwowej, zaprowadzały samorząd, który stanowi główną cechę organizacyi społecznej wieku XIII Stopień samorządu był różny, zależnie od treści przywilejów. Najwyżej sięgał w dobrach i osadach, obdarowanych prawem książęcem i niemieckiem, tworzył bowiem z nich odrębne państewka z ustrojem monarchicznym i republikańskim. Przywileje rozbiły społeczeństwo na grupy, różniące się nie, jak w okresie Polski pierwotnej, zajęciem tylko, lecz stanowiskiem prawnem. Tak zwana organizacya stanowa, zasadzająca się na różnicach prawnych, zachodzących pomiędzy oddzielnemi grupami społecznemi, utrwali się i przechowa na całą przyszłość bytu państwowego Polski. Zmieniać się będzie tylko wzajemny stosunek stanów: jedne, będące w wieku XIII panującymi, upadną; inne, nieodgrywające roli politycznej, wzniosą się na wyżyny klasy rządzącej. W stuleciu XIV i następnych zabiegi około wyniesienia się na stanowisko polityczne podejmie klasa ziemian-rycerzy, t. j. szlachta.

IV.

Kształtowanie się rzeczypospolitej szlacheckiej.

WŁADYSŁAW I ŁOKIETEK (1306 — 1333), wypędzony z Wielkopolski i pozbawiony posiadłości dziedzicznych, udał się za granicę. W Rzymie podczas uroczystości jubileuszowych (r. 1300) wtajemniczał się w ówczesne zawikłania polityczne; na Węgrzech wyczekiwal warunków przyjaznych. Po wygaśnięciu dynastyi Arpadów (r. 1301) król Wacław chciał wprowadzić na tron węgierski swego syna, gdy papież Bonifacy VIII popierał księcia andegaweńskiego, Karola Roberta. Karol Robert, posiłkowany oprócz tego i przez cesarza niemieckiego Albrechta, wtargnął do Czech i rozpoczął wojnę z Wacławem. Korzystając z kłopotów przeciwnika, Władysław wkroczył do Małopolski, zdobył przy pomocy Węgrów kilka grodów i przygotowywał się do zajęcia Krakowa. W trakcie tego Wacław umarł, a syn jego tegoż imienia, dążący do Polski dla objęcia posiadłości ojcowskich, został zamordowany w Ołomuńcu. Okoliczność ta ułatwiła Władysławowi zajęcie księstwa krakowsko-sandomierskiego z Pomorzem i odzyskanie dzielnic

brzesko-kujawskiej, sieradzkiej i łęczyckiej. Nie ulegli mu jednak Wielkopolanie, którzy poddali się Henrykowi głogowskiemu, wnukowi Henryka Pobożnego. Oprócz możnowładztwa wielkopolskiego przeciwne było Władyslawowi i mieszczaństwo, upatrujące w nim wroga wpływów niemieckich.

Nietylko nie poddała się Władysławowi Wielkopolska, lecz niebawem wylamywać się poczęło z pod władzy jego Pomorze. Szwencowie, należący do najmożniejszych rodów pomorskich, wypowiedzieli mu posłuszeństwo i naprowadzili na kraj margrabiego brandeburskiego, Waldemara. Władysław, nieufając siłom własnym, dla wyparcia z Pomorza najezdników wezwał pomocy Krzyżaków. Krzyżacy Brandeburczyków wypędzili, lecz zdradziecko Pomorzem owładnęli. Stało się to wtedy, gdy Władysława zaskoczyły dwa ważne wypadki: śmierć księcia wielkopolskiego Henryka głogowskiego (r. 1309) i bunt mieszczan malopolskich (r. 1311). Śmierć Henryka otwierała Łokictkowi okazyę do owładnięcia Wielkopolską; bunt mieszczan zagrażał mu utratą Małopolski, albowiem osadnicy niemieccy pod przywództwem wójta krakowskicgo Alberta, biskupa krakowskiego Jana Muskaty i opata miechowskiego Henryka uformowali związek w celu oddania rządów Władysławowi, księciu opolskiemu. Zaskoczony tymi wypadkami, musiał Władysław zaniechać sprawy o Pomorze, by zająć się Wielkopolską i Małopolską. Jakoż Wielkopolską owładnął, pomimo oporu mieszczan poznańskich; bunt wójta Alberta stłumił. Po uporaniu ssię z tem, niemając sił dostatecznych do walki z Krzyżakami, uciekł się do środków dy-

plomatycznych. Wysłał do Awinionu, do papieża Jana XXII-go, poselstwo ze skargą na zakon krzyżacki i jednocześnie upraszał o nadanie mu godności królewskiej Dzięki powolności papieża, w r. 1320 ukoronował się w Krakowie; doczekał się też wyroku sądowego, którym Krzyżacy skazani zostali na zwrót Pomorza i zapłatę kosztów Ponieważ Krzyżacy poddać się wyrokowi sądu papieskiego nie chcieli, przygotowywał się Władysław do wojny. Wszedł w sojusz z Węgrami przez wydanie córki, Elżbiety, za króla Karola Roberta (r. 1320); nawiązał stosunki z Litwą, żeniąc syna Kazimierza (r. 1325) z Anną Aldoną, córką wielkiego księcia Gedymina. W r. 1331 w celu obmyślenia przygotowań wojennych zwołał panów duchownych i świeckich na zjazd do Chęcin. Krzyżacy Łokietka uprzedzili: ufni w pomoc króla czeskiego Jana luksemburskiego, który, jako mąż córki Wacława I, rościł pretensye do tronu polskiego i shołdował sobie książąt śląskich, oraz Wacława mazowieckiego, — pierwsi wtargnęli do Wielkopolski. Doścignął ich Łokietek w okolicach Radziejowa, pod wsią Płowcami, gdzie przeszło 4,000 trupów legło na pobojowisku (r. 1331). Na widok kilkudziesięciu jeńców krzyżackich zawołał: zabijcie wszystkich! Zwycięstwa jednak, wyczerpany walką, nie wyzyskał; podczas przygotowań do dalszych kroków wojennych, umarł w Krakowie.

Młody syn Władysława Łokietka, KAZIMIERZ WIELKI (1333 — 1370), w chwili obejmowania rządów miał opinję rozpustnika i tchórza. W podróżach za granicę, mianowicie na dworze siostry, królowej węgierskiej, nabrał gustu do cudzoziemszczyzny i ży-

cia swywolnego. Romansowy i hulaszczy, do wojny miał wstręt; zniesławił się ucieczką z pola bitwy płowieckiej. Z czasem jednak potrafił krewkość swoją pohamować; wzory obce spożytkował na korzyść własną i państwa.

Zamiast walczyć z Janem luksemburskim o prawo do tronu polskiego, o zwierzchnictwo nad Śląskiem i Mazowszem, z Krzyżakami zaś o odzyskanie Pomorza, zaraz w początkach panowania jął się układów i ustępstw. Wysłannicy Kazimierza zawarli z królem czeskim na zjeździe w Trenczynie (r. 1335) układ, którego mocą wzamian za zrzeczenie się pretensyi do tronu polskiego przyznali mu prawo zwierzchnictwa nad Śląskiem i Mazowszem i zobowiązali się dopłacić do tego 20,000 kóp groszy praskich. Strata Śląska była dla jedności państwa dotkliwą i niepowetowaną. Niemogąc dzielnicy tej odzyskać, starał się Kazimierz w czasach późniejszych przynajmniej o związek jej z Polską przez branie w zastaw ważniejszych miast i grodów i utrzymanie jej w zależności kościelnej od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Ze strat, poniesionych przez układ trenczyński, powetował jedynie dotyczącą Mazowsza. Po śmierci Jana luksemburskiego, z synem i następcą jego, Karolem, zawarł umowę, według której wzamian za ponowne zrzeczenie się praw do Śląska otrzymał w lenno Mazowsze. Książę Ziemowit III złożył Kazimierzowi hołd z całego Mazowsza (r. 1355), które weszło w ten sposób w ścisły z Polską związek polityczny.

W dwa miesiące po układach trenczyńskich decydował Kazimierz o losach Pomorza. Na zjeździe w Wyszehradzie za pośrednictwem królów węgier-

skiego i czeskiego zawarł układ z Krzyżakami, według którego zagarnięte przez nich podczas wojny ostatniej Kujawy i ziemię dobrzyńską (za Łokietka jeszcze wcieloną w skład Polski drogą układów z Władysławem Ziemowitowiczem) zobowiązali się Polsce zwrócić w zamian za odstąpienie Pomorza. Ugody wyszehradzkiej panowie polscy podpisać nie chcieli, żądając zwrócenia sprawy na drogę sądową. Papież Benedykt XII rozkazał nuncyuszowi wytoczyć Krzyżakom proces o przywłaszczenie ziem polskich i okrucieństwa, jakich dopuścili się podczas najazdów za Łokietka. Odbywał się proces w miejscu wówczas neutralnem, w Warszawie, do której wezwano około 130 świadków. Świadkowie pod przysięgą stwierdzili winę Krzyżaków, skutkiem czego sąd skazał ich na zwrót Pomorza, Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, na wynagrodzenie szkód i kosztów procesu. Krzyżacy założyli od wyroku apelacyę i wszystkie ziemie sporne trzymali dopóty, dopóki nie stanął pokój wieczysty w Kaliszu (r. 1343). Traktatem tym, zawartym pomiędzy królem a wielkim mistrzem Ludolfem Koenigem, stwierdzonym przez panów i mieszczan, wracały do Polski Kujawy z ziemią dobrzyńską, Pomorze zaś pozostało przy Krzyżakach.

Odstąpienie Krzyżakom Pomorza usprawiedliwiają z jednej strony trudności mierzenia się z zakonem, popieranym przez mocarzy zachodnich, z drugiej — zawiklania na Rusi, które otwierały Kazimierzowi sposobność dokonania zdobyczy na wschodzie.

Na księciu Jędrzeju wygasła panująca na Rusi Czerwonej i Wołyniu linja, pochodząca od poległego pod Zawichostem Romana. Powołali Rusini księcia

mazowieckiego Bolesława Trojdenowicza, siostrzeńca Jędrzejowego, który przyjął wiarę grecką i przybrał imię Jerzego. Po śmierci Bolesława-Jerzego (r. 1340) ubiegali się o Ruś Czerwoną i Wołyń: książę litewski Lubart Gedyminowicz, spowinowacony z Romanowiczami przez żonę, i król Kazimierz, krewny Trojdenowicza. Kazimierz, pomimo oporu bojarów, popieranych przez Tatarów, zajął Ruś Czerwoną, Lubart zaś owładnął Wołyniem. W czasach następnych podjął Kazimierz wojnę z Litwinami. Po wielu wyprawach doprowadził do traktatu (r. 1366), którym zachodnią część Wołynia wcielił do Polski. Oprócz tego shołdował Podole, w którem panowali książęta litewscy, Koryatowicze.

Nowe pierwiastki, jakie przez podbicie Rusi Czerwonej i Wołynia weszły w skład Polski, do tego czasu pod względem narodowościowym i cywilizacyjnym jednolitej, usiłował Kazimierz zespolić z całością państwa za pomocą kultury łacińskiej. Założył biskupstwa łacińskie: w Przemyślu, we Włodzimierzu i Chełmie, arcybiskupstwo w Haliczu. Zakony: dominikański i franciszkański zaszczepiały śród Rusinów katolicyzm i cywilizacyę zachodnią. Dalekim był jednak Kazimierz od prześladowania kościoła wschodniego. Ormianom, wyznającym religię grecką, pozwolił założyć biskupstwo we Lwowie. Utrzymał biskupstwa kościoła wschodniego: w Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie, halickie zaś za zezwoleniem patryarchy carogrodzkiego wyniósł do godności metropolii. Zespalał też kraje podbite z całością Polski za pomocą kolonizacyi. Przez udzielanie prawa nie-

mieckiego ściągał na Ruś osadników, którzy stawali się krzewicielami cywilizacyi zachodniej.

Nieświetne wogóle rezultaty polityki zewnętrznej Kazimierza usprawiedliwiają się, oprócz pokojowego usposobienia króla, ówczesnym stanem państwa, brakiem sił do mierzenia się z potęgami zachodniemi. Lękal się Kazimierz przez porywy około odzyskania Śląska i Pomorza narażać kraj na klęski; sądził, że dla powetowania strat należało przedewszystkiem gromadzić środki. Właśnie wzmocnienie sił państwa za pomocą zaprowadzenia w niem ładu i podniesienia zamożności stanowiło główne zadanie działalności Kazimierza. W zabiegach w tym kierunku czerpał wzory z prac szwagra, Karola Roberta; głównie zaś szedł za przykładem przyjaciela swego, króla czeskiego i zarazem cesarza niemieckiego, Karola IV.

Prawo ziemskie, którem rządziła się ludność rodzima: szlachta, mieszczanie i chłopi, jako niespisane, podlegające zmianom i tłómaczeniu dowolnemu, dawało okazyę do pieniactwa i bezkarności. Dla usunięcia skutków złego przedsięwziął Kazimierz prawo to uporządkować. Z rozkazu jego w r. 1347 na zjeździe w Wiślicy dostojnicy świeccy i duchowni, pomiędzy którymi znajdowali się: arcybiskup gnieźnieński Jarosław, biskup krakowski Jan Grot, poznański Pałuka, przedstawili mu spis praw, który, kasując zwyczaje szkodliwe, dodając natomiast postanowienia pożyteczne, uznał za obowiązujący dla całego państwa (statut wiślicki). W tym samym roku dostojnicy wielkopolscy przedstawili mu na zjeździe w Piotrkowie spis zwyczajów prawnych swej prowincyi, z których ważniejsze, odpowiadające stosun-

kom miejscowym, otrzymały również moc obowiązującą (statut wielkopolski).

Uporządkował także Kazimierz stosunki, wynikające z prawa niemieckiego. Zniósł zwyczaj apelowania od sądów miejskich do trybunałów zagranicznych; w Sandomierzu, Krakowie, Kaliszu i innych miastach ustanowił z wójtów i ławników sądy wyższe, które obowiązane były spory, wynikłe pomiędzy ludnością osiadłą na prawie niemieckiem, rozstrzygać ostatecznie. Gdy pomimo tego apelacye do miast obcych, mianowicie do Magdeburga, nie ustawały, założył sąd najwyższy niemiecki prowincyonalny na zamku krakowskim, zakazując pod karą konfiskaty majątku odwoływania się za granicę. Zmuszał w ten sposób Kazimierz osadników do podlegania najwyższej władzy zwierzchniej miejscowej, zwątlał związki ich z dawną ojczyzną, przygotował grunt do spolonizowania mieszczan niemieckich.

Nie był król obojętny i na stanowisko prawne ludności żydowskiej. Przywilej kaliski Bolesława Pobożnego, pomnożony nowemi swobodami, rozciągnął na Małopolskę i na Żydów lwowskich.

Władzę królewską poczytywał Kazimierz za głównego regulatora stosunków społecznych i pracował nad podniesieniem jej, biorąc przykład z dążności współczesnych monarchów zachodnich. Poszanowanie prawa uważał za podstawę porządku społecznego, ścisły wymiar sprawiedliwości za główny obowiązek władzy rządowej. Przeciwny był zarówno wyłamywaniu się z pod zwierzchnictwa władzy państwowej duchowieństwa, jak samowoli magnatów i szlachty. Dla czuwania nad wykonywaniem prawa ustanowił

w różnych częściach kraju starostów generalnych, którzy mieli władzę prawie królewską; utrzymywał też istniejących od czasu Wacława *oprawców*, urzędników, obowiązanych śledzić i karać zbrodniarzy.

Społeczeństwu trudno było narazie pogodzić się z systemem Kazimierza; niektóre warstwy narodu burzyły się. W niedobrych był z królem stosunkach biskup krakowski Jan Grot, następca zaś jego, Bodzanta, dotknięty ściąganicm z dóbr kościelnych ciężarów skarbowych, obarczył Kazimierza klątwą. Szlachta wielkopolska, przywykła do hultajstwa i rozbojów, nękana karami, wymierzanemi przez starostów, pod przywództwem wojewody poznańskiego, Maćka Borkowicza, uformowała związek zbrojny (r. 1352). Kazimierz uśmierzał malkontentów z całą surowością. Księdza Baryczkę, który mu doręczył dekret klątwy biskupiej, kazał w uniesieniu utopić w Wiśle. Wojewodę Borkowicza, który z tlumami szlachty dokonywał rozbojów, skazał na więzienie w lochu i śmierć głodową. Rozumiał, że ugruntowanie w państwie porządku, opartego na posłuszeństwie prawu, nie może być dokonane władzą samego króla, bez współudziału społeczeństwa. Dla wychowania ludzi, którzyby dążność jego rozumieli i popierali ją, założył w Krakowie akademję (r. 1364), mającą główne za zadanie uprawę nauk prawnych. Była to po praskiej, ufundowanej przez cesarza Karola IV, druga z kolei akademja w Europie środkowej.

Przez zaprowadzenie ładu i bezpieczeństwa otwierał Kazimierz społeczeństwu możność oddawania się pracy spokojnej i pomnażania zamożności. Oprócz tego jednak przyczyniał się bezpośrednio do podnie-

sienia bogactwa krajowego, rozciągając opiekę troskliwą nad stosunkami ekonomicznymi

Duchowieństwo świeckie i zakonne wyposażał dobrami i dochodami, dozwalal mu przenosić osady z prawa polskiego na niemieckie, kosztem własnym wznosil kościoły. Założył niemalo nowych miast, wiele też podniósł przez nadanie im prawa niemieckiego. Dbały o rozszerzenie w kraju rzemiosł i przemysłu, w miastach, przez siebie ufundowanych, zakładał kramy rzemieślnicze i budowal browary; dła ułatwienia handlu pomnażał liczbę jarmarków i targów, zabezpieczal kupców od napaści grabiezców. Drogą kołonizacyi założył mnóstwo osad wiejskich na prawie niemieckiem, budowal w nich tartaki i młyny, osłaniał chlopów od ucisku kłas potężniejszych. Miał też na uwadze ułatwienie komunikacyi wewnętrznej przez budowę mostów i urządzanie splawów. Dbaly byl również o zapewnienie krajowi bezpieczeństwa zewnątrz. Zbudował wiele zamków, miasta opasywal murami obronnymi i basztami. W przywilejach łokacyjnych dla miast i wsi nakładał na osadników obowiązek dawania na wyprawę wojenną ludzi w stosownej liczbie i uzbrojeniu.

Siła, jaką zyskiwało państwo dzięki działalności

Potomstwo Kazimierza Wielkiego.

Kazimierz Wielki.

Elżbieta (z Aldony Gedyminówny) za Bogusławem, ks. szczecińskim.	Anna (z Jadwigi, ks. żegańskiej) za Wilhelmem, hr. cylejskim.
Kazimierz († 1378), ks. szczeciński. — Elżbieta za cesarzem Karolem IV.	Anna za Władysławem Jagiełłą.

organizacyjnej Kazimierza, miała stanowić ochronę w przewidywanem starciu się Polski z mocarstwami zachodniemi, mianowicie z zakonem krzyżackim. Dla spotęgowania jej obmyślił Kazimierz z radą swoją sojusz z Węgrami, dokonanie czego ułatwiał mu brak potomstwa męskiego. Z Gedyminówną († 1339) miał córkę Elżbietę, wydaną za księcia pomorskiego, Bogusława. Poślubioną z poręki Jana luksemburskiego Adelajdę, córkę landgrafa heskiego, obrzydził sobie i trzymał w zamku żarnowieckim. Nierozwiedziony jeszcze z Adelajdą, ożenił się po raz trzeci z Jadwigą, księżniczką żegańską, z której miał dwie córki. W braku potomka, zamierzył przekazać tron siostrzeńcowi, synowi króla Karoła Roberta, Ludwikowi, w czem upatrywał utrwalenie sojuszu węgiersko-polskiego, dostatecznego do ochrony państwa od niebezpieczeństw zewnętrznych. Zaraz po śmierci pierwszej żony wszedł w układ, którego mocą na żądanie panów małopolskich zobowiązał się Ludwik do odzyskania Pomorza, zachowania praw i przywilejów polskich, do nienakładania nowych podatków i obsadzania urzędów krajowcami. W kilkanaście lat później na zjeździe w Budzie prawo Ludwika do korony polskiej rozciągnięto na jego brata, Stefana, i synowca, Jana, pod warunkiem zniesienia stacyi i wynagradzania obywatelom szkód wojennych.

Król LUDWIK (1370—1382) po uroczystościach koronacyjnych w Krakowie i odwiedzeniu Gniezna odjechał na Węgry, powierzywszy rządy państwa matce, Elżbiecie Łokietkównie. Samowolnością postępowania obudził w narodzie niechęć, doprowadził

nawet do powstania zbrojnego; egoizmem polityki dynastycznej kierunek spraw wewnętrznych państwa zwrócił na drogę, niemającą nic wspólnego z działalnością organizacyjną Kazimierza W.

Testamentu wuja, który wnukowi swemu, księciu szczecińskiemu, Kazimierzowi, zapisał Kujawy z ziemią sieradzką i łęczycką, synom nieprawym dobra, żonie zaś i dwom córkom ruchomości w klejnotach, — Ludwik nie uszanował. Znosząc ostatnią wolę nieboszczyka, Kazimierzowi szczecińskiemu oddał w lenno tylko ziemię dobrzyńską, inne zapisy skasował. Córki Kazimierza wywiózł na Węgry, ogłosił za dzieci z małżeństwa nieprawego, w końcu pozbył się ich, wydając Jadwigę za podrzędnego szlachcica węgierskiego, Annę za znanego z okrucieństwa i rozpusty hrabiego Cylli. Krzywdząc najbliższych zmarłego króla, krewniaków własnych wyposażał kosztem całości państwa. Siostrzeńcowi swemu, Władysławowi księciu opolskiemu (synowi Elżbiety, córki Kunegundy Łokietkówny i Bernarda świdnickiego), oddał w lenno najprzód ziemię wieluńską, później Ruś Czerwoną (r. 1372).

Przyszłość państwa, spoczywającą w tęgości rządu i zasobności skarbowej, Ludwik poświęcał interesom dynastycznym. Gdy męscy członkowie rodziny andegaweńskiej, którym układ w Budzie przyznawał prawo do tronu polskiego, wymarli, przedsięwziął starania około zapewnienia następstwa po sobie jednej z trzech córek. Dopomagała mu w tem gorliwie matka, ujmująca panów małopolskich uprzejmością i łaskami. Dla dopięcia swych celów, za radą panów nakazał Ludwik pobór z dóbr ziemskich 12

groszy z łanu tak zwanego poradlnego, podatku, który oddawna poszedł w niepamięć. Gdy na wieść o tem powstało w kraju oburzenie, kazał król poufnie oświadczyć, że gotów podatku zrzec się, byleby prawo do tronu polskiego rozszerzone zostało na linję żeńską. Na zjeździe w Koszycach (r. 1373) panowie duchowni i świeccy, głównie małopolscy, przyznali następstwo starszym córkom: Katarzynie i Maryi, w zamian za co poradlne z groszy dwunastu zmniejszone zostało do dwóch. Niebawem śmierć Katarzyny zniewoliła Ludwika do starań około zapewnienia praw do tronu polskiego i najmłodszej córce, Jadwidze. Na drugim zjeździe w Koszycach panowie, zwłaszcza wielkopolscy, nieprzezwyciężone stawiali królowi trudności. Ludwik dla dopięcia swego kazał zamknąć bramy miasta i po długich targach doprowadził do skutku układ (pakt) koszycki z 17 września r. 1374. W zamian za uznanie następstwa córek warował całość terrytoryalną państwa i zobowiązał się do odzyskania prowincyj straconych; zapewniał rozdawnictwo dygnitarstw, urzędów i grodów samym Polakom rodu nieksiążęcego; uwalniał panów i szlachtę od wszelkich ciężarów prawa polskiego, stacyi, reperacyi zamków i t. p. Z ciężarów wymawiał na rzecz skarbu królewskiego tylko dwa grosze z łanu i bezpłatne pełnienie w granicach kraju posługi wojennej. Szkody, poniesione podczas wojny zagranicznej, zobowiązywał się szlachcie wynagrodzić: wziętych w niewolę wykupić, rannym wyznaczyć fundusz na leki i t. p.

Samowolność Ludwika Wielkopolan oburzała; nie zadowolniały ich i ustępstwa paktu koszyckiego

myśleli bowiem o przywróceniu dynastyi piastowskiej. Dotknięci zresztą byli przez Ludwika i Elżbietę upośledzaniem swej prowincyi: poczytywali za zniewagę dla siebie, że Ludwik koronował się nie w Gnieźnie, lecz w Krakowie; że dygnitarstwa w Wielkopolsce rozdawał Małopolanom. Niezadowolnienie Wielkopolan doszło do ruchu zbrojnego, którego kierunek objął Władysław Biały, książę gniewkowski

Wnuk Ziemomysła, księcia inowrocławskiego, rodzonego brata Łokietka, otrzymał po ojcu Kazimierzu Gniewków, po śmierci zaś stryjów: Przemysława i Leszka objął Bydgoszcz i Inowrocław. Ekscentryczny i rozrzutny, zrujnował się życiem nad stan, z powodu czego po śmierci żony sprzedał posiadłości swoje Kazimierzowi Wielkiemu i z kilkoma towarzyszami udał się do Palestyny. Po powrocie z pielgrzymki gościł na dworze cesarza Karola IV-go i u Krzyżaków, brał udział w turniejach rycerskich i wyprawach na Litwę; w końcu udał się do Awinionu i został benedyktynem w Dijon. Na wieść o śmierci Kazimierza W. zjawił się na Węgrzech, gdzie przy pomocy siostrzenicy swojej, Elżbiety, żony króla Ludwika (córki Elżbiety i Stefana księcia Bośnii), przedsięwziął zabiegi o odzyskanie księstwa gniewkowskiego. Nieuwolniony, pomimo starań, od ślubów zakonnych, z Budy udał się do Polski i przy pomocy panów wielkopolskich zajął Inowrocław, Gniewków, Złotoryę i inne grody kujawskie. Wyparł go z kraju starosta wielkopolski, Sędziwój z Szubina, lecz nie wybił mu z głowy ani pretensyi do ziem, które sprzedał, ani do korony polskiej. Rychło po pakcie koszyckim Władysław, popierany przez mal-

kontentów wielkopolskich, nanowo wszczął wojnę, podczas której przy obleganiu Złotoryi poległ Kazimierz, książę dobrzyński. W końcu zrzekł się swoich pretensyi za ofiarowane mu 10,000 czerw. zł. i opactwo benedyktyńskie na Węgrzech. Lecz i po zaspokojeniu Władysława Białego objawy niezadowolnienia nie ustały. Węgrów, stanowiących orszak Elżbiety, a dopuszczających się różnych nadużyć, pospólstwo krakowskie wymordowało; Wielkopolanie nie przestali sarkać na rządy Ludwika, zwłaszcza że, pomimo zapewnień paktu koszyckiego, nie zaniechał zamachów na całość państwa, odrywając od niego Ruś Czerwoną.

Władysław opolski zarządzał Rusią w duchu Kazimierza W.: gruntował w niej katolicyzm i podnosił dobrobyt, lecz myślał zarazem o obróceniu jej w państwo dziedziczne. Król Ludwik dążył ze swej strony do wcielenia tej prowincyi w skład Węgier. Z powodu, że na Rusi Czerwonej panowali krótko członkowie dynastyi Arpadów: za czasów Kazimierza Sprawiedliwego Jędrzej, za Leszka Białego Koloman, królowie węgierscy nie przestali rościć do niej pretensyi, tytułowali się panami Halicza i Włodzimierza (*reges Galiciae et Laodimiriae*). Ludwik, wyzyskując kłopoty Kazimierza W. podczas wojen z Litwinami, w zamian za ofiarowaną pomoc skłonił go do wystawienia dokumentu (r. 1350), którego mocą Ruś Czerwona po bezpotomnej śmierci króla polskiego przyłączona być miała do Węgier. Opierając się na tem, Ludwik wcielił Ruś Czerwoną w skład państwa węgierskiego (r. 1378), Opolczykowi zaś oddał w lenno ziemię dobrzyńską z Gniewkowem i Inowrocła-

wiem, oraz mianował go namiestnikiem swoim po matce, która, przerażona rzezią krakowską, kraj opuściła. Wielkopolanie, opierając się na pakcie koszyckim, warującym całość terytoryalną państwa i zabraniającym oddawać dygnitarstw i grodów osobom rodu książęcego, przeciwko rozporządzeniom króla zaprotestowali. Nie potrafili wprawdzie skłonić Ludwika do zwrotu Rusi Czerwonej, lecz dopięli tego, że Władysław Opolczyk został z namiestnictwa usunięty. Mianował Ludwik trzech wielkorządców (*triumvirat*): kasztelana krakowskiego Dobiesława, syna jego, biskupa krakowskiego Zawiszę z Kurozwęk i byłego starostę wielkopolskiego, wojewodę kaliskiego Sędziwoja z Szubina. Wielkopolanie, niezadowolnieni z tryumwirów, pomiędzy którymi było dwóch Małopolan, opozycyi nie zaniechali, porozumiewać się poczęli z Piastami mazowieckimi. Gdy skutkiem śmierci biskupa Zawiszy tryumwirat rozprzągł się, książę płocki Ziemowit IV wkroczył do Wielkopolski. Ludwik wysłał przeciwko niemu zięcia, męża Maryi, Zygmunta luksemburskiego, którego przeznaczał na króla polskiego. Zygmunt, zająwszy Kraków, przygotowywał się do wojny z Ziemowitem i malkontentami wielkopolskimi, gdy nadeszła wiadomość o śmierci Ludwika.

Rezultaty rządów Ludwika, wogóle ujemne, w znaczeniu swojem były olbrzymie. Pozbawił Ludwik Polskę zdobyczy, dokonanych przez Kazimierza W.; osadził w niej Władysława Opolczyka, który, zawiedziony w widokach odegrania wielkiej roli politycznej, wiązać się będzie z nieprzyjaciołmi kraju, przez faworyzowanie panów małopolskich ze szkodą wielkopolskich spotęgował w narodzie separatyzm

prowincyonalny, zamiast go łagodzić i tępić. Oprócz jednak powyższych, które czas unicestwił, pozostał po rządach Ludwika rezultat trwalszy, w skutkach swoich decydyjący o przyszłości Polski, — pakt koszycki.

Przywileje, jakie szlachta otrzymywała od książąt i królów w czasach dawniejszych, nie ogarniały całego stanu, lecz tylko osobistości, rody, ziemie lub dzielnice. Treścią ich bylo zwykle zwolnienie osoby, rodu, mieszkańców jednostki administracyjnej od ciężarów, zapewnienie im dochodów lub udzielenie władzy nad chłopstwem. Pakt koszycki był pierwszym przywilejem powszechnym, ogarniającym ogół panów i szlachty, decydującym w skutkach swoich nie o samych interesach ekonomicznych, lecz o sprawach publicznych, państwowych. Wyprowadzał on szlachtę, zamkniętą w ciasnych ramach zajęć rolniczych, na widownię życia publicznego; dał jej możność siągnięcia po władzę. Sam fakt powołania szlachty do decydowania w kwestyi następstwa tronu otwierał jej okazyę do ciągnięcia razem z panami korzyści z targów o koronę. Układy o tron, w których szlachta stały od tego czasu mieć będzie udział, staną się najcelniejszem źródłem jej swobód i znaczenia w przyszłości. Zwolnienie od ciężarów prawa polskiego zuboży skarb, uczyni króla zawisłym od szlachty. W niedostatku król, niemając prawa podatków nakładać, zmuszony będzie prosić szlachtę o zasiłek dobrowolny. Dla osiągnięcia rezultatu zwoływać będzie zjazdy, na których z jednej strony wprawi się szlachta w umiejętność obradowania o sprawach publicznych, nabierze gustu do parlamentaryzmu; z drugiej

strony znajdzie znowu okazyę do targów z królem o przywileje. Z powodu zubożenia skarbu królowie zmuszeni będą posiłkować się bezpłatną posługą wojenną szlachty, która w skupieniu obozowem zyska możność porozumiewania się gromadnego, układania programów politycznych i zarazem popierania ich groźbą wypowiedzenia monarsze posłuszeństwa. Przez posługę rycerską w formie tak zwanego pospolitego ruszenia zyskała szlachta możność organizowania się w siłę, dzięki której, obok udziału w elekcyi i decydowania o podatkach, podkopie władzę królewską, zgnębi magnatów i stanie się klasą rządzącą. Skutkami swymi przywilej koszycki stworzy w Polsce rządy szlacheckie.

Dwulecie bezkrólewia (1382—1384) po śmierci Ludwika zapełniła walka domowa o obsadzenie tronu. Gdy panowie małopolscy gotowi byli uznać za króla Zygmunta luksemburskiego, szlachta wielopolska rozbila się na obozy: Grzymalitów, których głową był starosta generalny Domarat z Pierzchna, i Nałęczów, którym przywodził Bartosz z Odolanowa Grzymalici popierali Zygmunta, Nałęczowie byli stronnikami Ziemowita mazowieckiego. Na zjeździe dygnitarzy wielkopolskich w Radomsku, pomiędzy którymi nie było ani oddanego Zygmuntowi arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzanty, ani Domarata z Pierzchna, zdecydowano dochować wierności tej córce Ludwika, która stale zamieszka w Polsce. Uchwała wymierzona była przeciwko Zygmuntowi, którego żona, wyniesiona na tron węgierski, stale w Polsce rezydować nie mogła. Uchwałę radomską pod wpływem wiadomości o powołaniu Maryi na tron węgierski przyjęli na zjeździe

w Wiślicy i panowie małopolscy. W taki sposób upadła kandydatura Zygmunta luksemburskiego na korzyść młodszej córki Ludwika, narzeczonej księcia austryackiego Wilhelma, Jadwigi. Sama zresztą królowa wdowa, Elżbieta bośniacka, przeznaczała na tron polski Jadwigę, o czem zawiadomiła panów mało- i wielkopolskich, zebranych w Sieradzu. Oba stronnictwa w wyniesieniu niezamężnej jeszcze królewny upatrywały dogodną okazyę do przeprowadzenia swych planów politycznych. Nałęczowie myśleli ożenić z nią Ziemowita i przywrócić w ten sposób panowanie dynastyi piastowskiej; Małopolanie upatrzyli dla Jadwigi męża w wielkim księciu litewskim, Jagielle. Ziemowit, w porozumieniu z arcybiskupem Bodzantą, który, porzuciwszy Zygmunta, stał się stronnikiem piastowskim, zamierzał Jadwigę porwać i poślubić ją gwałtem; gdy plany te nie udały się, wtargnął do Wielkopolski, dobywał miast i zamków, majętności Grzymalitów łupił i palił. Opierał się Ziemowitowi Domarat z Pierzchna, ściągnęły też przeciwko niemu na wezwanie panów małopolskich wojska węgierskie. Przewlekała wojnę domową zwłoka w przyjeździe Jadwigi, która po wielu naleganiach ze strony panów stanęła w Krakowie dopiero w październiku r. 1384.

Trzynastoletnia JADWIGA (1384 — 1386), ukoronowana uroczyście w katedrze krakowskiej, była zbyt młodą, żeby zdobyć się mogła na politykę samodzielną. Rządy sprawowali otaczający królowę magnaci małopolscy, którzy zamierzyli użyć jej za narzędzie dla przeprowadzenia planu zjednoczenia z Polską państwa litewsko-ruskiego. Zawiedzieni na

sojuszu polsko-węgierskim, postanowili nawiązać stosunki z państwem, z którem łączyło Polskę wspólne niebezpieczeństwo ze strony Krzyżaków. Dogodny ku dokonaniu tego nastręczał się środek w małżeństwie Jadwigi z wielkim księciem litewskim, Jagiełłą, który z powodu warunków politycznych, w jakich znajdowała się Litwa, na plany panów małopolskich godził się, gotów do wszelkich ze swej strony ułatwień.

Osiedleni w niepamiętnych czasach nad morzem Baltyckiem, pomiędzy Wislą a Dźwiną zachodnią, nad Niemnem i Wilją: Prusacy, Litwini, Jaćwież, Żmudzini, Kuronowie, Semgalowie i Łotysze byli pochodzenia aryjskiego i, podobnie jak otaczający ich Słowianie, wyznawali politeizm. Czcili boga piorunów (*Perkunas*), wód (*Atrimpos*), piekieł (*Poklus*), wojny (*Kawas*), miłości (*Milda*) i t. p. Mieli hierarchję duchowną (kapłani — krewowie, ofiarnicy — wejdaloci), na której czele stał arcykapłan, zwany krewe-krewejto. W XIII stuleciu Łotyszów, Kuronów i Semgalów podbił zakon niemiecki Kawalerów mieczowych, tworząc z ziem ich państwo, przezwane Inflantami; Prusaków ujarzmili jednocześnie Krzyżacy. Reszta plemion litewskich zjednoczyła się pod władzą książąt, którzy nietylko opierali się Niemcom, lecz, korzystając z niesnasek pomiędzy Rurykowiczami, poczęli podbijać sąsiednie ziemie ruskie. Syn Ryngolda, Mindowe (1240 — 1263), oprócz Litwy miał już pod swojem panowaniem część Białej Rusi i Czarną Ruś (ziemię Krywiczan). Dla zabezpieczenia się od Niemców wszedł w stosunki z Rzymem i przyjął katolicyzm; mianowany przez papieża Innocentego IV

królem Litwy, koronował się w Nowogródku (r. 1252). Gdy pomimo tego zakony niemieckie najazdów na Litwę nie zaniechały, Mindowe wrócił do poganizmu i śród sąsiednich ludów chrześcijańskich szerzył klęski i postrach. Miejsce Mindowy zajął najprzód synowiec jego, Trojnat, później syn, Wojsiełk, wyznający chrześcijanizm w obrządku wschodnim. Po Wojsiełku, który został mnichem, panował na Litwie szwagier jego, wnuk Romana halickiego, Szwarno; następnie Trojden i Witenes. Twórcą potęgi litewskiej był założyciel stolicy państwa w Wilnie, brat Witenesa, Gedymin (1315—1341). Podbił on na Rurykowiczach Podlasie, Polesie i Wołyń północny, zdobył Kijów i Perejasław, shołdował bogatą rzeczpospolitę pskowską. Sprzyjał katolicyzmowi, otaczał opieką franciszkanów i dominikanów, budował kościoły w Wilnie i Nowogródku. Powziąwszy zamiar przyjęcia katolicyzmu, zawiązał korespondencyę z papieżem Janem XXII. Krzyżacy, rozumiejąc, że przez chrzest Litwy stracą racyę istnienia, intrygami swemi zamiary księcia udaremnili, chociaż nie zdołali zapobiedz stosunkom jego z zachodem, mianowicie spowinowaceniu się Litwy z Polską przez małżeństwo Gedyminówny z synem Władysława Łokietka. Po śmierci Gedymina, poległego w walce z Krzyżakami pod Welloną, synowie jego: Montwid, Narymund, Olgierd, Kiejstut, Lubart, Koryat, Jawnuta osiedli na różnych dzielnicach wielkiego państwa litewsko ruskiego. Z najmłodszym Jawnutą, któremu ojciec wraz ze zwierzchnictwem nad braćmi wyznaczył Wilno, Kiejstut i Olgierd rozpoczęli wojnę. Zakończyła się ona strąceniem Jawnuty, a wyniesieniem Olgierda

(1344 — 1377), który podbił Wołyń, Podole i Ruś wschodnią (Smoleńsk, Brańsk, Nowogród siewierski). W walce jednak z Kazimierzem Wielkim utraciła Litwa zachodnią część Wołynia i zwierzchnictwo nad Podolem.

Drogą podbojów zbudowali książęta litewscy państwo przeważnie ruskie, którego ludność wyznawała religję grecką Biskupstwa obrządku wschodniego: połockie, smoleńskie, turowskie, łuckie i t. p. podlegały metropolitom kijowskim, którzy od r. 1308 rezydowali w Moskwie. Podstawą ustroju społecznego w państwie litewsko-ruskiem była niewola. Wielki książę był właścicielem państwa i posiadał władzę nieograniczoną. Miał pod swem zwierzchnictwem książąt dzielnicowych, na których w całości lub w części przelewał swą władzę. Bojarowie otrzymywali od księcia ziemię na prawie lennem pod warunkiem pełnienia posługi wojennej i składania ciężarów; nie mieli mocy rozporządzania posiadłościami, nie mogli bez zezwolenia władzy zwierzchniej żenić się, wydawać córek za mąż i t. p. Bojarowie zamożniejsi rozdawali znowu ziemię na różnych warunkach rycerstwu uboższemu. U spodu znajdowała się ludność służebna i rolnicza, pogrążona w niewoli. Ludność ruska stanowiła w państwie litewskiem pierwiastek cywilizacyjny wyższy; języka jej używał dwór i klasy wykształceńsze. Litwini poddawali się wpływowi ludności podbitej, przyjmując jej religję i obyczaje. Jednakże z kulturą ruską na Litwie pogańskiej ścierała się łacińska, szerzona przez zakon krzyżacki i Polskę. Wielcy książęta litewscy ciążyli ku kulturze zachodniej od czasów Gedymina, lecz

weszli z nią w sojusz dopiero za wnuka jego, Jagiełły.

Z dwóch żon pozostawił Olgierd dwunastu synów, z których najstarszy z drugiego małżeństwa, Jagiełło, objął tron ojcowski. Wychowany przez matkę Rusinkę, księżniczkę twerską Juljannę, Jagiełło ciążył do cywilizacyi chrześcijańskiej, gdy stryj jego, Kiejstut, był wiernym staremu poganizmowi. Pomiędzy reprezentantami wrogich sobie kierunków wybuchła walka, zręcznie podsycana przez Krzyżaków, pragnących wyczerpania i upadku Litwy Jagiełło, posiłkowany przez nich, odniósł zwycięstwo: Kiejstut, uwięziony w Krewie, został zamordowany; żonę jego, Birutę, utopiono. Krzyżacy dla wywołania na Litwie nowej wojny domowej wzięli niebawem w opiekę syna Kiejstutowego, Witołda: ochrzcili go i z hufcami swymi wysłali przeciwko Jagielle. Po nieudanej wyprawie Witołd, zrozumiawszy, że go Krzyżacy używają za narzędzie ku zgubie Litwy, pogodził się z Jagiełłą. Stało się to wtedy, gdy w głowach panów małopolskich dojrzała myśl zjednoczenia Litwy z Polską przez małżeństwo wielkiego księcia z Jadwigą. Na początku r. 1385 Jagiełło przez po-

---

Gedyminowicze.

Gedymin (1315 — 1341).

- Olgierd.
  - Jagiełło.
    - Jagiellonowie.
  - Skirgiełło.
  - Dymitr Korybut.
    - Zygmunt-Korybut.
  - Swidrygiełło.
- Kiejstut.
  - Witołd.
  - Zygmunt.
- Lubart.
- Koryat.
  - Koryatowicze.
- Jawnuta.
- Aldona za Kazimierzem W.

słów swoich oświadczył się o rękę królowej, przyrzekając ochrzcić poddanych swoich i wypłacić sumę, jaką zastrzegł sobie Leopold austryacki na wypadek, gdyby małżeństwo Jadwigi z synem jego, Wilhelmem, nie doszło. Po przychylnej odpowiedzi matki Jadwigi, poselstwu polskiemu, które udało się na Litwę, wystawił Jagiełło w Krewie dokument, uroczyście stwierdzający obietnice, dane poprzednio przez pełnomocników. Pomimo rozpaczy Jadwigi i stanowczości Wilhelma, który przybył do Krakowa dla dokonania zaślubin, panowie małopolscy od powziętego zamiaru nie odstąpili. Królowę hamowali prośbami, Wilhelma niedopuszczeniem na zamek. 12 stycznia r. 1386 spisane zostały w Wołkowysku warunki, na jakich objąć miał Jagiełło tron polski. W połowie lutego odbył się w katedrze krakowskiej chrzest wielkiego księcia; w kilka dni potem połączył się Władysław węzłem małżeńskim z Jadwigą i jednocześnie wystawił przywilej (nowo-korczyński), rozszerzający pakt koszycki. Obejmowanie urzędów i zamków w Polsce zapewniał samej szlachcie krajowej; gwarantował wynagrodzenie za służbę wojenną zagraniczną i zniesienie sędziów królewskich do spraw kryminalnych (oprawców) Artykuł o zamkach zwichnie dążenia królów do absolutyzmu; wynagrodzenie za służbę wojenną uniemożliwi im przedsiębranie akcyi, niezgodnych z duchem interesów szlacheckich.

Na zasadzie piśmiennych zobowiązań Jagiełły obszary Litwy właściwej, Białej i Czarnej Rusi, Polesia, Ukrainy, większej części Podlasia i Wołynia wcielone być miały w skład państwa polskiego Zo-

bowiązał się też Jagiełło z braćmi, krewnymi, bojarami, wogóle ze wszystkimi poddanymi przyjąć religję katolicką. Kultura zachodnia żywioły tak różnorodne, jak litewsko-pogański i rusko-grecki z polsko-łacińskim miała zespolić i stopić w jedną całość moralną. Oprócz widoków czysto politycznych, jak zwalczenie potęgi krzyżackiej, procesowi unii, zarówno ze strony Jagiełły, jak panów małopolskich, towarzyszyła myśl podniesienia ludów litewsko-ruskich do godności cywilizacyi zachodniej.

Wywiązując się z zobowiązań, odbył WŁADYSŁAW II JAGIEŁŁO (1386—1434) podróż na Litwę dla nawracania poddanych. Wszystkich Litwinów rodowitych, nawet tych, którzy wyznawali już chrześcijanizm w obrządku wschodnim, do przyjęcia katolicyzmu przymuszał; dwóch bojarów opornych ukarał śmiercią. Zabraniał Litwinom obojga plci wchodzić w związki małżeńskie z Rusinami religii greckiej; stadłom mieszanym pod karą chłosty nakazywał jedność w obrządku łacińskim. Bojarom, przyjmującym katolicyzm, zapewniał: prawo dowolnego rozporządzania dobrami, oraz wydawania za mąż córek i krewnych; uwalniał ich od ciężarów, z wyjątkiem budowania zamków i pełnienia posługi rycerskiej. Dla ugruntowania katolicyzmu założył na Litwie siedm parafii i biskupstwo wileńskie. Nawrócenie na obrządek łaciński Rusinów religii greckiej, z wyjątkiem będących w małżeństwach mieszanych, zostawiał czasowi i propagandzie kościelnej. Staraniem jego na Kleparzu w Krakowie osiadł zakon benedyktynów, którzy w odprawianiu obrzędów religijnych uży-

wali języka słowiańskiego i mieli za zadanie krzewienie na Rusi unii z kościołem rzymskim.

Dokonawszy nawrócenia Litwy i powierzywszy władzę namiestniczą bratu swemu, Skirgielle, udał się Jagiełło na Ruś Czerwoną, którą współcześnie Jadwiga z panami małopolskimi odzyskiwała z rąk węgierskich. Mieszczanie lwowscy poddali się królowej dobrowolnie; uległ zczasem i oporny starosta Halicza, Benedykt. Podczas bytności Jagiełły we Lwowie złożył parze królewskiej hołd hospodar mołdawski, Piotr, dla zabezpieczenia się od Węgrów szukający opieki w państwie polsko-litewskiem. Przez hołd hospodara otwierały się Polsce obszary po morze Czarne i Dunaj dolny. Przed władcą wielkiego państwa czołem bili książęta ruscy, korzyli się współzawodnicy, których zresztą Jagiełło ujmował łaskami. Władysława Opolczyka utrzymał przy nadanych mu przez Ludwika posiadłościach i córkę jego wydał za brata swego, Aleksandra-Wigunda. Ziemowita mazowieckiego ożenił z siostrą swoją, Aleksandrą, i nadał mu ziemię bełską. Przywódzcę Nałęczów wielkopolskich, Bartosza z Odolanowa, ujął godnością wojewody poznańskiego. Panów małopolskich, twórców unii, wynagrodził olbrzymiemi nadaniami na Rusi. Do dóbr ich na Ruś Czerwoną, Wołyń i Podole poczęli ciagnąć z Polski koloniści, którzy przez zakładanie wsi i miast podnosili rolnictwo i przemysł. Kolonizacya stała się jednym z najwalniejszych środków zespolenia moralnego ziem ruskich z cywilizacyą łacińską. Lecz unja Litwy z Polską, robiąc w świecie politycznym przewrót ołbrzymi, wywołać musiała protest ze strony żywiołów, które widziały w niej

zgubę swoją lub szkodę. W pierwszym szeregu wrogów stał zakon krzyżacki, którego unja pozbawiała racyi bytu, widoków podbicia Litwy i utrzymania się przy posiadłościach, zabranych Polsce. Za zakonem szedł król węgierski, Zygmunt luksemburski, dotknięty niepowodzeniem w ubieganiu się o tron polski i utratą Rusi Czerwonej. Nie brakło wreszcie malkontentów śród książąt litewsko-ruskich.

Zabiegali najprzód Krzyżacy w Rzymie o unieważnienie małżeństwa Jagiełły, przedstawiając je, z powodu zaręczyn Wilhelma z Jadwigą, jako nieprawidłowe, zawarte wbrew przepisom kościelnym. Gdy komisya, wyznaczona z rozkazu papieża, uznała ważność małżeństwa, zawiązali Krzyżacy stosunki z ambitnym bratem stryjecznym Jagiełły, Witołdem Kiejstutowiczem. Witold żywił ku Jagielle tajoną nienawiść za śmierć ojca; żal, że godność namiestniczą otrzymał Skirgiełło; zresztą nieobcą mu była myśl owładnięcia państwem litewsko-ruskiem. Krzyżacy, którym wyodrębnienie Litwy dogadzałoby, gotowi byli poprzeć Witołda, byleby upewnił ich, że zamiarów swoich nie zmieni. Witołd, oddawszy Krzyżakom w zakład: żonę Annę, brata Zygmunta, siostrę Ryngałłę i stu bojarów litewskich, otrzymał od nich zapewnienie pomocy orężnej. Oprócz tego sprzymierzył się z wielkim księciem moskiewskim, Dymitrem, wydając za syna jego, Wasiła, córkę swoją, Zofję. Zawisło nad Litwą niebezpieczeństwo tem większe, że z Krzyżakami sprzymierzyli się Żmudzini z obawy, żeby Jagiełło nie przymusił ich do katolicyzmu. Wojna, która niebawem wybuchła, sprowadziła na

Litwę pożogi i mordy. Dla zakończenia jej Jagiełło, usunąwszy z urzędu namiestniczego Skirgiełłę, najwyższą władzę książęcą na Litwie z bogatem wyposażeniem w dobrach oddał Witołdowi, który przyrzekł uroczyście wierność parze królewskiej i przyjaźń koronie polskiej. Szczęśliwie również uniknął Jagiełło zamachów króla węgierskiego. Zygmunt luksemburski, poczytując się, jako następca Ludwika, za suzerena Władysława Opolczyka, dla uszczuplenia Polski upoważnił go do sprzedania Krzyżakom posiadłości lennych: Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Jakoż Opolczyk oddał Krzyżakom ziemię dobrzyńską w zastaw za 50,000 czerw. złotych i konszachtował przeciwko Polsce, roszcząc różne do Jagiełły pretensye. Niebawem jednak Zygmunt luksemburski, zagrożony od Turków i zaniepokojony, żeby po śmierci żony jego Jadwiga nie wystąpiła z prawami swemi do tronu węgierskiego, pogodził się z Polską i opieki dalszej nad Opolczykiem zaniechał. Wtedy Jagiełło wystąpił zbrojnie, pozbawił Opolczyka ziemi wieluńskiej i Kujaw, wydziedziczył go nawet na korzyść synów z posiadłości na Śląsku. Z Krzyżakami, pozbawionymi sojuszników, stanął pokój w Raciążu (r. 1404), którego mocą ziemia dobrzyńska, po wypłaceniu sumy zastawnej, wróciła do Polski.

Przez pogodzenie się Jagiełły z Witołdem i Zygmuntem luksemburskim Krzyżacy zmuszeni zostali do przerwania działań wojennych, lecz nie do zaniechania planów zaborczych. Zresztą, jeżeli Krzyżacy mieli na widoku rozbicie unii, to Polska myślała o odwecie za krzywdy dawniejsze i odzyskaniu Po-

morza. Spowodowało to „wielką wojnę“, do której pretekst dał głównie zatarg o Żmudź.

Witołd, zostawszy wielkim księciem litewskim, krewniaków z dzielnic wypędził i posiadłości ich wziął w zarząd swój bezpośredni. Podbojami granice państwa rozszerzył: zdobył Smoleńsk, repuklikom: nowogrodzkiej i pskowskiej narzucił namiestników. Myślał o podbiciu Moskwy, przedewszystkiem zaś o zniesieniu Tatarów. Niezważając na Polskę, dla zapewnienia sobie pomocy Krzyżaków traktatem na wyspie Salin (na Dubissie) darował im Żmudź i z siłami wielkiemi pociągnął na wschód. W bitwie z Tatarami nad Worskłą (r. 1399) poniósł klęskę straszliwą. Zginęło kilkudziesięciu książąt litewsko-ruskich, zwycięzcy zapuścili się aż na Wołyń. Pod wrażeniem klęski Witołd uczuł potrzebę ściślejszego zjednoczenia się z Polską, rezultatem czego było ponowienie unii w r. 1401. W akcie, wystawionym w Wilnie, Litwini przyrzekli, że Polaków nie opuszczą nigdy i że księstwo po śmierci Witołda wróci do Jagiełły. Polacy, nawzajem, w dokumencie, wystawionym w Radomiu, zaręczyli, że Witołd panować będzie w księstwie do końca życia i że nie obiorą po śmierci Jagiełły króla bez wiedzy i rady Litwinów. Wzmocniony ponowieniem związku z Polską, myślał Witołd o odzyskaniu Żmudzi, której odstąpienia nie zrównoważył korzyściami, jakich spodziewał się, podejmując wyprawę przeciwko Tatarom. Począł pobudzać Żmudzinów do powstania, dawał im posiłki, w końcu oświadczył się za nimi otwarcie. Wojowniczy mistrz krzyżacki, Ulrych Jungingen, posiłkowany przez Zygmunta luksemburskiego, rozpoczął wojnę

najazdem na ziemię dobrzyńską. Jagiełło z rycerstwem polskiem, którem dowodził Zyndram z Maszkowic, i z posiłkami Ziemowita mazowieckiego; Witołd z Litwinami, Rusinami i Tatarami—wyruszyli wprost na stolicę krzyżacką, Malborg. 15 lipca r. 1410 przyszło do bitwy na Zielonem polu (Grunwaldzie), niedaleko miasta Dąbrowna. Poległ Ulrych Jungingen z najprzedniejszem rycerstwem zakonnem, wszystkie chorągwie krzyżackie dostały się w ręce zwycięzców. Bitwa na Zielonem polu była tryumfem unii litewsko-polskiej nad potęgą krzyżacką; stałaby się grobem zakonu, gdyby zwycięstwo umiano należycie wyzyskać. Po bitwie Witołd dla niewiadomych przyczyn z zastępami swymi usunął się; Jagiełło, pozostawiony samemu sobie, chociaż odniósł jeszcze zwycięstwo pod Koronowem, nie mógł zdobyć stolicy krzyżackiej. Wyczerpany walką, zagrożony zresztą ze strony Zygmunta luksemburskiego, którego wojska wkroczyły do Małopolski, zawarł z zakonem pokój w Toruniu (r. 1411). Krzyżacy zwrócili Jagielle i Witołdowi w dożywocie Żmudź i zobowiązali się wypłacić 100,000 kóp groszy praskich.

Jak klęska Witołda nad Worsklą doprowadziła do ponowienia związku obu państw w r. 1401, tak zwycięstwo na Zielonem polu, będące owocem unii, spowodowało ugruntowanie jej w akcie horodelskim (r. 1413). Na zjeździe w Horodle, w którym oprócz Jagiełły i Witołda przyjęli udział dygnitarze i rycerstwo obu narodów, warowano sobie zaręczenia dawniejsze, dotyczące obioru panujących; uchwalono dla Litwy podział administracyjny na województwa i kasztelanje; bojarów wyznania katolickiego dopuszczono

do herbów i prerogatyw szlachty koronnej; postanowiono odbywać w potrzebie zjazdy wspólne w Parczowie lub Lublinie. Postanowienia horodelskie były znacznym postępem w procesie ścisłego zjednoczenia obu państw, zapoczątkowały bowiem jedność organizacyi wewnętrznej. Jednocześnie też dla zespolenia moralnego narodów Witold wielkich w państwie litewsko-ruskiem dokonal przekształceń. Zaprowadził na Żmudzi katolicyzm i założył biskupstwo ze stolicą w Miednikach. Zajął się też uregulowaniem stosunków kościelnych na Rusi. Niechcąc, żeby poddani jego, wyznający wiarę grecką, zależni byli w sprawach religijnych od Moskwy, skłonil biskupów ruskich do wybrania metropolity, któryby stale przebywal w Kijowie. Niemogąc uzyskać przyzwolenia na to patryarchy carogrodzkiego, podjął Witold myśl unii kościelnej z Rzymem i w tym celu metropolitę kijowskiego, Grzegorza Zemblaka, wysłał na sobór do Konstancyi.

Organizacyjne i moralne zespalanie się Litwy z Polską pobudziło Krzyżaków do nowej wojny, głównie w celu owładnięcia Żmudzią. Za wpływem papieża „wojna głodowa“ została wstrzymana, lecz daremnie sobór konstancyjeński usiłował strony pogodzić Oddanie sporu pod sąd Zygmunta luksemburskiego, który od r. 1410 był cesarzem niemieckim, również do zgody nie doprowadziło. Gdy cesarz wydał we Wroclawiu (r. 1420) wyrok dla Polski nieprzychylny, wojna wybuchła nanowo. Zakończyła się ostatecznie pokojem nad jeziorem Melnem (r. 1422), którym Krzyżacy zrzekli się na zawsze pretensyi swoich do Żmudzi.

Zawiedzieni tyle kroć, w celu rozbicia unii, Krzyżacy w porozumieniu z cesarzem Zygmuntem postanowili wyzyskać dła swych widoków ambicyę Witołda. Na zjeździe w Łucku w r. 1429, zwołanym pozornie dla ułożenia akcyi przeciwko Turkom, cesarz skłonił zgrzybiałego Jagiełłę do zezwolenia na koronacyę Witołda. Jagiełło, ujęty uprzejmością cesarza, który z żoną swoją wizytował go w sypialni, prośbom uległ; termin koronacyi Witolda na króła Litwy oznaczony został na dzień św. Michała r. 1430. Niebawem jednak panowie małopolscy dla ocalenia unii skłonili Jagiełłę do opuszczenia Łucka i cofnięcia przyzwolenia na koronacyę. Nie zrezygnował wprawdzie z zamiarów swoich Witołd, któremu cesarz przyrzekł przysłać insygnja królewskie, lecz i czujność panów polskich nie ustała. Przez obsadzenie granicy zachodniej i traktów poselstwo cesarskie, dążące na Litwę, ujęto; do urzeczywistnienia planów łuckich nie dopuszczono, zwłaszcza, że Witold umarł, złożywszy godność wielko-książęcą w ręce Jagiełły.

Po śmierci Witołda wrogo znowu przeciwko unii wystąpił brat najmłodszy Jagiełły, Świdrygiełło. Wyniesiony na wielkiego księcia, dążył do oderwania się od Polski przy pomocy upośledzonej ludności rusko-greckiej, popierany zaś był przez Krzyżaków, cesarza Zygmunta i hospodara mołdawskiego. Król za zgodą panów polskich mianował wielkim księciem brata Witołdowego, Zygmunta Kiejstutowicza; dla przejednania ludności rusko-greckiej zrównał ją w prawach z katolikami. 15 października r. 1432 wystawiono w Grodnie w imieniu króla akt, którym kniaziowie, bojarowie i rycerstwo ruskie ob-

darowane zostało herbami i przywilejami szlachty polskiej. Wojna ze Świdrygiełłą zakończyła się pogromem Krzyżaków pod Wiłkomierzem, nad rzeką Świętą, i pokojem, zawartym w Brześciu kujawskim (r. 1435). Krzyżacy zobowiązali się Świdrygiełłę opuścić i nie wspierać przeciwko Polsce żadnego z wielkich książąt litewskich.

Tryumfy unii w walce z Krzyżakami i cesarzem nie pozostały bez wpływu na ludy, również zagrożone i usiłujące wyłamać się z pod przewagi niemieckiej. Bezpośredniem następstwem ich były zabiegi Czechów około wejścia z Polską w związek przez powołanie na króla swego Władysława Jagiełły.

Ruch, jaki powstał w Czechach za sprawą profesora uniwersytetu praskiego, Jana Husa, miał na celu reformę kościelną i walkę z germanizmem. Oba kierunki husytyzmu: kościelny i narodowościowy, znalazły w społeczeństwie polskiem grunt dla siebie przyjazny. Polacy taką samą żywili dla Niemców nienawiść, jak Czesi; niemniejsze również od nich mieli powody do walki z kościołem. Duchowieństwo polskie doszło w tych czasach do szczytu znaczenia. Wzroslo moralnie, opromienione zasługą ochrzczenia Litwy i Żmudzi; ujęło w ręce swoje sprawy polityczne, mając powolnego sobie niewykształconego Jagiełłę. Sekretarz królewski, proboszcz od św. Floryana w Krakowie, Zbigniew Oleśnicki, który, jako rycerz, w bitwie na Zielonem polu ocalił królowi życie, trząsł dworem i wpływ hierarchii kościelnej na tok spraw politycznych ugruntował. Przewaga duchowieństwa drażniła ambicyę panów świeckich, obrażała interesy materyalne szlachty. Dotkliwą była dla

ogółu szlacheckiego zamiana dziesięciny wolnej na niewolną, pociąganie osób świeckich przed sądy duchowne, apelacye do Rzymu i t. p. Anti-germański i anti-kościelny nastrój pewnych warstw społeczeństwa szlacheckiego zetknął się z pokrewnymi kierunkami w Czechach, z którymi łączyły Polskę stosunki umysłowe. Uniwersytet praski ściągał do siebie tłumy młodzieży: istniało przy nim założone kosztem królowej Jadwigi osobne kolegjum dla Litwinów, później zaś kolegjum polskie, zostające pod opieką Husa. Czesi, nawzajem, walczyli w szeregach Jagiełły przeciwko Krzyżakom lub przybywali do Polski w celach agitatorskich. W bitwie na Zielonem polu brał udział sławny Jan Zyska, Hus z Jagiełłą korespondował, Hieronim z Pragi osobiście w Polsce i na Litwie szerzył naukę Wikleffa. Śród takich warunków wytworzyło się w Polsce stronnictwo husyckie, któremu przywodzili panowie: Spytek z Melsztyna, Abraham ze Zbąszyna, Dersław z Rytwian i inni. Żądali husyci reformy religijnej, jak: wolności kaznodziejstwa, komunii pod dwiema postaciami i publicznego karania grzechów śmiertelnych; przedewszystkiem jednak mieli na celu przekształcenie stosunków polityczno-społecznych przez podkopanie powagi hierarchii kościelnej Mając na widoku przeprowadzenie swego programu, stronnictwo husyckie skwapliwie popierało zabiegi Czechów około nawiązania unii z Polską i Litwą.

Po straceniu Husa wybuchła w Czechach rewolucya, podczas której król Wacław umarł (r. 1419). Brata jego, cesarza Zygmunta, głównego sprawcy śmierci Husa, Czesi uznać za króla nie chcieli i po-

stanowili wezwać na tron Władysława Jagiełłę. Król, ulegając wpływowi dygnitarzy duchownych, posłom czeskim odpowiedział, że z powodu szerzącej się w ich kraju herezyi husyckiej i zamieszek wewnętrznych przyjąć korony nie może. Jednocześnie arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Trąba, zwołał do Kalisza synod, na którym uchwalono ściganie heretyków i oddawanie ich w ręce sądów kościelnych. Drugie poselstwo czeskie również doznało odmowy Jagiełły. Zwrócili się wtedy Czesi do Witolda, który, podrażniony wyrokiem wrocławskim cesarza, propozycyę przyjął, pod warunkiem jednak, że husyci pogodzą się z kościołem. Niebawem wysłał Witold do Czech w charakterze namiestnika synowca swego, Zygmunta-Korybuta. Zbigniew Oleśnicki, który po Wojciechu Jastrzębcu objął biskupstwo krakowskie (r. 1423) i stał się głową partyi rządzącej, działając w duchu interesów kościelnych, postanowił związki husytów czeskich z Polską i Litwą unicestwić. Staraniem jego stanął w Kezmarku zjazd cesarza, Jagiełły i Witolda. Dwaj ostatni zobowiązali się Zygmunta-Korybuta z Czech odwołać, byleby cesarz zaniechał popierania przeciwko Polsce Krzyżaków. Pod wpływem również Oleśnickiego wydał Jagiełło w Wieluniu edykt (r. 1424), którym nakazywał Polakom, bawiącym w Czechach, wracać do kraju i poszlakowanych o herezyę oddawał pod jurysdykcyę kościelną. Gdy Zygmunt-Korybut na własną rękę przedsięwziął do Czech wyprawę, Jagiełło i Witold wspólnictwa z nim wyparli się, przez co oddali husytów na łup cesarza. Wprawdzie podczas powstania Świdrygiełły sprzymierzył się Jagiełło z odłamem husytów, taborytami,

którzy popierali Zygmunta Kiejstutowicza, do wznowienia jednak sprawy unii Czech z Polską i Litwą za życia jego nie przyszło.

Zapoczątkowana przez husytów czeskich unja nie doszła skutkiem oporu hierarchii duchownej, wreszcie z obawy kłopotów, na jakie Polska musiałaby narazić się, wchodząc w drogę Zygmuntowi luksemburskiemu. Pomimo tego idea unii wogóle gruntu nie traci, zyskuje owszem nową podstawę w przekształceniach wewnętrznych Polski, mianowicie w przywilejach, jakie szlachta pozyskała za czasów Jagiełły. Jeżeli prawa, jakie otrzymali najprzód bojarowie litewscy religii katolickiej, następnie rusko-greccy, malkontentów krajowych z unją godziły, to również, oprócz względów politycznych, pociągać będą ku niej sąsiadów prerogatywy szlachty koronnej, nabyte po pakcie koszyckim i przywileju nowo-korczyńskim. Po pakcie koszyckim weszły w zwyczaj zjazdy szlacheckie (sejmiki), zwoływane przez króla dla uchwalania podatków. Gdy w roku 1404 potrzeba było pieniędzy na wykup ziemi dobrzyńskiej, szlachta obradowała najprzód na sejmikach prowincyonalnych, następnie na zjeździe ogólnym w Nowem Mieście Korczynie zgodziła się na wypłacenie królowi po 12 groszy z każdego łanu kmiecego. Na zjazdach w Piotrkowie w r. 1406 i 1407 sama szlachta, bez udziału króla, stanowiła uchwały, mające na celu zabezpieczenie jej od wyzysku duchowieństwa. W odpowiedzi na statuty synodalne Mikołaja Trąby z r. 1420 szlachta na zjazdach swoich zabraniała osobom świeckim uciekać się pod powagę sądów kościelnych. Powstało kilka ognisk życia sejmikowego: wielkopolskie, sieradzkie, łęczyckie, do-

brzyńskie, kujawskie, krakowskie, sandomierskie, w których szlachta za inicyatywą króla lub własną odbywała narady i stanowiła uchwały. Popularną staje się zasada, że szlachectwo z wolności, wolność zaś bierze początek ze szlachectwa; na zjazdach sejmikowych ogół rycerstwa nietylko decyduje w różnych materyach, lecz wybiera poborców podatkowych, pociąga ich do rachunku i t. p. Słowem, sejmiki poczynają nabierać znaczenia organów miejscowego samorządu; przez nie wyłamuje się szlachta z pod przewagi panów duchownych i świeckich. Lecz oprócz tego wywalczyła sobie szlachta i przywileje formalne, podkopujące władzę królewską. Podczas wojny z Krzyżakami w r. 1422 w kole obozowem pod Czerwińskiem wyjednała u króla cały szereg zapewnień. Oprócz zatwierdzenia swobód dawniejszych, przywilejem czerwińskim król zrzekł się bicia monety bez zezwolenia prałatów i baronów; przyrzekł nie konfiskować dóbr dziedzicznych poddanych jakiegokolwiek stanu bez poprzedniego przekonania sądowego; zapewnił, że we wszystkich ziemiach królestwa obwiązywać ma jedno prawo Kazimierza Wielkiego. Jeżeli artykuł o biciu monety zapewniał korzyści dygnitarzom, to inne miały na widoku interes szlachty. Zawarowaną została nietykalność własności ziemskiej; przywrócenie mocy obowiązującej statutom Kazimierzowym znosiło dowolności, jakich król dopuszczał się w odkładaniu terminów sądowych i w innych kwestyach proceduralnych. Wkrótce znalazła szlachta okazyę do domagania się nowych przywilejów z powodu narodzin syna królewskiego. Z trzech żon: Jadwigi († 1399), wnuczki

Kazimierza W. Anny cylejskiej († 1416) i Elżbiety z Pileckich Granowskiej († 1420) król nie miał potomstwa męskiego. Z małżeństwa z siostrzenicą Witołda, Zofją (Sonką), księżniczką ruską, doczekał się dwóch synów: Władysława i Kazimierza. Po urodzeniu się pierwszego (r. 1424) począł Jagiełło zabiegać o zapewnienie mu po sobie następstwa. Na zjeździe w Brześciu kujawskim duchowieństwo w zamian za przychylenie się do żądań króla domagało się różnych dla siebie ustępstw, szlachta ze swej strony również dyktowała warunki. Gdy król zadość uczynić żądaniom wszystkim nie chciał, na nowym zjeździe w Łęczycy przyszło do pokrzyków i sarkań. Dopiero w r. 1430 wystawił Jagiełło przywilej w Jedlni, ponowiony w 1433 w Krakowie, którym zadość uczynił żądaniom, stawianym w Brześciu. Główną zdobyczą szlachty było otrzymanie prawa nietykalności osobistej (*Neminem captivabimus, nisi jure victum*). Król bez poprzedniego wyroku sądowego nie uwięzi szlachcica osiadłego, wyjąwszy gwałtownika, podpalacza, mordercy i złodzieja, schwyta-

---

Jagiellonowie.

Władysław Jagiełło.

Władysław Warneńczyk. — Kazimierz.

Synowie i córka Kazimierza: Władysław († 1516), król czesko-węgierski. — Kazimierz († 1480). — Jan Olbracht. — Aleksander — Zygmunt — Fryderyk, kardynał. — Zofja za Fryderykiem brandeburskim.

Dzieci Władysława: Ludwik († 1526). — Anna za cesarzem Ferdynandem I.

Dzieci Zygmunta: Jadwiga (z Barbary Zapolskiej) za Joachimem II, elektorem brandeburskim. — Zygmunt August. — Katarzyna za Janem Wazą, królem szwedzkim. — Anna za Batorym

Syn Zofji: Albrecht, książę pruski.

nych na gorącym uczynku. Prawo *Neminem captivabimus*, obok przywileju czerwińskiego, zapewniającego nietykalność własności, należało do najcelniejszych prerogatyw szlacheckich.

Działalność, którą Jagiełło rozpoczął w Polsce aktem unii, zamknął stwierdzeniem jej w przymierzu z wielkim księciem Zygmuntem Kiejstutowiczem. Przymierzem tem, zawartem w Trokach, zrzekał się Zygmunt na rzecz Korony pretensyi do Wołynia i Podola, przyrzekł nie przyjmować berła litewskiego bez zgody króla polskiego. Obok tego, uznanie przez panów i szlachtę następstwa małoletniego Władysława dawało pewność utrzymania unii i po śmierci Jagiełły.

W imieniu małoletniego WŁADYSŁAWA III WARNEŃCZYKA (1434—1444) poczęła rządzić regencya panów małopolskich, których głową był biskup krakowski. Porwali się przeciwko niej husyci, którzy najprzód dla usunięcia od rządów Zbigniewa Oleśnickiego zakwestyonowali uznanie Władysława, następnie szukali związków z Czechami. Po śmierci cesarza Zygmunta (r. 1437) jedno stronnictwo czeskie ogłosiło królem zięcia nieboszczykowego, cesarza Albrechta II, drugie zaś podjęło znowu myśl unii z Polską i ofiarowało koronę Jagiellonom. Propozycya, pomimo uroku unii, tak samo jak za Jagiełły, na nieprzezwyciężone natrafiła przeszkody. Trudno było partyi rządzącej podawać rękę kacerzom czeskim, zwłaszcza, że jednocześnie z ramienia Polski metropolita kijowski, Izydor, przygotowywał się na soborze florenckim do podpisania aktu unii kościoła wschodniego z zachodnim. Ostatecznie partya rządząca zdecydowała się na wysłanie do Czech brata

królewskiego, Kazimierza, nie tyle jednak dla osadzenia go na tronie, ile w celu zaniepokojenia Albrechta. Z obawy, żeby przez związek dynastyczny z Czechami nie wzmogło się w Polsce stronnictwo husyckie, nie poparła królewicza należycie, przez co do unii nie doszło. Gdy husyci jęli się najazdów na dobra kościelne, stronnictwo panujące na zjeździe w Nowem Mieście Korczynie (r. 1438) zawiązało się w konfederacyę przeciwko tym, którzy gwałcą prawo ziemskie i krzewią błędy kacerskie, poczem rozpoczęło kroki wojenne. Spytek z Mełsztyna poległ w bitwie pod Grotnikami; Abraham ze Zbąszyna, rozgromiony przez hufce biskupa poznańskiego, umarł ze zmartwienia, skutkiem czego dla braku przywódców stronnictwo husyckie upadło. Święcąc tryumf nad husytami, po uporaniu się wreszcie ze Świdrygiełłą, który po bitwie wiłkomierskiej i pokoju brzeskim uznał nad sobą władzę zwierzchnią Polski, — stronnictwo zwycięskie podjęło myśl unii z Węgrami. O ile związek z kacerskimi Czechami budził w Zbigniewie Oleśnickim wstręt, o tyle unja z Węgrami pociągała go ideą opromienienia Polski zasługą walki z muzułmanizmem. Po śmierci cesarza Albrechta II, za zgodą magnatów węgierskich zasiadł Władysław na tronie Arpadów (r. 1440) i utrzymał się na nim pomimo protestu wdowy, Elżbiety, która po skonie męża powiła syna. Śmierć króla w bitwie z Turkami pod Warną rozwiała nadzieje, jakie arystokracya małopolska pokładała w unii Polski z Węgrami.

Na wieść o śmierci Władysława ofiarowali panowie tron polski bratu jego, który po Zygmuncie

Kiejstutowiczu (r. 1440) sprawował władzę wielkoksiążęcą na Litwie. Kazimierz Jagiellończyk propozycyi nie przyjął; odmowę pozorował przeświadczeniem o życiu brata, którego kazał poszukiwać; w rzeczywistości zaś czerpał do niej pobudkę w rachubie politycznej. Państwo litewsko-ruskie, które Władysław II Jagiełło zobowiązał się wcielić w skład Polski, faktycznie odrębności nie straciło. Wielcy książęta, chociaż otrzymywali godność od króla, rządzili samodzielnie: zawierali na własną rękę, nawet z Polską, traktaty; nie dopuszczali nadwerężenia całości terrytoryalnej państwa litewsko-ruskiego. Wcielenie w skład Korony Wołynia i Podola wywołało w Litwinach niezadowolnienie i żal. Kazimierz, wiedząc, że panowie polscy zaofiarowali mu tron dla utrzymania unii, w przyjęciu propozycyi zwlekał, iżby w zamian za zadośćuczynienie ich życzeniom wytargować dla Litwy zwrót Wołynia i Podola. Wtedy dopiero, gdy Polacy na zjeździe w Piotrkowie zagrozili mu powołaniem na tron Bolesława, księcia mazowieckiego, zdecydował się przybyć do Krakowa na koronacyę. Niezrzekając się godności wielko-książęcej, został KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK (1447—1492) królem bez żadnych względem Polaków zobowiązań; nawet przywilejów, nadanych panom i szlachcie przez poprzedników, nie zatwierdził.

Przywykły do rządzenia Litwą samowładnie, zasiadł Kazimierz na tronie z nabytemi na stanowisku wielko-książęcem upodobaniami do władzy nieograniczonej. W przeciwieństwie też do ojca i brata, którzy ulegali arystokracyi, dążył do podniesienia władzy królewskiej. Sprzymierzeńca dla swych dąż-

ności znalazł w duchu czasu, w panujących na zachodzie poglądach politycznych, jakie szerzyło „odrodzenie“ umysłowe, czyli tak zwany humanizm.

Kierunek umyslowy, zwany humanizmem, gruntując się na literaturze klasycznej, szerzył zapatrywania, które wypowiedziały walkę wyobrażeniom średniowiecznym, opartym na nauce kościelnej. Podkopał pogląd teologiczny na świat i cele życia; nowe krzewił pojęcia o stosunku państwa do kościola i obywatcli do rządu. Ideałem politycznym humanisty, wykształconego na prawie rzymskiem, było państwo na zewnątrz niezależne, wewnątrz silne. Przeciwny był humanizm uleganiu państwa kościolowi, a króla społeczeństwu. Wypowiadając walkę teokratyzmowi, wystąpil również przeciwko przywilejom średniowiecznym, które władzę monarchy podkopywaly, w organizm państwowy wprowadzały chaos i słabość. Do obyczajów polskich wtargnął humanizm już za czasów Kazimierza W. przez stosunki tego monarchy z dworem węgierskim i czeskim. Idee polityczno-społeczne humanizmu szerzyła założona przez Kazimierza akademja, w której, z wyjątkiem dwóch dla medycyny i jednej dla sztuk wyzwolonych, wszystkie katedry poświęcone były wykladom prawa rzymskiego i kanonicznego. Po śmierci Kazimierza i upadku akademii wziął górę kierunek średniowieczny, którego apostołem głównym był Zbigniew Oleśnicki. Odnowiona ofiarnością królowej Jadwigi, akademja krakowska (r. 1400) z początku służyła wyłącznie celom kościelnym, zczasem jednak zogniskowała w sobie wiedzę humanistyczną. Szerzyło się zresztą w Polsce odrodzenie przez podróże panów na zachód, po-

byt w kraju cudzoziemców i napływ rękopisów. Zapatrywania humanistów polskich na państwo i jego potrzeby ówczesne wyłożył w rozprawie łacińskiej (*Monumentum pro reipublicae ordinatione congestum*) Jan Ostroróg, który kształcił się na uniwersytecie erfurckim, zyskał stopień doktora obojga praw, a po powrocie do kraju pracował w kancelaryi królewskiej. Król polski, — zdaniem Ostroroga, — niczyjej nie uznaje nad sobą zwierzchności, prócz boskiej; zamiast przeto zapewniać nowemu papieżowi posłuszeństwo, zadość uczyni obowiązkowi, gdy powinszuje mu tylko i zarazem napomni, żeby rządził kościołem sprawiedliwie. Nie godzi się również królowi polskiemu pisywać do papieża z pokorą i uniżonością. Dostojeństwu króla należy się szacunek i cześć; rozporządzenia jego wszyscy obywatele wykonywać powinni bezzwłocznie. Czyny nieprzystojne, spełnione w obecności króla, powinny być karane grzywnami. Panowie duchowni obowiązani są dopomagać państwu; nie należy gorszyć się, jeżeli król naczynia kościelne stopić każe na potrzebę publiczną. Znieść trzeba wszelkie opłaty na korzyść papieża, Polska bowiem potrzebuje pieniędzy na walkę z najezdnikami i na utrzymanie spokojnosci domowej. Wzbronić również wypada ogłaszania bul jubileuszowych, opłat księżom za eskorty, śluby i t. p. Biskupów mianować powinien król. Dla zmniejszenia liczby próżniaków ograniczyć należy zakładanie po miastach klasztorów, wzbronić dostępu do nich cudzoziemcom, ukrócić głoszenie kazań w języku niemieckim. Radzi wreszcie Ostroróg wzbronić mieszczaństwu apelacyi

do Magdeburga, znieść rozmaitość praw, wszystkich mieszkańców stosownie do stanu uzbroić i t. p.

Kazimierz otaczał się humanistami i myślał przedewszystkiem o wyzwoleniu się z pod przewagi hierarchii duchownej. Udało mu się dokonać tego dzięki ówczesnemu rozdwojeniu w kościele.

Sobór bazylejski (1431—1449) dążył do reform w kościele na podstawie wyższyści koncyljum nad papieża. Dotychczasowego papieża Eugenjusza IV, oświadczającego się przeciwko reformie, złożył z godności. Eugenjusz zwołał na własną rękę sobór do Ferrary (r. 1438), przeniesiony następnie do Florencyi, gdzie przeprowadzoną została unja kościoła wschodniego z zachodnim. Zbigniew Oleśnicki, sprawujący faktycznie rządy pod nieobecność w kraju Władysława III, szedł za papieżem, od którego otrzymał nawet godność kardynalską. Gdy sobór bazylejski wybrał na głowę kościola Feliksa V, Oleśnicki z kapitułą krakowską oświadczył się za wyższością koncyljum, lecz i za neutralnością wobec obu papieżów. Chociaż Feliks V ofiarowal biskupowi godność kardynalską, neutralność kościoła polskiego trwała aż do czasów Kazimierza Jagiellończyka. Następca Eugenjusza IV, Mikołaj V, przeciągnąwszy na swą stronę cesarza Fryderyka III, pragnął być uznanym i przez króla polskiego. Kazimierz zgodził się na obedyencyę Mikołajowi, pod warunkiem jednak, że ustąpi mu prawa nominacyi na dziewięćdziesiąt beneficyów w archidyecezyi gnieźnieńskiej i części dziesięcin na walkę z Tatarami. Uznanie Mikołaja V dokonane zostało wbrew Oleśnickiemu, który oświadczał się za soborem i przeciwny był wylomowi, jaki papież

czynił w reformach gregoryańskich, zrzekając się na rzecz króla obsadzania posad duchownych. Robił za to Kazimierz Oleśnickiemu trudności, gdy ten starał się w Rzymie o kapelusz kardynalski, przyrzeczony mu przez Eugenjusza IV i Fełiksa V. Gdy Oleśnicki, otrzymawszy od Mikołaja V kardynalstwo, wystąpił z pretensyami do pierwszeństwa w hierarchii kościelnej, król rozstrzygnął sprawę na jego niekorzyść. Przyznał wyższość arcybiskupowi gnieźnicńskiemu, który na podstawie uchwały soboru konstancyeńskiego używał tytułu prymasa; zabronił na przyszłość starać się bez zezwolenia władzy państwowej o godność kardynalską. Pozyskaniem prawa obsadzania posad duchownych Kazimierz złamał dotychczasową niezależność hierarchii kościelnej i prerogatywy tej bronił z właściwą sobie stanowczością. Po śmierci następcy Oleśnickiego, Strzempińskiego († 1460), papież chciał osadzić na biskupstwie krakowskiem uległego mu Sienińskiego, kapituła wybrała Lutka z Brzezia, król zaś mianował jednego z doradców swoich, Gruszczyńskiego. Pomimo oporu Rzymu, Kazimierz postawił na swojem: „wolę, — mówił, — stracić królestwo, niż mieć biskupa nie po mojej myśli.“ Sienińskiego z kanonikami, pomiędzy którymi znajdował się historyk, Długosz, z Krakowa wypędził; Gruszczyńskiego wprowadził na biskupstwo przemocą. Od tego czasu obsadzanie katedr biskupich stało się niezaprzeczaną atrybucyą władzy królewskiej.

Łamiąc niezależność hierarchii kościelnej, zagrażał Kazimierz jednocześnie i arystokracyi świeckiej, skoro nie chciał ani przywilejów zatwierdzić, ani przyznać Polsce Podola i Wołynia. Trwał w oporze

pomimo przygotowań do wojny z Litwą, czynionych przez Małopolan, i pogróżek, jakie panowie razem ze szlachtą miotali na zjazdach. Uległ dopiero przed groźbą detronizacyi. Na zjeździe w Piotrkowie (r. 1453) Zbigniew Oleśnicki zaproponował prowadzenie narad w dwóch kołach oddzielnych: jednem dygnitarskiem, drugiem szlacheckiem. Przewidując identyczny rezultat narad, któremi dyrygował, chciał biskup zgodnością uchwał obu kół większy nacisk wywrzeć na króla. Oba koła zdecydowały się na wypowiedzenie królowi posłuszeństwa i przystąpienie do nowej elekcyi, jeżeli Kazimierz wymaganego zatwierdzenia przywilejów nie wystawi. Wobec tego król ustąpił: przywileje zatwierdził i zapewnił ogólnikowo, że ziem, złączonych z Polską, nie oderwie; zgodził się oprócz tego, aby dodani mu byli czterej dygnitarze, bez których zezwolenia nie będzie mu wolno nic przedsięwziąść w sprawach ważniejszych. Lecz i po zatwierdzeniu przywilejów nie zrezygnował z zamiarów poniżenia arystokracyi, chociaż w walce z nią nie mógł liczyć na mieszczaństwo, które tak skutecznie dopomogło monarchom zachnio-europejskim do złamania feudalizmu. Mieszczaństwo polskie, po stłumieniu buntu wójta Alberta, do spraw politycznych nie mieszało się i za słabe było, zarówno moralnie, jak materyalnie, do odegrania roli ważniejszej. Dla osiągnięcia celu użył Kazimierz szlachty, która również pragnęła wyłamać się z pod przewagi możnowładztwa, w skupieniu zaś podczas pospolitego ruszenia stanowiła siłę potężną. Okazyę do wprawienia szlachty w ruch przeciwko arystokracyi dała wojna pruska.

Po klęskach na Zielonem polu i pod Wiłkomierzem państwo krzyżackie chyliło się do upadku. Rycerstwo i mieszczaństwo, gnębione uciskiem fiskalnym Krzyżaków, zwracalo oczy ku Polsce, której urządzenia zapewniały obywatelom bezpieczeństwo i wolność. Uformował się w Prusach związek, zwany *jaszczurczym*, złożony z rycerstwa i mieszczan, zmierzający do wyłamania się z pod panowania Krzyżaków Wypowiedzieli zakonowi obywatele pomorsko-pruscy wojnę i jednocześnie przez posłów swoich poddawali się Polsce. Pomimo protestu Zbigniewa Oleśnickiego, król za zgodą panów propozycyę przyjął i podjął wojnę z Krzyżakami o Pomorze i Prusy. Udał się osobiście z wojskiem zaciężnem do Torunia, gdzie przyjmował hołdy nowych poddanych i przygotowywał się do oblegania miast, znajdujących się jeszcze w rękach krzyżackich: Chojnic i Malborga. Na wieść o nadciągającem na pomoc Krzyżakom rycerstwie niemieckiem, zwołał król pospolite ruszenie szlachty z pobliskich ziem wielkopolskich. Szlachta, powolna rozkazowi, zebrala się pod Cerekwicą, wsią, należącą do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, odległą o dwie mile od obleganych Chojnic. Wkrótce do obozu cerekwickiego przybył z Torunia i Kazimierz. Wtedy przed namiotem królewskim powstał wrzask szlachty o zatwierdzenie praw jej połączony z groźbą zaniechania kroków wojennych, jeżeli żądaniu nie stanie się zadość. Król naleganiom uległ i przywilej wystawił. W kilka dni potem poniosło rycerstwo klęskę pod Chojnicami. Dla pomszczenia tej klęski Kazimierz zwołał pospolite ruszenie wszystkich ziem polskich, z wyjątkiem ruskich. Ściągnęła szla-

chta pod wieś Opoki, leżącą o dwie mile od Nieszawy. Gdy król przybył do obozu, powtórzył się wybuch, podobny do cerekwickiego, tylko na skalę rozleglejszą. Kazimierz uległ znowu i wystawił przywilej szlachcie małopolskiej. Podczas dalszego pochodu, pod Nieszawą, przyrzeczenia cerekwickie i opockie zastąpione zostały przywilejami dla wszystkich ziem polskich. Przywileje te, zwane *statutami nieszawskimi* (z r. 1454), objęły w sobie częścią zatwierdzenie swobód dawniejszych, częścią określenie ich dokładniejsze, a oprócz tego i dodatki uzupełniające, dotyczące sądownictwa i prawodawstwa. Na opróżnione przez śmierć miejsca: sędziego, podsędka i pisarza szlachta wybierze czterech kandydatów, z których król zamianuje jednego. Starostowie sądzić będą tylko cztery gatunki spraw, gdy szlachcic schwytany będzie na gorącym uczynku: zabójstwa, podpalania, kradzieży i gwałtu. W ten sposób szlachta wyzwoliła się z pod sądownictwa urzędników królewskich. Ważniejszym jeszcze był artykuł, pomieszczony w przywileju dla Wielkopolan, rozciągnięty faktycznie na całą Polskę: ani ogłoszenie nowej uchwały, ani podjęcie wyprawy wojennej nie nastąpi bez zezwolenia sejmików; wszystko, co ma szlachtę obowiązywać, podledz powinno uprzedniemu jej roztrząśnięciu. Dzięki temu artykułowi zyskała szlachta dostęp do władzy prawodawczej. Król będzie musiał uczestniczyć na sejmikach osobiście lub przez swych komisarzy, żeby szlachtę obradującą skłonić do uchwał, zgodnych z jego celami. Zczasem szlachta ziem sąsiednich wybierać będzie na sejmikach pełnomocników i wysyłać ich w miejsca, wskazane przez króla: Wiel-

kopolanie do Koła, Małopolanie do Nowego-Korczyna, Rusini do Sądowej-Wiszni. Na takie dopiero sejmiki generalne, na które zresztą zjeżdżać mógł i ogół rycerstwa, król przybywał i prowadził narady w kwestyach prawodawczych Zdarzało się też, że pełnomocnicy szlacheccy z sejmików generalnych zjeżdżali na żądanie króla do Piotrkowa i naradzali się wspólnie. W taki sposób powstał sejm. Dygnitarze, stanowiący radę królewską, otrzymali nazwę senatu, pełnomocnicy szlacheccy uformowali izbę poselską. Powołanie szlachty do władzy prawodawczej było ciosem dla arystokracyi, której przywódzca, Zbigniew Oleśnicki, po klęsce chojnickiej umarł; dogadzało królowi, który mniemał, że łatwiej przyjdzie mu kierować mniej dojrzałym politycznie gminem rycerskim, niż możnowładztwem.

Tryumfował Kazimierz nad arystokracyą, lecz nie nad Krzyżakami, z którymi wojna, z powodu ruchów szlacheckich pod Cerekwicą, Opokami i Nieszawą, dla braku wreszcie pieniędzy, przeciągnęła się na długie lata.

Z powodu niewypłacalności skarbu królewskiego dowódzcy rot zaciężnych wypowiadali królowi posluszeństwo lub też pretensye swoje wynagradzali łupiestwem. Kasztelan nakielski, Włodko z Domaborza, napadał na statki kupieckie, rabował ziemian, łupił dobra kościelne. Król wchodził z kasztelanem w układy, jak z monarchą udzielnym, i znosić musiał upokorzenia, nim znalazł sposobność ukarania go śmiercią. Dla zasilenia skarbu odwoływał się Kazimierz o podatki do sejmików, narzucał opłaty duchowieństwu, oddawał w zastaw dobra koronne. Otrzymał

nad zakonem przewagę dopiero wtenczas, gdy za pomocą pieniędzy przeciągnął na swą stronę wodza niepłatnych wojsk nieprzyjacielskich, Ulryka Czerwonkę, który wydał w ręce polskie stolicę krzyżacką, Malborg, i ułatwił zdobycie różnych miejsc warownych. Po uciążliwej wojnie trzynastoletniej, za pośrednictwem papieża stanął w r. 1466 pokój w Toruniu. Zwrócili Krzyżacy Polsce Pomorze z ziemią chełmińska i ustąpili część Prus zachodnich z Malborgiem i Warmią. Przez pozyskanie prowincyi, przezwanej Prusami królewskiemi, posiadła Polska ujście Wisły i morze Baltyckie. Tryumf był tem większy, że Krzyżacy, którzy utrzymali się przy Prusach wschodnich ze stolicą Królewcem, uznali nad sobą zwierzchnictwo króla polskiego. Wielki mistrz krzyżacki w sześć miesięcy po elekcyi obowiązany był osobiście złożyć królowi hołd; nie miał prawa na własną rękę wchodzić z nikim w przymierza, ani prowadzić wojny. W pokoju toruńskim święciła Polska nowy tryumf unii, zbierała owoce zwycięstw na Zielonem polu i nad Świętą.

Złamanie Krzyżaków postawiło Polskę w rzędzie pierwszorzędnych potęg europejskich, zwłaszcza wobec upadku cesarstwa bizantyjskiego, podbitego przez Turków, i osłabienia Niemiec, trawionych anarchją. Państwa, zagrożone od Turków, jak Węgry, pragnące otrząsnąć się z wpływów niemieckich, jak Czechy; chcące utrzymać się przy instytucyach swoich, jak niepokojona przez wielkich książąt moskiewskich rzeczpospolita nowogrodzka, szukały w Polsce opieki i związków.

Po bezpotomnej śmierci króla Czech i Węgier,

syna cesarza Albrechta II, Władysława Pogrobowca, Kazimierz Jagiellończyk wystąpił do osieroconych koron z prawami swemi, jako mąż siostry nieboszczyka, Elżbiety. Pomimo tego Węgrzy powołali na tron Macieja Korwina Hunyady'ego, Czesi zaś husytę, Jerzego z Podjebradu. Za wpływem papieża Pawła II katolicy czescy, wypowiedziawszy Jerzemu posłuszeństwo, ofiarowali tron najstarszemu synowi Kazimierza, Władysławowi. Gdy Kazimierz, wyczerpany wojną pruską, mieszać się do zawikłań czeskich nie chciał i propozycyę odrzucił, zwrócili się przeciwnicy Jerzego do króla węgierskiego, Macieja Korwina. Maciej koronę czeską przyjął i rozpoczął o nią wojnę. Wtedy Jerzy, naprzekór przeciwnikowi, na sejmie praskim za zgodą swego stronnictwa przeprowadził, z pominięciem synów własnych, elekcyę królewicza Władysława, byleby sam utrzymany był na tronie do śmierci. Po śmierci Jerzego (r. 1471) Władysław Jagiellończyk objął tron czeski. Jednocześnie i Węgrzy, niezadowolnieni z Macieja, zwrócili się do Kazimierza o przysłanie im syna młodszego. Królewicz Kazimierz udał się na Węgry z dwunasto-tysiącznem wojskiem, lecz poniósł klęskę. Maciej wiązał się za to przeciwko Polsce z Krzyżakami i z duchowieństwem pruskiem, które podjęło z Kazimierzem spór o obsadzenie biskupstwa warmińskiego. Wybrany przez kapitułę Tungen, niemogąc uzyskać zatwierdzenia królewskiego, wszczął bunt („wojna księża“) i znalazł w Macieju węgierskim poparcie. Wojnę księżą zakończył Kazimierz upokorzeniem kapituły, po śmierci zaś Macieja przeznaczył na tron węgierski trzeciego syna, Jana Olbrachta. Władysław

czeski, powołany przez stronnictwo, widokom Kazimierza przeciwne, pokonał brata pod Koszycami i koronował się na króla węgierskiego (r. 1490). W taki sposób drogą unii dynastycznej z państwem polsko-litewsko-ruskiem połączyły się Czechy i Węgry.

Po złamaniu Krzyżaków konieczność utrzymania nadal unii polsko-litewskiej leżała w nowem niebezpieczeństwie, zagrażającem od południa i wschodu. Turcy, zdobywszy Konstantynopol, ujarzmiwszy Slowian naddunajskich, posunęli się ku pólnocy i zagrozili hołdującej Polsce Mołdawii. Sułtan Bajazet zagarnął (r. 1484) mołdawskie wybrzeże morza Czarnego z twierdzami: Kilją i Białogrodem (Akermanem), przez co pozbawił Polskę ważnej drogi handlowej i posterunków obronnych. Od południo - wschodu groźnymi stali się dla ziem polsko - ruskich Tatarzy krymscy. Państwo tatarskie, zwane Złotą hordą lub Kipczakiem, rozpadło się na kilka chanatów: kazański, astrachański i krymski. Horda krymska, od twierdzy Perekopu zwana perekopską, pod dynastyą Mendli-Gireja uznała nad sobą zwierzchnictwo Turcyi i, wspierana przez nią, nieustannych na ziemie polsko-ruskie dokonywała najazdów. Najgroźniejszem jednak dla Polski stało się państwo moskiewskie.

Kiedy Ruś zachodnia weszła w skład państwa polsko - litewskiego, wschodnia, rozbita na dzielnice, znajdowała się ciągle pod panowaniem chanów kipczackich. Książęta ruscy: włodzimierscy (z nad Klaźmy), twerscy, suzdalscy, moskiewscy i t. p. składali władcom tatarskim hołd i płacili daninę. Zbiegiem szczęśliwych okoliczności do największego znaczenia doszli z czasem Rurykowicze moskiewscy.

Iwan I Kaleta, który otrzymał od chana godność wielko-książęcą (r. 1328), potrafił przy pomocy Złotej hordy granice państwa swego rozszerzyć i władców dzielnic sąsiednich shołdować. Następcy jego pokusili się o walkę z samą hordą, osłabioną oderwaniem się od niej Kazania, Astrachania i Krymu. Iwan III Wasilewicz (r. 1462 — 1505), sprzymierzywszy się z chanem perekopskim, Złotą hordę zniósł i państwu moskiewskiemu zapewnił niepodległość (r. 1480). Na małżeństwie z Zofją, synowicą cesarza Konstantyna Paleologa, oparł pretensye do spadku po nim; przyjął za herb moskiewski dwugłowego orła bizantyjskiego i przybrał tytuł pana wszystkiej Rusi *(Gosudar wsiєja Rusii)*. Zmusił do uległości Psków, zagroził republice nowogrodzkiej. Nowogrodzianie pod przywództwem wdowy po posadniku, Marfy Boreckiej, udali się z prośbą o pomoc do Kazimierza Jagiellończyka, lecz dla braku poparcia ze strony polskiej musieli uledz i uznać za pana wielkiego księcia moskiewskiego. Dążność Iwana Wasilewicza do owładnięcia ziem ruskich, wchodzących w skład państwa polsko-litewskiego, stała się programem jego następców.

Pomimo tylu niebezpieczeństw, po śmierci Kazimierza Jagiellończyka unja Litwy z Polską została zerwana. Panowie litewscy, wbrew umowom dawniejszym, na własną rękę wynieśli na tron wielkoksiążęcy królewicza Aleksandra, Polacy zaś obrali Jana Olbrachta.

Trzydziestoletni JAN I OLBRACHT (r. 1492—1501), z wychowania i wykształcenia humanista, kierował się radami uczonego Włocha, Filipa Buonacorsi-Kallimacha, którego Kazimierz używał do posług

dyplomatycznych Tak samo, jak ojciec, dążył do podniesienia władzy królewskiej Liczył na pomoc Władysława czesko-węgierskiego, na współudział brata, Fryderyka, który był biskupem krakowskim i kardynałem; opierał się wreszcie na szlachcie. Z Władysławem, zaraz po objęciu rządów, zawarł w Budzie traktat, którym obaj bracia zobowiązali się pomagać sobie przeciwko poddanym nieposłusznym lub buntowniczym. Fryderyka wyniósł na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, przez co zapewnił sobie wpływ na duchowieństwo. Szlachtę ujął nowymi przywilejami, zawartymi w statucie piotrkowskim z r 1496 Statut ten, powstały z połączenia przywilejów, nadanych w r. 1454 w Nieszawie, uwzględnił wyłącznie interesy szlachty ze szkodą klas innych. Oprócz zatwierdzenia swobód dawniejszych, przez zapewnienie dogodnych warunków ekonomicznych podniósł szlachtę materyalnie i ugruntował przewagę jej nad mieszczaństwem i chłopstwem.

Po odzyskaniu ujścia Wisły i portu gdańskiego, łatwość spławu i korzystnego zbytu produktów wpłynęła na podniesienie wartości ziemi i obudziła w szlachcie zapał do rolnictwa. Z pustek, niezajętych przez kmieci, poczęła szlachta urządzać folwarki, produkować w nich zboże, chodować stada różnego gatunku bydła. Korzyści, jakie dawało rolnictwo, statut piotrkowski zapewnił wyłącznie szlachcie, pozbawił bowiem mieszczaństwo prawa nabywania i posiadania własności ziemskiej. Szlachcic - ziemianin skupił w swem ręku główne źródło bogactwa krajowego, tem bardziej, że statut piotrkowski nadał mu prawo propinacyi, t. j. fabrykacyi i sprzedaży trunków, oraz

przywilej żeglugi wolnej Wisłą do Gdańska. Oprócz tego uwolnił szlachtę od ceł za sprowadzane towary zagraniczne. Mieszczanie pozbawieni zostali nietylko korzyści rolnictwa, lecz i handlu, szlachta bowiem, zamiast używać ich pośrednictwa, wolała nabywać towary taniej za granicą. Oprócz ruiny materyalnej, doświadczyło mieszczaństwo poniżenia moralnego, zabroniono mu bowiem dostępu do wyższych godności duchownych, jak kanonii i biskupstw Szlachta, monopolizując w ten sposób w swem ręku korzyści materyalne i moralne, pozbawiała mieszczan możności rozwijania się, a tem samem usunęła pod nimi grunt do odgrywania jakiejkolwiek roli politycznej. W przewrocie ekonomicznym, jaki zaszedł w Polsce po pokoju toruńskim, zaczerpnęła również szlachta pobudkę do pogorszenia stanu chłopów Do uprawy gruntow folwarcznych potrzebowała siły roboczej, którą stanowił chłop. Siłę tę statut piotrkowski szlachcie zapewnił, pozbawiając chłopa wolności osobistej. Z synów chłopskich jednemu tylko pozwalał opuścić wieś dla nauki lub rzemiosła; kmieci zbiegłych dziedzic miał prawo dochodzić. Wyjęto też chłopów z pod sądów ziemskich, a oddano ich pod jurysdykcyę dziedzica. Chłop nie miał prawa stawać przed sądem bez asystencyi dziedzica; tem samem w krzywdach swoich nie mógł pociągać pana do odpowiedzialności. Zniknęli kmiecie wolni; utrzymała się tylko jeszcze kategorya osiadłych na prawie niemieckiem.

W zamian za tyle dobrodziejstw nie poskąpiła szlachta podatków na wojnę, jaką Olbracht przedsiębrał dla pomszczenia klęski warneńskiej. Z pospolitem ruszeniem i posiłkami mistrza krzyżackiego, Tief-

ſena, pociągnął król na Mołdawę (r. 1497), której hospodar, Stefan, wyłamywał się z pod zwierzchnictwa polskiego. Zamierzał podbić Mołdawę dla brata młodszego, Zygmunta, iżby utworzyć z niej przedmurze przeciwko potędze tureckiej. Nie udało mu się oblężenie Suczawy, w odwrocie zaś przez lasy bukowińskie, pod Łukawcami, poniósł klęskę straszliwą. Stefan, posiłkowany przez Turków, a nawet i Węgrów, ścigał i tępił szlachtę aż pod Czerniowce. Nadomiar nieszczęścia, Olbracht po powrocie do kraju dotknął konfiskatą majątku szlachtę za niekarność, nieposłuszeństwo podczas wojny, za opuszczanie stanowisk w bitwie, za zbiegostwo i t. p. Pod wrażeniem nieszczęść opinja posądzała Olbrachta o zmowę z hospodarem mołdawskim i zamiar wytępienia szlachty, iżby, po uprzątnieniu jej, zaprowadzić mógł monarchję nieograniczoną. Za głównego winowajcę klęsk poczytywano nieżyjącego już Kallimacha, któremu przypisywano zły wpływ na króla. Wśród żalów i przekleństw szlachty umarł Olbracht w Toruniu, gdzie bawił w celu zmuszenia nowego mistrza krzyżackiego do hołdu.

Skutki, jakie ściągnęło zerwanie unii po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, skłoniły panów litewskich do ubiegania się o tron polski dla wielkiego księcia Aleksandra.

Iwan Wasilewicz kniaziów i bojarów litewskich podżegał do buntu, podburzał przeciwko Aleksandrowi chana Tatarów perekopskich, Mendli Gireja, i hospodara mołdawskiego, Stefana. Aleksander szukał ratunku w małżeństwie z wielką księżniczką moskiewską, Heleną, z którą wziął ślub w Wilnie i zawarł

z teściem przymierze, obowiązujące obie strony do zgody. Środek ten jednak nie zabezpieczył Litwy przed Moskwą. Wielki książę wiązał się z Rusinami, niezadowolnionymi z szerzenia na Litwie katolicyzmu; rościł do zięcia pretensye o skłanianie żony do porzucenia religii greckiej. Pod grozą wojny Aleksander szukał zbliżenia do Korony, skutkiem czego w r. 1499 odnowioną została unja horodelska na sejmie w Piotrkowie i na zjeździe Litwinów w Brześciu litewskim. Iwan Wasilewicz traktat zerwał i wypowiedział Aleksandrowi wojnę. Dowodzący rycerstwem litewskiem Konstanty książę Ostrogski nad rzeką Wiedroszą poniósł klęskę i dostał się do niewoli (r. 1500). Wśród takich okoliczności, po śmierci Olbrachta, panowie litewscy przybyli do Piotrkowa z żądaniem oddania wielkiemu księciu korony polskiej. Jakoż stanął wybór ALEKSANDRA (1501 — 1506), przy czem ułożony został nowy akt unii. Wybór króla ma być dokonywany na przyszłość na zjazdach elekcyjnych panów polskich i litewskich; oba narody przyrzekają sobie wzajemną pomoc orężną, równy udział w zawieraniu traktatów i zatwierdzaniu przywilejów, oraz wspólność monety. Jednocześnie jednak panowie polscy, dotknięci dążnościami monarchicznemi Kazimierza Jagiellończyka i Olbrachta, wyzyskując kłopoty Aleksandra, zażądali od niego w zamian za koronę różnych zapewnień, mających na względzie podkopanie władzy królewskiej. Aleksander wystawił w Mielniku (r. 1501) akt, który ugruntować miał w Polsce rządy możnowładcze. Przywilej mielnicki oddawał władzę rządową radzie senatu, w której król zajął tylko stanowisko prezydującego.

Poddani, traktowani przez króla po tyrańsku, mają prawo wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Senatorowie kierują działalnością starostów, otrzymują straż klejnotów koronnych, odpowiadają tylko przed sądem rady swoich kolegów. Akt mielnicki, zaprowadzający w Polsce rządy arystokracyi, był odwetem możnowładztwa za upokorzenia, jakich doświadczyło od dwóch ostatnich królów i szlachty.

Aleksander, który godził się na wszystko, byleby zyskać współudział Polski w wojnie z Moskwą, po koronacyi w Krakowie, pozostawiwszy rządy w ręku senatu, udał się na Litwę. Dalszy ciąg wojny z Moskwą, głównie z powodu braku zasiłków z Korony, naraził go na straty terrytoryalne. Szlachta, dotknięta postawą możnowładztwa, jaką mu zapewnił akt mielnicki, odmówiła wymaganych na prowadzenie wojny podatków, nie usłuchała i wezwania na pospolite ruszenie. Gdy jednocześnie napadli na Polskę Tatarzy krymscy, a hospodar mołdawski zagarnął Pokucie, Aleksander zawarł z Iwanem Wasilewiczem rozejm sześcioletni (r. 1503), którym odstępował mu dorzecze Desny, i wrócił do Polski z zamiarem powołania szlachty do współudziału w naradach nad sprawami państwa. Jakoż wezwał posłów szlacheckich na sejm do Piotrkowa (r. 1504). Na sejmie tym,—oprócz określenia atrybucyi: marszałków, podskarbich, kanclerza i podkanclerzego; oraz uchwały, aby tylko za zgodą sejmu wolno było królowi zastawiać dobra koronne,—zapadło prawo, wymierzone przeciwko możnowładztwu: zabraniające łączenia w jednem ręku dwóch dygnitarstw *(incompatibilia)*. Większą jednak doniosłość miały uchwały sejmu, zwoła-

nego w roku następnym, 1505, do Radomia. Uchwała, zwana *Nihil novi*, orzekła, że królowi niewolno postanowić *nic nowego* bez *wspólnej zgody (sine communi consensu)* senatu i posłów szlacheckich; dla udostępnienia zaś wszystkim znajomości praw krajowych, zatwierdzony został statut, ułożony przez kanclerza Jana Łaskiego, zawierający ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego, Ludwika i Jagiellonów. Prawo *Nihil novi* ustaliło ustrój organu władzy prawodawczej, o którą do tego czasu ubiegał się król z możnowładztwem i szlachtą. Organem prawodawczym stał się sejm, złożony, oprócz króla, z senatu, wyobrażającego żywioł arystokratyczny, i z izby poselskiej, reprezentującej ogół szlachecki. W skład senatu weszli dożywotni dygnitarze duchowni i świeccy: biskupi katoliccy, wojewodowie i ministrowie; izbę poselską formowali posłowie, wybierani przez szlachtę na sejmikach, zaopatrywani przez nią w instrukcye. Dla braku określenia, jak należy rozumieć wymaganą dla ważności uchwał *wspólność* zgody: króla, senatorów, i posłów, prawo *Nihil novi* stało się zczasem przedmiotem komentarzy i podstawą do zrywania sejmów przez tak zwane *liberum veto.*

Chociaż ustawa *Nihil novi* zapewniała udział w sejmie wszystkim żywiołom, ubiegającym się o władzę, nie położyła jednak końca walce wewnętrznej. Królowie nie zrezygnowali z zamiaru podniesienia swej władzy i dla pozyskania jej opierali się na senacie lub duchowieństwie. Możnowładztwo pragnęło być klasą uprzywilejowaną, wywyższoną nad szlachtę. Szlachta znowu dążyła do wyłamania się do

reszty z pod przewagi zarówno królów, jak arystokracyi, i podejmowała obronę, ile kroć czuła się być w stanowisku swem zagrożoną. Tego rodzaju walka wewnętrzna rozegrała się za panowania następcy Aleksandra, najmłodszego z synów Kazimierza Jagiellończyka, ZYGMUNTA I STAREGO (1506 — 1548).

Zygmunt, wbrew polityce ojca i braci, opierał się na arystokracyi urzędniczej, z której pomocą zamierzał przeprowadzić wzmocnienie sił materyalnych państwa przez zreformowanie skarbowości i wojskowości. Kierował się radą ludzi wybitnych, jak arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski († 1531), kasztelan krakowski Krzysztof Szydłowiecki († 1532), biskupi krakowscy: Piotr Tomicki († 1535) i Jan Choiński († 1538). Obrona kraju za pomocą wojsk zaciężnych wymagała wielkich nakładów pieniężnych; pospolite ruszenie szlachty było nieodpowiednie do mierzenia się z wojskami regularnemi, jakie wchodziły w życie w państwach sąsiednich. Pospolite ruszenia wiele kroć w czasach ubiegłych skompromitowały się niekarnością i pochopnością raczej do sejmikowania, jak pod Czerwińskiem, Cerekwicą, Opokami i Nieszawą, niż do walki z nieprzyjacielem. Król Zygmunt pragnął pozbyć się ich przez uformowanie obrony stałej. Wnosił na kilku sejmach podział państwa na pięć okręgów, któreby kolejno pełniły obronę granic wschodnich. Za zasadę udziału szlachty w posłudze wojennej brał wartość jej majątku. Nieuczestniczący w obronie płacić mieli podatki; wielość pocztu każdego szlachcica powinna być stosowaną do dochodów z dóbr ziemskich. Oszacowanie dóbr chciał król włożyć na komisye taksacyjne, złożone z sena-

torów i szlachty. Gdy sprawa upadła na sejmie roku 1514, podjął ją król nanowo w kilkanaście lat później. Sejm z r. 1527 uchwalił taksacyę dóbr ziemskich i duchownych, określił sposób gromadzenia zaciągów krajowych, przepisał tryb wypłaty żołdu i t. p. Ustawa ta, podobnie jak dawniejsza, upadła na sejmie r. 1531. Szlachta upierała się przy posłudze wojennej osobistej w pospolitem ruszeniu, które dawało jej okazyę do skupiania i organizowania się w siłę olbrzymią; lękała się obrony stałej, która użyta być mogła do podniesienia władzy królewskiej. Wogóle zajęła względem króla stanowisko opozycyjne, do czego podnietę czerpała we współczesnym ruchu, zwanym reformacyą.

Jak na zachodzie, tak i w Polsce do walki z kościołem usposabiał społeczeństwo humanizm. Przez podróże, odwiedzanie uniwersytetów zagranicznych, obcowanie z cudzoziemcami, wreszcie za pośrednictwem literatury, którą udostępniła sztuka drukarska, ruch humanistyczny znalazł w Polsce wielu zwolenników, zarówno w sferach świeckich, jak w duchowieństwie. W dochodzeniu prawdy nie oglądali się humaniści na powagę nauki kościelnej; wierze średniowiecznej przeciwstawiali krytycyzm, który pobudzał do buntu przeciwko dogmatom katolicyzmu. Oprócz względów moralnych, do walki z kościołem podniecała szlachtę polską, tak samo jak za czasów husyckich, przewaga duchowieństwa. Drażniła szlachtę wyższość uprzywilejowania duchowieństwa, które nie pełniło posługi rycerskiej, nie płaciło z dóbr swoich podatków, pobierało zaś z powszechności świeckiej dziesięciny i pociągało ją w sporach z sobą przed są-

dy kościelne. Dotkliwym też był edykt wieluński z r. 1424, równający herezyę z przestępstwem obrazy majestatu królewskiego i oddający ją pod sąd biskupi. Oprócz przewagi duchowieństwa, źle względem kościoła usposabiali szlachtę papieże, którzy, nieoglądając się na króla, popierali tak zwanych kortezanów, t. j. księży, ubiegających się w Rzymie o godności; ściągali z Polski pieniądze za odpusty; wiązali się wreszcie z jej nieprzyjaciołmi, jak z cesarzem niemieckim. Do reformacyi, podobnie jak do husytyzmu za czasów pierwszych Jagiellonów, pobudzały szlachtę głównie względy społeczne i polityczne.

Najwcześniej ukazał się luteranizm w Gdańsku, związanym z Niemcami przez stosunki handlowe. Już w r. 1518 występował publicznie przeciwko kościołowi mnich ożeniony, Jakób Knade, którego jednak biskup kujawski, Drzewicki, z miasta wypędził. W parę lat później zjawili się nowi kaznodzieje, znieważający Rzym i dogmaty katolickie. Ruch gdański posiadał charakter religijno-społeczny: garnęła się do niego głównie ludność uboższa, domagająca się zaprowadzenia luteranizmu, rozpędzenia rady miejskiej, złożonej z bogaczy, i zwolnienia od różnych ciężarów. Daremnie dla uspokojenia pospólstwa zjeżdżał do Gdańska arcybiskup gnieźnieński, Jan Łaski Skutkiem aresztowania kilku przywódców wybuchnął bunt (r. 1525). Nowa rada miejska zamknęła klasztory, zniosła obrzędy katolickie, owładnęła własnością kościelną i ustanowiła kaznodziejów luterskich. Szerzyła się reformacya i w innych ziemiach Polski. W Wielkopolsce znalazła opiekunów w magnatach: Górkach, Bnińskich, Tomickich i Leszczyńskich. Sy-

nowiec prymasa, Jan Łaski, proboszcz gnieźnieński, przyjął luteranizm i ożenił się, pociągając przykładem swoim księży świeckich i zakonników. Przybyli też do Wielkopolski wypędzeni z ojczyzny bracia czescy, będący odłamem husytów. W Małopolsce popierali reformacyę: Oleśniccy, Stadniccy, Zborowscy, Firlejowie, Myszkowscy. Porzucali katolicyzm mieszczanie krakowscy, występowali przeciwko nauce kościelnej uczeni, jak prawnik Jakób Przyłuski, publicysta Jędrzej Frycz Modrzewski, poeta Mikołaj Rej i t. p. Na Litwę przedostawała się reformacya z Prus i Inflant.

Król Zygmunt, gorliwy katolik, reformacyę tłumił. Dla uśmierzenia buntu gdańskiego udał się do Prus osobiście, piętnastu przywódców ruchu skazał na ścięcie i ogłosił szereg przepisów, które miały hamować odstępstwo od katolicyzmu. Dla powściągnięcia reformacyi w całej Polsce wydał zakaz rozpowszechniania i czytania książek luterskich, zaprowadził cenzurę kościelną, upoważnił księży do odbywania rewizyi w mieszkaniach prywatnych; zagroził utratą szlachectwa tym, którzyby przechowywali u siebie kaznodziejów heretyckich; wzbronił odwiedzania uniwersytetów niemieckich. Duchowieństwo ze swej strony przedsiębrało również środki zaradcze. Na synodzie łęczyckim prymas rzucił na wszystkich odszczepieńców ekskomunikę, uchwalono zaprowadzenie inkwizycyi duchownej Ani jednak groźne edykty Zygmunta, ani uchwały synodalne skutku nie osiągały dla braku egzekucyi. Ruch reformacyjny wzmagał się, a jednocześnie z nim potęgowała się postawa opozycyjna szlachty przeciwko wewnętrznej polityce kró-

lewskiej. Przyszło w końcu do wybuchu, do którego przyczynił się i demoralizujący wpływ drugiej żony królewskiej, Bony.

Po śmierci pierwszej żony, Barbary († 1515), córki wojewody siedmiogrodzkiego, Stefana Zapolyi, ożenił się Zygmunt (r. 1518) z Boną, księżniczką barską. Królowa Włoszka wprowadziła na dwór jagielloński obyczaj cudzoziemski, ściągnęła do Polski zastęp hamanistów, którzy sami lgnęli i wpływem swoim pociągali do reformacyi. Rodak jej i spowiednik, Franciszek Lismanin, należał do najżarliwszych propagatorów walki z kościołem. Duży był wpływ Bony na króla, którym owładnęła i kierowała w sprawach publicznych. Wprowadzała na dygnitarstwa faworytów, znanych z życia gorszącego i nieuctwa; żądna bogactw, w gromadzeniu ich nadużywała stanowiska swego i wpływu na męża. Kreaturą jej był arcybiskup gnieźnieński i jednocześnie biskup krakowski, Piotr Gamrat, któremu zarzucano brak wykształcenia, pochop do intryg i rozpustę. Ulubionego dworzanina, Sobockiego, zrobiła kanclerzem; brata żony jego, Dzierzgowskiego, po śmierci Gamrata prymasem. Matactwa Bony i intrygi dygnitarzy podkopywały powagę władzy królewskiej; budziły w szlachcie, roznamiętnionej ruchem reformacyjnym, niezadowolnienie i pochop do opozycyi. Śród takich okoliczności doszło do rokoszu szlachty w r. 1537.

Na sejmie piotrkowskim w r. 1535, odbytym pod nieobecność króla, uchwaliła szlachta tak zwaną *egzekucyę*, t. j. wykonanie praw nadwerężonych, oraz skasowanie przywilejów, nadanych prywatnie miastom, kościołom i klasztorom. Król, opierając się na

uchwale sejmu piotrkowskiego, rozpoczął egzekucyę od ściągania dóbr państwowych, nadanych osobom prywatnym bez zezwolenia sejmu po r. 1504. Za podstawę egzekucyi, w której widział środek zasilenia skarbu, użył wykazów archiwum królewskiego, zwanego metryką koronną. Na nowym sejmie piotrkowskim, rozpoczętym w jesieni r. 1536, trwającym do marca 1537, zwolanym głównie dla obmyślenia środków do walki z hospodarem mołdawskim, wszczęła szlachta burzę straszliwą. Domagała się dochodzenia własności królewskiej nie na podstawie wykazów metryki, lecz drogą sądową; żądała zniesienia ceł, od których zwolnioną została przywilejami czasów dawniejszych; utyskiwała na ucisk ze strony duchowieństwa, wyrzekała na różne bezprawia. Podatku na wojnę odmówiła, skutkiem czego Zygmunt poprzestać musiał na zwolaniu pospolitego ruszenia. Z początkiem lipca r. 1537 pode Lwowem, do którego udał się król, zebrało się 150,000 szlachty. Wzburzona przebiegiem sejmu ostatniego i nieufnością do króla, w obozowisku pod wsią Zboiskami podzieliła się szlachta na liczne koła sejmikowe, rozbrzmiewające pokrzykami i groźbą. Przewodniczyli tłumom burzliwi Zborowscy, Marcin i Piotr, prawnik Taszycki, Sierakowski i t. p. Król, przerażony ruchem, od poszukiwania dóbr państwowych na podstawie metryki przyrzekł odstąpić; zrzekł się tak zwanej powołowszczyzny, t. j. cła od bydla, wychodowanego staraniem szlacheckiem; inne żądania w części uwzględnił, w części obiecał poddać pod decyzyę sejmu. Sejm z r. 1538 zasadniczym żądaniom szlachty, dotyczącym zarówno sposobu dochodzenia dóbr królewskich, jak zwolnie-

nia od ceł, zadośćuczynił. W buncie szlachty, przezwanym żartobliwie „wojną kokoszą,“ polityka wewnętrzna króla poniosła znowu porażkę. Chybienie reform, odpowiadających potrzebom czasu spowodowało niemoc państwa, za którą poszły klęski zewnętrzne: straty terrytoryalne w zapasach z wielkiem księstwem moskiewskiem, abdykacya z rywalizacyi o Czechy i Węgry, sekularyzacya Prus krzyżackich i unikanie wojny z Turkami.

Nowy wielki książę moskiewski, Wasil Iwanowicz (1505 — 1533), podobnie jak ojciec dążył do zaboru ziem litewskich, głównie zaś do opanowania Smoleńska, stanowiącego klucz do owładnięcia Białą Rusią. Po upływie rozejmu z r. 1503 dogodną do wtargnięcia w ziemie litewskie znalazł sposobność w wichrzeniach kniazia Michała Glińskiego. Kniaź ten, podejrzywany o zabójstwo króla Aleksandra, zagrożony karą za morderstwo, popełnione na osobie dygnitarza litewskiego, Jana Zabrzezińskiego, zamierzając oderwać od Polski ziemie ruskie i utworzyć z nich dla siebie osobne państwo, wszczął przeciwko Zygmuntowi bunt. Dla osiągnięcia celu wezwał na pomoc wielkiego księcia moskiewskiego, który, sprzymierzywszy się z hospodarem mołdawskim Bohdanem i chanem Tatarów krymskich, wkroczył na Litwę. Śpieszne przybycie króla z zaciągami polskimi i Litwinami, którymi dowodził niegdy jeniec Moskwy, Konstanty książę Ostrogski, pochód Wasila wstrzymało. Bitwa pod Orszą (r. 1508) skłoniła Wasila do odwrotu i do zawarcia pokoju wieczystego na zasadach rozejmu z r. 1503. Majątki Glińskiego, który z krewniakami szukać musiał przytułku w Mo-

skwie, podległy konfiskacie. Zawiedziony w nadziejach, szukał Wasil okazyi do zerwania pokoju. Rościł do Zygmunta pretensye o nieposzanowanie wdowy po Aleksandrze, Heleny, i skłanianie jej do katolicyzmu; kupców polskich oskarżał o zamiar podpalenia Moskwy i t. p. W końcu złamał pokòj wieczysty i obległ Smoleńsk. Warowne miasto odpierało ataki i wytrzymało bombardowanie z trzystu armat, lecz uległo przed zdradą. Ludność twierdzy, podburzona zabiegami Glińskiego, wypowiedziala staroście Sołłohubowi posluszeństwo, poczem wielki książę wjechał w bramy Smoleńska (r. 1514). Nie powetowało tej klęski odniesione w miesiąc później przez Konstantego Ostrogskiego wielkie zwycięstwo pod Orszą. Straciła Polska na lat 96 najważniejszy punkt strategiczny przeciwko Moskwie.

Najazdowi Moskwy podawała rękę wroga Polsce polityka Habsburgów, usiłująca pozbawić Jagiellonów panowania, oraz wpływu na Węgrzech i w Czechach. Cesarz Maksymiljan w celu odzyskania tronu czesko-węgierskiego dla swej rodziny wiązał się z nieprzyjaciolmi Polski, pobudzał Wasila Iwanowicza do złamania pokoju wieczystego i wojny. Przy dobywaniu Smoleńska czynni byli inżynierowie i puszkarze niemieccy Groźna postawa cesarza skłoniła Zygmunta do szukania ratunku w związkach familijnych z Habsburgami. W r. 1515 odbył się w Wiedniu kongres, w którym, oprócz cesarza, uczestniczył Zygmunt i brat jego, Władysław. Ułożone na nim małżeństwo dzieci Władysława: Anny i Ludwika, z wnuczętami Maksymiljana: Ferdynandem i Marją, zdawało się dogadzać zarówno Habsburgom, jak Jagiel-

lonom. Cesarz przez skoligacenie się z Jagiellonami, w razie wygaśnięcia ich, zapewniał domowi swemu prawo do Czech i Węgier. Władysław w związku familijnym z Habsburgami widział zabezpieczenie siebie i syna w walce z Turkami. Zygmunt przez koligacyę z cesarzem unikał konszachtów jego z Moskwą i innymi nieprzyjaciołmi Polski. W rzeczywistości korzyści kongresu wiedeńskiego spłynęły wyłącznie na Habsburgów. Gdy w r. 1526 syn Władysława, Ludwik Jagiellończyk, poległ w walce z Turkami pod Mohaczem, tron czesko-węgierski objął szwagier jego, Ferdynand austryacki. Król mało zabiegał o spadek po bracie i synowcu, w końcu z pretensyi do Czech i Węgier zrezygnował, ożenił nawet z córką Ferdynanda, Elżbietą, syna swego, Zygmunta Augusta.

Najazdy Moskwy w związku z intrygami dyplomatycznemi cesarza utrudniały Zygmuntowi akcyę przeciwko wielkim mistrzom krzyżackim, wyłamującym się z pod obowiązków traktatu toruńskiego. Następca Tieffena, landgraf saski Fryderyk, odmawiał hołdu zarówno Olbrachtowi i Aleksandrowi, jak Zygmuntowi; za przykładem jego poszedł również Albrecht brandeburski, syn siostry królewskiej, Zofii. Poduszczali Albrechta: cesarz Maksymiljan i wielki książę moskiewski, Wasil Iwanowicz. W r. 1520 rozpoczął Zygmunt z siostrzeńcem wojnę, podczas której zajął całe prawie Prusy krzyżackie. Albrecht, słabo popierany ze strony Niemiec, zajętych reformacyą, powziął zamiar przejścia na luteranizm i przeistoczenia posiadłości zakonnych na dziedziczne. Zygmunt, który pragnął z jednej strony uporządkowania

sprawy pruskiej dla zyskania możności wsparcia Ludwika czesko-węgierskiego w walce z Turkami; z drugiej strony obawiał się, żeby Albrecht nie podał ręki buntowi gdańskiemu i nie poruszył przeciwko Polsce całych Prus, — na sekularyzacyę zakonu przyzwolił. Stanęła w Krakowie umowa, której mocą Albrecht uznany został za dziedzicznego księcia pruskiego z obowiązkiem składania królowi polskiemu hołdu. W razie wygaśnięcia linii Albrechta, dziedzictwo Prus przejdzie na potomków jego braci. W r. 1525 złożył Albrecht hołd na rynku krakowskim. Przez zezwolenie na sekularyzacyę Prus Zygmunt nietylko zrezygnował z okazyi wcielenia posiadłości krzyżackich w skład Polski, lecz ściągnął na siebie zarzut popierania protestantyzmu.

Oprócz klęsk terrytoryalnych na Litwie, utraty wpływu na Węgrzech i w Czechach, oraz dopuszczenia do Prus wschodnich księcia dziedzicznego, doświadczała Polska z południa najazdów Tatarów perekopskich i hospodarów mołdawskich. Tatarzy pustoszeniem ziem ruskich utrudniali ugruntowanie się w nich kolonizacyi; hospodarowie, zamiast przedmurza przeciwko Turkom, byli dla Polski utrapieniem, zarówno przez wiązanie się z jej nieprzyjaciołmi, jak i najazdy na Ruś Czerwoną i Podole. Dla zabezpieczenia się przeciwko następcy hospodara Stefana, Bohdanowi, król Aleksander przyrzekł oddać mu w małżeństwo siostrę, Elżbietę. Gdy Zygmunt z obietnicy tej wycofał się, ściągnął na Polskę najazd, nad którym hetman Mikołaj Kamieniecki odniósł wielkie zwycięstwo nad Dniestrem (r. 1509). Bohdan musiał zawrzeć pokój i zwrócić dokument, przyrzekający mu

siostrę królewską. Podobnej klęski doświadczył później hospodar Petryło w bitwie z hetmanem Janem Tarnowskim pod Obertynem (r. 1531). Nie usiłował Zygmunt ugruntować zwierzchnictwa swego nad Mołdawją, iżby nie drażnić Turcyi, w której hospodarowie szukali opieki. Pomimo nawoływań papieża do wojny z muzulmanizmem, Zygmunt, pomny klęski stryja pod Warną, synowca pod Mohaczem, utrzymywał z Turkami stosunki przyjazne.

Wobec porażek wewnętrznych i związanych z niemi niepowodzeń zewnątrz dodatnio przedstawia się stanowczość, z jaką Zygmunt dokonał inkorporacyi Mazowsza.

Synowie Ziemowita III, który złożył hołd Kazimierzowi Wielkiemu, Mazowszem podzielili się: Ziemowit IV objął księstwo płockie i rawskie (z ziemią gostyńską i sochaczewską), Janusz I warszawskie i czerskie. Z synów Ziemowita IV Kazimierz otrzymał księstwo bełskie, nadane ojcu w posagu przez Władysława Jagiełłę; Ziemowit V rawskie, Władysław I płockie. Po bezpotomnej śmierci Kazimierza (r. 1442) księstwo bełskie wróciło do Korony, rawskie zaś po Ziemowicie V dostało się Władysławowi I płockiemu. Z synów Władysława I Ziemowit VI objął płockie, Władysław II rawskie. Po bezpotomnem zejściu obu książąt, Kazimierz Jagiellończyk wcielił do Korony najprzód rawskie z ziemią gostyńską (r. 1462) następnie ziemię sochaczewską (r. 1475), płockie zaś oddał w lenno Januszowi II, prawnukowi Janusza I warszawsko-czerskiego. Po bezpotomnej śmierci Janusza II Jan Olbracht przyłączył księstwo płockie do Polski (r. 1495) Na reszcie Mazowsza, t. j w księ-

stwie warszawsko-czerskiem, panował brat Janusza II, Konrad III Rudy, ożeniony z Anną Radziwiłłówną. Synowie Konrada III zeszli bezpotomnie: najprzód starszy Stanisław (r 1524), następnie Janusz III (r. 1526). Z linii Piastów mazowieckich pozostały tylko siostry nieboszczyków: Zofja, wydana za palatyna węgierskiego, Stefana Batorego, i niezamężna Anna, poślubiona później Stanisławowi Odrowążowi, wojewodzicowi podolskiemu. Mazowszanie zabiegali o przeniesienie lenna na linję niewieścią, czemu król oparł się i spuściznę po Piastach przyłączył do Polski. W r. 1529 dygnitarze i posłowie mazowieccy zasiedli w sejmie. Miało Mazowsze osobnych namiestników (vice-gerentów), mianowanych przez króla; zachowało też statuty swoje i prawo zwyczajowe. Vice-gerent Goryński ułożył (r 1540) spis zwyczajów prawnych mazowieckich, który zyskał zatwierdzenie królewskie i posiadał moc obowiązującą do r. 1576.

Ostatni Piastowie mazowieccy.

Ziemowit III († 1381).

- Ziemowit IV († 1426), ks. płocki, rawski i bełski
  - Ziemowit V († 1442), ks. rawski.
  - Kazimierz († 1442), ks. bełski.
  - Władysław I († 1455), ks. płocki i rawski.
    - Ziemowit VI († 1462), ks. płocki.
    - Władysław II († 1462), ks. rawski.
- Janusz I († 1429), ks. warszawski i czerski.
  - Bolesław († 1428).
    - Bolesław IV († 1454), ks. warszawski i czerski.
      - Janusz II († 1495), ks. płocki.
      - Konrad III Rudy († 1503), ks. warszawski i czerski.
        - Stanisław († 1524).
        - Janusz III († 1526).
        - Zofja za Batorym.
        - Anna za Odrowążem.

Jedyny syn Zygmunta Starego i Bony, ZYGMUNT II AUGUST (1548 — 1572), już w r. 1530, kiedy liczył lat dziesięć, uznany został przez Litwinów za wielkiego księcia, przez Polaków za króla pod warunkiem, że po objęciu rządów dokona egzekucyi praw, czyli naprawy państwa. Domaganiem się też egzekucyi, poruszanej za Zygmunta I, lecz nieprzeprowadzonej, powitała szlachta młodego króla, gdy na wieść o śmierci ojca przybył z Litwy do Połski. Pod egzekucyą rozumiano załatwienie wielu spraw politycznych i społecznych: ściągnięcie nieprawnie rozdanych dóbr królewskich i zniesienie inkompatibiliów (łączenia w jednem ręku urzędów); uregulowanie stosunku szlachty do duchowieństwa; dokonanie ściślejszej unii Prus i Litwy z Koroną; zaprowadzenie kościoła narodowego i t. p. Przedewszystkiem zaś, również pod hasłem egzekucyi praw, zaatakowano króla w sprawie małżeństwa, jakie zawarł z Barbarą Gasztołdową.

W dwa lata po śmierci pierwszej żony, Elżbiety austryackiej, Zygmunt August podczas pobytu na Litwie poślubił tajemnie (r. 1547) wdowę po Gasztołdzie, wojewodzie trockim, z domu Radziwiłłównę. Małżeństwo to, dokonane bez zezwolenia senatu, dygnitarze duchowni i świeccy poczytywali za obrazę prawa, a za zdaniem ich poszła i szlachta. Sprawa o Barbarę, zaliczona do spraw, wymagających egzekucyi, stała się głównym przedmiotem obrad sejmu piotrkowskiego w roku 1548. Dygnitarze: marszałek wielki koronny Piotr Kmita, prymas Dzierzgowski, starosta generalny wielkopolski Jędrzej Górka, popierani przez Bonę, nie szczędzili królowi wyrzutów

i groźb; żądali od niego opuszczenia Barbary i mówcy izby poselskiej. Zygmunt August, pomimo tego, że miał za sobą przyjaciół niewielu, ataki groźb i prośb wytrzymał, do rozwodu z żoną nakłonić się nie dał. W dwa lata po zamknięciu sejmu piotrkowskiego Barbara ukoronowaną została przez arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Jeżeli w zatargu o Barbarę Zygmunt August zmógł przeciwności i postawił na swojem, to w innych sprawach poszedł za ruchem szlacheckim. Od sejmu piotrkowskiego r. 1562/3, na którym ukazał się w szarym kubraku szlacheckim, zerwał z niepopularną w kraju polityką możnowładztwa; oparlszy się na izbie poselskiej, wziął pod swój kierunek naprawę państwa.

Wymagane przez szlachtę: egzekucya dóbr i zniesienie inkompatibiliów wymierzone były przeciwko możnowładztwu. W XV i XVI wieku wiele posiadłości królewskich przeszlo w ręce panów drogą zastawu za dostarczoną gotówkę, hufiec zbrojny lub inną usługę. Ściągnięcie ich z rąk prywatnych pomnożyloby dochody skarbu królewskiego, uwolniłoby tem samem szlachtę od podatków, które z konieczności uchwalaly sejmy wbrew paktowi koszyckiemu, zobowiązującemu ziemian jedynie do dwóch groszy z łanu. Król, niechcąc zrażać sobie senatorów, ściągnięciu dóbr, zastawionych po statucie Aleksandra, i zniesieniu inkompatibiliów sprzeciwiał się, z powodu czego szlachta hałasowała i odmawiała podatków. Na sejmie piotrkowskim, rozpoczętym w grudniu r. 1558, zakończonym w 1559, poslowie ziemscy, pragnąc zrobić początek egzekucyi, własne przywileje, posiadane

nieprawnie na dobra królewskie, manifestacyjnie darli i rzucali Zygmuntowi Augustowi pod nogi. Ostatecznie król zdecydował się pójść za głosem żądań szlacheckich; sprawa rozstrzygniętą zostala na sejmie egzekucyjnym piotrkowskim, rozpoczętym w listopadzie r. 1562, zakończonym w marcu 1563. Uchwalono ściągnięcie wszystkich dóbr królewskich, które drogą zastawu przeszły w ręce prywatne po r. 1504. Czwarta część dochodów z królewszczyzn *(kwarta)* przeznaczoną zostala na tak zwaną obronę potoczną, czyli na utrzymanie wojska stałego dla strzeżenia Ukrainy i Podola od najazdów tatarskich. Zniesione też zostały *incompatibilia.* Na tymże sejmie egzekucyjnym załatwiony został zatarg szlachty z duchowieństwem o jurysdykcyę.

Za Zygmunta Augusta społeczeństwo, nieograniczając się na stanowisku przeczącem, pragnęło reformy kościelnej w duchu zasad reformacyi i zupełnego wyzwolenia się od obrzędowości katolickiej. Człowiekiem, który zajął się reformą kościołów polskich, był Włoch, Franciszek Stankar. Wypędzony z ojczyzny, przebywał czas jakiś w Szwajcaryi i Siedmiogrodzie, następnie za protekcyą siostry Zygmunta Augusta, Izabelli Zapolyi, otrzymał w akademii krakowskiej katedrę języka hebrajskiego. Za występowanie przeciwko katolicyzmowi z rozkazu biskupa krakowskiego, Maciejowskiego, zamknięty został w więzieniu, z którego przy pomocy przyjaciół zbiegł i znalazł przytułek u Mikołaja Oleśnickiego w Pinczowie. Oleśnicki, żarliwy zwolennik reformacyi, porozumiawszy się z protestantami, postanowił użyć Stankara do przeprowadzenia reformy, którąby jednością zasad do-

gmatycznych i obrzędowych nowowierców zrzeszyła i wzmocniła w nich energję do walki z katolicyzmem. Idąc za radą Stankara, Oleśnicki usunął z kościoła pinczowskiego obrazy, które kazał spalić; następnie wypędził z klasztoru miejscowego mnichów. Zaprowadzone zostało w Pinczowie nabożeństwo protestanckie, udzielano komunii pod dwiema postaciami. Bezpośrednim następstwem tego był edykt z r. 1550, który wymogło na królu duchowieństwo katolickie. Zagroził Zygmunt August heretykom wypędzeniem z kraju, niedopuszczeniem do senatu i urzędów; polecał starostom dopomagać duchowieństwu w tępieniu kacerstwa. Skutkiem edyktu królewskiego mnisi do Pinczowa powrócili; wielu kaznodziejów protestanckich, pomiędzy nimi i Stankar, z obawy prześladowań wyniosło się za granicę. Faktycznie jednak niezbyt groźne było dla nowowierców niebezpieczeństwo: sympatyzowali z nimi nawet niektórzy biskupi katoliccy. Następca Maciejowskiego († 1550), Jędrzej Zebrzydowski, był przyjacielem Lismanina; biskupów Jana Drohojewskiego, kujawskiego, i Jakóba Uchań[illegible]o, chełmskiego, poszlakowano o skłonność do reformacyi. Nabożeństwo protestanckie w kościołach nie ustawało; używano, jak przedtem, komunii pod dwiema postaciami; Oleśnicki sprowadził do Pinczowa księdza Marcina Krowickiego, który miał kontynuować pracę zbiegłego do Prus książęcych Stankara. Krowicki, uczeń Melanchtona, ożenił się i propagował naukę Zwingljusza: odrzucał wiarę w obecność podczas komunii ciała i krwi Chrystusa. Za przykładem Oleśnickiego poszlo wielu panów małopolskich: Sta-

nisław Stadnicki z Dubiecka, Marcin Zborowski ze Stobnicy, Mikołaj Dłuski z Iwanowic i wielu innych. W Krakowie czynny był Lismanin; zwolennicy reformy znajdowali się na dworze Bony i króla.

W miarę wzmagania się reformacyi szlachta odmawiała składania duchowieństwu dziesięcin i wyłamywała się z pod jurysdykcyi kościelnej. Gdy biskupi poczęli pozywać przed swe sądy wybitniejszych propagatorów herezyi, szlachta, widząc w tem zamach na prawa i swobody swoje, dla złamania przewagi duchowieństwa tem goręcej występowała przeciwko katolicyzmowi. Brała w obronę swoją księży ożenionych i cudzoziemców, którzy szerzyli herezyę; domagała się swobody słowa w kwestyach religijnych. Na sejmie piotrkowskim r. 1550 wszyscy senatorowie świeccy i posłowie wystąpili przeciwko sądownictwu biskupiemu. Na nalegania szlachty pozwolił król głosu księdzu Stanisławowi Orzechowskiemu, którego pozwał przed swój sąd biskup przemyski, Dziaduski, za pisma przeciwko celibatowi duchowieństwa. Gdy mowę Orzechowskiego, kościołowi ubliżającą, biskupi przerwali, szlachta obrzuciła ich obelgami. Przerażeni biskupi skłonili Dziaduskiego do cofnięcia pozwu; na Orzechowskim wymogli przyrzeczenie, że nie ożeni się bez zezwolenia papieża. Po zamknięciu sejmu biskupi jęli się środków energicznych. Wyrokami zaocznymi odsądzali heretyków od czci i majątków, księży żonatych, pomiędzy którymi był już i Orzechowski, pozbawiali beneficyów i obarczali klątwą. Spowodowało to nowy wybuch szlachty na sejmie piotrkowskim w r. 1552. Rafała Leszczyńskiego, który podczas mszy, poprzedzającej otwarcie

sejmu, nakrył głowę czapką, posłowie obrali marszałkiem izby; nie chcieli dopuścić do dyskusyi w żadnej sprawie, dopóki nie zostanie zniesione sądownictwo biskupie. Napróżno przemawiał w obronie jurysdykcyi kościelnej kanclerz, Jan Ocieski, i biskup krakowski, Zebrzydowski. Ulegli w końcu biskupi naciskowi: sądownictwo swoje, zarówno nad szlachtą, jak i poddanymi jej, zawiesili, dopóki sprawy nie załatwi ostatecznie poselstwo, mające udać się do Rzymu. Zawiesili i wyrok Dziaduskiego, wydany na Orzechowskiego, z obawy, żeby utalentowany pisarz i mówca, podrażniony karą kościelną, nie przeszedł do obozu heretyckiego. Uchwała tymczasowa *(interim)* sejmu z r. 1552 była tryumfem szlachty i zarazem zachętą do dalszej walki z duchowieństwem.

Zgodnie z życzeniem szlachty Zygmunt August nie dopuszczał mieszania się papieża do spraw religijnych w Polsce; osłaniał biskupów, których inkwizycya rzymska zamierzała pociągnąć przed swe sądy w zarzucie kacerstwa. Na sejmie piotrkowskim roku 1555 skutkiem domagań się szlachty zapadła uchwała, powstrzymująca pociąganie do odpowiedzialności heretyków do czasu zwołania soboru narodowego. Kaznodzieje protestanccy poczęli wracać z zagranicy, Stankar podjął nanowo pracę reformy kościelnej. Na zjeździe w Koźminku zawarta została unja religijna protestantów małopolskich z braćmi czeskimi, kładąca tamę niesnaskom śród nowowierców, pozwalająca zgodnemu zastępowi skuteczniej atakować katolicyzm. Rzym, przerażony postępami reformacyi w Polsce, dla ukrócenia jej wysłał legata, biskupa weroneńskiego, Alojzego Lippomano. Legat, niemogąc nakłonić

króla do kroków ostrzejszych przeciwko nowowierstwu, jął pobudzać do żarliwszej działalności duchowieństwo. Arbitralnością postępowania ściągnął na siebie okrzyk oburzenia szlachty; opinja, przypisując mu spalenie na stosie mieszczki sochaczewskiej, Doroty Łazęckiej, poszlakowanej o wydanie hostyi Żydom, wybuchła obelgami i groźbą. Nadomiar złego bawiący w Polsce, wyklęty przez kościół ex-biskup Istryi, Piotr Paweł Vergierius, opublikował list, w którym Lippomano zalecał Rzymowi środki najostrzejsze. W trakcie tego Zygmunt August zwrócił się do papieża z prośbą o zezwolenie na zwołanie soboru narodowego. Reformatorzy polscy rozpoczęli już prace przygotowawcze, uchwalili wezwanie na sobór uczonych teologów zagranicznych, pomiędzy nimi Kalwina. Papież do prośby króla nie przychylił się, a Zygmunt August na własną rękę zwołać soboru nie chciał. Sejm warszawski z r. 1556 utrzymał w mocy uchwały poprzedniego, piotrkowskiego. Król, ulegając prośbom duchowieństwa, wydał edykt (13-go stycznia r. 1557), zabraniający zamieniać kościołów katolickich na zbory nowowiercze, który jednak pozostał bez egzekucyi. Ruch nowowierczy rósł z każdym rokiem. Na sejmie egzekucyjnym r. 1562/3 posłowie ziemscy przedstawili memoryał, w którym dowodzili, że: zagrabianie przez duchowieństwo dóbr szlachty, wyklętej z powodu niepłacenia dziesięciny, sprzeciwia się przywilejowi czerwińskiemu z r. 1422, zapewniającemu nietykalność własności; więzienie przez sądy biskupie osób świeckich obraża prawo *Neminem captivabimus, nisi jure victum;* narzucanie obywatelom uchwał synodalnych lub edyktów, wyjednanych przez

kler u króla, wykracza przeciwko ustawie *Nihil novi*. Pomimo oporu duchowieństwa stanęło prawo, które wyrokom sądów duchownych odmówiło egzekucyi władzy świeckiej. W taki sposób faktycznie jurysdykcya duchowna nad szlachtą została zniesiona. Sprawa pociągnięcia duchowieństwa do składania ciężarów i obrony kraju odłożoną została na później.

Na większe nierównie trudności natrafiła sprawa ściślejszego zjednoczenia z Koroną księstw: oświecimskiego i zatorskiego, Prus zachodnich i Litwy.

Księstwa oświecimskie Kazimierz Jagiellończyk (r. 1457), zatorskie Jan Olbracht (r. 1494) nabyli od Piastów śląskich i wcielili w skład Polski, niepozbawiając ich odrębności urządzeń. Prusy królewskie w akcie inkorporacyi z r. 1454 wymówiły sobie odrębność praw, obejmowanie urzędów przez krajowców, zwolnienie od różnych ciężarów i t. p. Państwo litewsko-ruskie, posiadające organizacyę osobną, łączyła z Koroną jedynie unja dynastyczna. Szlachta domagała się ścisłego zjednoczenia tych krajów z Polską, związania ich z nią jednością organizacyi wewnętrznej, rozciągnięcia na obywateli oświecimsko zatorskich, pruskich i litewskich praw i obowiązków koronnych. Wielką zwłaszcza wagę przywiązywała do ścisłej unii z Koroną Prus i Litwy. Równy współudział mieszkańców Prus w pełnieniu obowiązków ułatwiłby szlachcie rozwiązanie wielu trudności społecznych; rozciągnięcie urządzeń polskich na Litwę otworzyłoby obszary wschodnie dla jej osadnictwa, hamowanego dotychczas odmiennością praw i swobód obywatelskich. Zadośćczyniąc jej żądaniom, Zygmunt August wezwał księstwo oświecimsko-zator-

skie i Prusy królewskie, iżby przez posłów swoich stawiły się na sejmie r. 1562 dla przeprowadzenia unii. Dokonaną została unja księstw: oświecimskiego i zatorskiego, których posłowie po raz pierwszy zasiedli w sejmie, lecz połączenie Prus chybiło. Przybyli wprawdzie posłowie pruscy, lecz wyzuć się z odrębności praw i przywilejów swoich nie chcieli. Pomimo tego sprawa unii nie upadła; zwłaszcza zjednoczenie Litwy szczególniejszej nabrało wagi ze względu na bezdzietność Zygmunta Augusta i niebezpieczeństwo od Moskwy.

Wielki książę moskiewski Iwan IV Wasilewicz Groźny (1533 — 1584), który, doszedłszy do pełnoletności, przybrał tytuł cara (r 1547), rozwinął rozległą działalność zaborczą. Podbił carstwa tatarskie: kazańskie (r. 1552) i astrachańskie (r. 1554); wznowił uroszczenia do ziem litewsko-ruskich i dla urzeczywistnienia zamiarów szukał związków z Habsburgami. Zygmunt August, przeczuwając niebezpieczeństwo, dla odwrócenia związku Moskwy z Austrya w dwa lata po śmierci Barbary poślubił córkę Ferdynanda, siostrę pierwszej żony, wdowę po księciu mantuańskim, Katarzynę (r. 1553). Ponieważ nie mógł doczekać się potomstwa, pozostały z rodziny jagiellońskiej tylko siostry jego: Jadwiga za Joachimem elektorem brandeburskim, Izabella za Janem Zapolyą wojewodą siedmiogrodzkim, Zofja za Henrykiem księciem brunświckim, oraz będące w panieństwie: Katarzyna i Anna. Bezpotomna śmierć Zygmunta Augusta spowodowałaby zerwanie unii, ułatwiłaby tem samem Moskwie zagarnięcie ziem ruskich. Dla zapobieżenia temu wypadało związek dynastyczny

zastąpić unją realną, opartą na zjednoczeniu państw za pomocą wspólnej organizacyi wewnętrznej. Oprócz tego zaszły wypadki, które nakazywały pośpiech w dokonaniu unii realnej. Car Iwan Groźny rozpoczął wojnę, której podołać mogła tylko zjednoczona siła Litwy i Polski.

Wielcy mistrzowie Kawalerów mieczowych oddawna usiłowali rozciągnąć zwierzchnictwo swoje nad arcybiskupami ryskimi, którzy byli panami niezawisłymi Rygi z obwodem. Wielki mistrz Fürstenberg rozpoczął wojnę z arcybiskupem Wilhelmem, bratem księcia pruskiego Albrechta. Daremnie Zygmunt Augast, wezwany przez arcybiskupa na pomoc, pracował nad pogodzeniem stron wojujących. Wielki mistrz posla królewskiego, Kacpra Łąckiego, kazał zamordować, arcybiskupa uwięził. Dotknięty zniewagą, ruszył król do Inflant z armją stotysiączną. Polakami dowodził wojewoda podolski, Mikolaj Mielecki, Litwinami Mikołaj Radziwiłł Rudy, brat nieboszczki królowej Barbary. Wielki mistrz uląkł się: arcybiskupa uwolnił i zawarł z Polską przymierze zaczepno-odporne (r. 1557). Iwan Groźny, który przez podbicie Inflant chciał zbliżyć Moskwę do Europy i zyskać klucz do zagarnięcia ziem litewsko-ruskich, zaniepokojony sukcesem Zygmunta Augusta, rozpoczął z Kawalerami mieczowymi wojnę. Zdobył Narwę, Dorpat i inne grody; w r. 1559 dotarł do Kurlandyi. Fürstenberg, zrażony odmową pomocy ze strony cesarza niemieckiego, zrzekł się urzędu na rzecz marszałka zakonu, Gotarda Kettlera. Korzystając z niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad Inflantami, wystąpił przeciwko nim król szwedzki Eryk

XIV i zajął Estonję; królewicz duński Magnus zagarnął część Kurlandyi (Piltyn) i wyspę Ozylję. Wszyscy napastnicy Inflant szukali związków z Zygmuntem Augustem, który zajął stanowisko wyczekujące. Po rękę królewny Anny zgłaszał się Magnus duński, po Katarzynę Eryk szwedzki dla brata, Jana, księcia findlandzkiego Iwan Groźny żądał Katarzyny z wianem Inflant W trakcie tego wielki mistrz Kettler i arcybiskup ryski zwrócili się do Zygmunta Augusta z prośbą o pomoc. W Wilnie podpisali akt wcielenia Inflant do Litwy i Polski (r 1561) Kettler, który zrzucił habit zakonny, otrzymał w lenno dziedziczne księstwo kurlandzkie. Obywatelom inflanckim zapewniono swobodę wyznania protestanckiego i używanie praw dotychczasowych. W razie gdyby sejm koronny aktu inkorporacyi nie zatwierdził, obronę Inflant weźmie na siebie Litwa. W taki sposób Zygmunt August, jako wielki książę litewski, podjął wojnę o Inflanty Gdy Iwan Groźny zdobył Połock, a Szwedzi zajęli Parnawę, dała się królowi uczuć potrzeba pomocy polskiej w wojnie, której sama Litwa podołać nie mogła Śród takich okoliczności zwołał Zygmunt August w listopadzie r. 1563 sejm do Warszawy dla ścisłego zjednoczenia Litwy z Koroną

Posłowie litewscy, mający na czele Mikołaja Radziwiłła Czarnego, obstawali przy unii osobistej, Polacy żądali zupełnego wcielenia ich krajów w skład Korony. W obronie separatyzmu stawała głównie arystokracya litewska, która przez rozciągnięcie urządzeń polskich na Litwę straciłaby stanowisko uprzywilejowane, zrównanąby została ze szlachtą. Tward-

szem jeszcze w rokowaniach o unję czyniło Litwinów zwycięstwo nad Ułą, odniesione w walce z Moskwą przez Mikołaja Radziwiłła Rudego. Król nawet zrzeczeniem się praw dziedzicznych do Litwy nie zagrzał opozycyonistów do ustępstw. W trakcie dalszej wojny z Iwanem Groźnym i zwycięstw Romana Sanguszki pod Czaśnikiem i Ułą, Zygmunt August nie zapomniał o unii, upatrując w niej zabezpieczenie Litwy i Polski od wschodu. Zamierzył przeprowadzić ją na sejmie lubelskim w r. 1569, któremu marszałkował sekretarz królewski, Stanisław Czarnkowski, człowiek wymowny i zręczny. Litwini, którym po śmierci Czarnego przywodził Radziwił Rudy, obstawali uparcie przy utrzymaniu odrębności wewnętrznej państw; nie chcieli należeć do obrad wspólnych z posłami polskimi; w końcu Lublin opuścili. Wtedy król skutkiem nawoływań powszechnych postanowił dokonać unii zaocznie, bez współudziału Litwinów. Gdy dokonano wcielenia do Korony ziem spornych: Podlasia, Wołynia i Ukrainy (Kijowszczyzny), dla dopilnowania swych interesów Litwini wrócili na sejm, oddając się w opiekę królowi. Za wspólną zgodą uchwalono połączenie Litwy z Koroną w jedną rzeczpospolitę. Wspólnie będzie obierany król, jeden dla całej rzeczypospolitej sejm; zagwarantowaną została wolność osiedlania się obywateli w obu krajach bez żadnych przeszkód prawnych. Zapewniono jednak Litwie odrębność urzędów, nawet osobnych ministrów, przez co charakteru odzielnego państwa w zupełności nie utraciła Przyłączył wreszcie sejm do Korony Prusy królewskie; Inflanty, o które wojna nie skończyła się,

uznał za własność wspólną Polski i Litwy. Unja lubelska powolniejszym zrobiła Iwana Groźnego, który zgodził się na rozejm trzyletni (r. 1571), pozostawiający w ręku jego Połock z częścią Inflant.

Przeprowadzenie egzekucyi praw wzmacniało z jednej strony siłę państwa przez pomnożenie zasobności skarbu, utworzenie obrony stałej i zjednoczenie krajów w związek ściślejszy; z drugiej strony złamało stanowisko społeczne możnowładztwa przez ściągnięcie dóbr królewskich, usunięcie inkompatibiliów i zawieszenie jurysdykcyi kościelnej. Najwięcej korzyści z egzekucyi wyniosła szlachta: uchwały sejmu piotrkowskiego wyzwalały ją z pod przewagi arystokracyi, unja lubelska otworzyła jej pole działalności ekonomicznej na wschodzie. Zresztą, baczna na korzyści materyalne, szlachta na sejmie piotrkowskim w r. 1565 pod hasłem egzekucyi spraw miejskich przeprowadziła zwolnienie od cła wywozu produktów rolnych za granicę i przywozu do kraju towarów cudzoziemskich. Ułatwiła sobie zbyt produktów własnych i nabycie towarów obcych, podkopując mieszczaństwo polskie i niszcząc przemysł krajowy. Mniej szczęśliwą była w sferze interesów moralnych, których uporządkowanie upatrywała w zaprowadzeniu kościoła narodowego.

Panująca śród nowowierców niezgodność w kwestyach dogmatycznych i obrzędowych, którą mógłby usunąć jedynie sobór narodowy, była dla reformacyi ciosem dotkliwszym, niż gromy Rzymu. Wyłonienie się z chaosu reformacyjnego: kalwinizmu i aryanizmu spowodowało walkę wewnętrzną, przyczyniło się do tryumfu katolicyzmu. Lismanin, który zrzu-

cił habit zakonny, ożenił się i osiadł w Szwajcaryi, przyczynił się do nawiązania stosunków pomiędzy Kalwinem a Polską. Kalwinizm znalazł wielu wyznawców śród szlachty małopolskiej, najbardziej zaś ugruntował się za sprawą Radziwiłłów na Litwie. Krzewicielem aryanizmu był uczeń Stankara, Piotr z Goniądza; później propagowali go cudzoziemcy: Jerzy Blandrata, Lelius Socyn i Piotr Statorius. Wezwany do kraju ex-proboszcz gnieźnieński, Jan Łaski, który zyskał za granicą sławę reformatora kościelnego, napróżno pracował nad pogodzeniem nowowierców. Gorszące spory dyskredytowały ich wobec powszechności, zapewniały katolicyzmowi tryumf. Niemałą też klęskę zadał ruchowi reformacyjnemu nowy legat papieski, Jan Commendoni. Wysłany za radą gorliwego szermierza katolicyzmu, biskupa warmińskiego Stanisława Hozyusza, przybył do Polski podczas sejmu warszawskiego r. 1563 z zamiarem skłonienia narodu do przyjęcia uchwał soboru trydenckiego. Urzędowe uznanie uchwał soboru wytworzyć miało stanowczy rozłam pomiędzy katolikami a nowowiercami: osłabić ostatnich i zapewnić kościołowi przewagę. Nie udało się wprawdzie legatowi skłonić do swych widoków sejmu, lecz Zygmunt August pozwolił doręczyć sobie księgę dekretów soboru, przez co uznał je osobiście. Udało mu się wyjednanie u króla podczas sejmu w Parczowie dwóch dekretów, dotyczących nowowierstwa: jednego przeciwko cudzoziemcom, drugiego przeciwko krajowcom, obu z dnia 7 sierpnia r. 1564. Pierwszy wywoływał z kraju cudzoziemców, krzewiących zasady antikatolickie; drugi zagrażał Polakom, którzyby szko-

dzili kościołowi. Wpływem osobistym ożywił Commendoni żarliwość duchowieństwa; miarkował zabiegi prymasa Uchańskiego, który nosił się z myślą zaprowadzenia w Polsce kościoła narodowego. Opuścił Polskę w roku 1565, pewny trymfu katolicyzmu. Zakon jezuitów, których osadzili biskupi: Hozyusz w Brunsberdze (r. 1565), Noskowski w Pułtusku, Konarski w Poznaniu, Karnkowski w Kaliszu, Protaszewicz w Wilnie, miał dokonać aktu wytępienia reformacyi. Nowowiercy, przerażeni tryumfami katolicyzmu, przedsięwzięli środki zaradcze. Zabiegali u króla o wypędzenie z kraju aryan, którzy radykalizmem swych zasad religijnych siali nieporozumienia i kłótnie. Gdy skutkiem starań Cemmendoni'ego pozbyć się aryan nie mogli, zamierzyli dokonać unii religijnej, na podobieństwo tej, jaka stanęła niegdyś, rozchwiana zczasem, w Koźminku. Po naradach w Poznaniu i w Wilnie stanął synod generalny nowowierców w Sandomierzu. Po wielu sporach ułożono wspólne wyznanie wiary, poczem stanęła tak zwana zgoda sandomierska (r. 1570) protestantów, braci czeskich i kalwinów. Przypuszczano, że do zjednoczenia ich przystąpi i Zygmunt August, który w zerwaniu z katolicyzmem znaleść mógł środek do pozbycia się żony. Albowiem król, spragniony potomka, zamierzał rozwieść się z Katarzyną austryacką. Rzym, niechcąc obrażać Habsburgów, na rozwód nie pozwalał, lecz z drugiej strony lękał się, żeby król nie przeszedł z tego powodu do obozu nowowierców. Katolicy obawiali się, żeby Zygmunt August nie wstąpil w ślady Henryka VIII. Obsyłał papież króla listami, wyznaczył do Polski legata nadzwyczajnego,

Wincentego de Portico; w końcu misyę hamowania Zygmunta Augusta powierzył Commendoni'emu. Śmierć Katarzyny (r. 1572), a po niej i Zygmunta Augusta niebezpieczeństwo usunęła i rozwiała nadzieję nowowierców zaprowadzenia w Polsce kościoła narodowego z królem na czele.

Naprawa rzeczypospolitej, przeprowadzona za Zygmunta Augusta, była niezupełna: pomijając nieuregulowanie kwestyi religijnej, nie dokonano poruszanych na sejmach reform: skarbu, wojska, sądownictwa i administracyi. Nie opisano rządu na czas bezkrólewia; nie rozstrzygnięto sprawy najżywotniejszej, dotyczącej następstwa tronu i trybu elekcyi. Sprawy najpilniejsze, niezdecydowane za życia Zygmunta Augusta, wziął pod kierownictwo swoje i rozwiązał w duchu interesów swoich stan szlachecki.

Oba stronnictwa: katolickie, którego głową widomą był prymas, Uchański, a duszą Commendoni; nowowiercze, któremu przywodził marszałek wielki koronny, Jan Firlej, — pragnęły ująć ster rządów podczas bezkrólewia (1572—1573). Rościł pretensye do przewodnictwa Firlej, za którym szła szlachta małopolska; odmawiał mu prawa tego Uchański, popierany przez Wielkopolan. Obaj dygnitarze zwoływali na własną rękę zjazdy, zaprzeczali sobie wzajemnie praw pierwszeństwa. Potężni Zborowscy, chociaż należeli do obozu nowowierczego, z zawiści do Firleja skłonili Małopolan do przyznania przodownictwa prymasowi. Na zjeździe powszechnym w Kaskach, pod Rawą, uchwalono zwołanie sejmu do Warszawy; dla utrzymania bezpieczeństwa w kraju ustanowiono sądy tymczasowe, zwane kapturowymi;

w celu niedopuszczenia intryg posłów zagranicznych wyznaczono im miejsca pobytu: francuskiemu Konin, austryackiemu Urzędów, legatowi Sulejów. Sejm, zwany konwokacyjnym, zebrał się w Warszawie w styczniu r. 1573 i kwestye najważniejsze rozstrzygnął w duchu interesów katolicko-szlacheckich. Za głowę rządu podczas bezkrólewia uznał prymasa. Za wpływem młodego Jana Zamojskiego postanowił dokonać obioru króla nie przez posłów, lecz na powszechnym zjeździe szlachty. Na miejsce elekcyi wyznaczył okolice Warszawy. Wszystkie uchwały były tryumfem stronnictwa katolickiego. Pomijając przodownictwo prymasa, obiór króla przez pospolite ruszenie szlachty, i to pod Warszawą, zapowiadał klęskę nowowierców. Większość szlachty była prawowierną; obok tego Mazowszanie, żywiący nienawiść ku nowowierstwu, dla bliskości Warszawy zjechać się mogli na elekcyę w tłumie wielotysiącznym i zapewnić przewagę kandydatowi katolickiemu. Uchwała, określająca sposób odbywania elekcyi, gruntowała tryumf szlachty nad możnowładztwem i królami. Szlachta, zyskawszy prawo na pospolite ruszenie podczas elekcyi, w każdem bezkrólewiu będzie mogła organizować się, układać i przeprowadzać programy polityczne w duchu swych potrzeb. W każdem bezkrólewiu znajdzie sposobność łamania arystokracyi, oraz narzucania warunków kandydatom do tronu.

Duch katolicki uchwał sejmu konwokacyjnego nowowierców zaniepokoił i obudził w nich troskę o przyszłość. W razie obioru gorliwego katolika, grozić im mogło prześladowanie, czekał ich los hu-

gonotów francuskich w nocy św. Bartłomieja. Niepodobna im było sprawy swobody wyznania odkładać, powierzać jej niepewnej przyszłości. Powierzać rozstrzygnięcie jej sejmowi, w którym przeważał żywioł katolicki, było rzeczą hazardowną; zamierzyli przeto zabezpieczyć się w sposób inny. Zaproponowali zawiązanie konfederacyi, którąby zabezpieczyła kraj od nieszczęść wewnętrznych, w szczególności zaś od rozterek z powodów wyznaniowych i prześladowań religijnych. Członkowie sejmu, niewyłączając biskupów, propozycyę nowowierców uznali za trafną, poczem wyznaczoną została komisya z senatorów i posłów do opracowania aktu konfederacyi. Akt ten, pomimo protestu ze strony dygnitarzy duchownych, przyjęli senatorowie świeccy i posłowie; podpisał go nawet biskup krakowski, Franciszek Krasiński. Różniący się w wierze *(dissidentes de religione)* przyrzekali sobie nie prześladować się z powodów religijnych i przeciwdziałać, gdyby ktokolwiek gwałcił tołerancyę i narażał kraj na rozlew krwi. Jednakże pokój religijny nie ma uwłaczać dotychczasowym prawom dziedziców do ich poddanych. Gdyby gdziekolwiek powstał pod pretekstem religijnym bunt chłopstwa, dziedzic mocen będzie stłumić go przy pomocy środków, jakie uzna za stosowne. W taki sposób w akcie konfederacyi warszawskiej z 28 stycznia r. 1573 ogół szlachecki z jednej strony zyskał zabezpieczenie przed prześladowaniem religijnem, z drugiej zagwarantował sobie prawo mieszania się do spraw sumienia swoich poddanych.

W dałszym ciągu chodziło nowowiercom o obiór króła, którby akt konfederacyi warszawskiej przyjął

i zaprzysiągł, a tem samem zobowiązał się do tolerancyi religijnej. Z pomiędzy kandydatów do korony najważniejszymi byli: następca Eryka XIV, król szwedzki Jan, ożeniony z Katarzyną Jagiellonką; Iwan Groźny, popierany przez panów litewskich, oraz szlachtę krakowsko-sandomierską, myślącą o unii Polski z Moskwą; wreszcie Henryk d' Anjou i Ernest, arcyksiążę austryacki. Jan szwedzki stronnictwo miał nieliczne. Iwan Groźny posłowi litewskiemu, Michałowi Haraburdzie, dał odpowiedź następującą: „Pytacie, czy sam chcę panować Litwie i Polsce, czy też zamierzam dać wam syna swego, Teodora; żądacie obok tego przysięgi na zachowanie ustaw waszych; w razie zaś przeznaczenia na tron carewicza domagacie się zwrotu Smoleńska i Połocka, oraz darowizny różnych miast rosyjskich... Czy slusznem jest domaganie się w posagu dla księcia Teodora Smoleńska i Połocka, a nawet dziedzicznych miast moskiewskich? Czyż on jest niewiastą? Zaszczytnem jest rozszerzanie państwa, a nie uszczuplanie go. Polska i Litwa posiadają dość miast; ma przecież król gdzie mieszkać. Nie wy, lecz raczej my powinniśmy żądać wynagrodzenia. Słuchajcie! jeżeli chcecie na króla Teodora, 1) przyznajcie mi tytuł, nadany przez Boga, nazywajcie mnie carem. Gdy syn mój umrze, niech panują nad wami jego potomkowie prawem sukcesyi, nie elekcyi; jeżeli zaś dziedzica nie zostawi, niech Litwa i Polska stanowią całość nierozdzielną z Rosyą, jako własność moich następców na wieki wieków. Prawa i swobody narodowe mogą być zachowane bez zmiany; może być nawet umieszczony osobny tytuł królestwa polskie-

go i wielkiego księstwa litewskiego w tytule monarchów rosyjskich... Wiem, że Austrya i Francya proponują wam warunki ponętniejsze, lecz to nie może imponować Rosyi. Wiadomo, że oprócz nas i sultana, nie ma w Europie monarchów, których ród panowałby lat dwieście. Jedni pochodzą z książąt, drudzy są cudzoziemcami i ubiegają się o honor otrzymania godności królewskiej. My jesteśmy monarchą przyrodzonym, pochodzimy od cesarza Augusta, o czem wiadomo wszystkim. 3) Miasto Kijów niech będzie przyłączone do Rosyi, w zamian za co zaniechamy pretensyi do odwiecznych ziem naszych na Litwie po rzekę Berezynę 4) Całe Inflanty oddane być powinny Rosyi. Oto warunki, na których mogę wam dać syna ukochanego. Lecz on jest młody, nie podola nieprzyjaciołom swoim i naszym. Oprócz tego wiem, że wielu panów żąda na króla nie carewicza, lecz mnie. Jeżeli mówią wam co innego, klamią"... Widząc, że Iwan pragnie korony dla siebie, Haraburda przypomniał mu obowiązek stałego zamieszkiwania w kraju i dodał warunek przyjęcia katolicyzmu. Na to Iwan nazajutrz odpowiedział: „Namyślaliśmy się i doszliśmy do przekonania, że możemy rządzić wszystkiemi trzema państwami, przejeżdżając z jednego do drugiego. Żądam tylko Kijowa; innych miast i wsi zrzekam się. Oddam Litwie Polock i Kurlandyę, zabiorę Inflanty po Dźwinę. Tytuł nasz będzie: z bożej łaski car i wielki książę wszech Rosyi, kijowski, włodzimierski, moskiewski, król polski i wielki książę litewski. Nazwy ziem zostaną uszeregowane stosownie do ich znacze-

nia; tytuly: polski i litewski mogą być umieszczone wyżej od rosyjskich. Żądam poszanowania dla religii greckiej i prawa wznoszenia cerkwi prawosławnych we wszystkich moich państwach. Niech mnie ukoronuje na króla nie arcybiskup łaciński, lecz metropolita rosyjski. Następcą wybierzecie syna mego, a nie księcia obcego. Panowie twierdzą, że Litwa z Polską są nierozdzielne. Niech i tak będzie: oświadczam jednak, że wolałbym zostać jedynie wielkim księciem litewskim. Zatwierdziwszy wszystkie prawa, przyłączę do Rosyi tylko Kijów, Litwie zaś orężem, czy drogą traktatów zwrócę wszystkie ziemie, zajęte przez Polskę, i będę używać tytułu wielkiego księcia moskiewskiego i litewskiego.“ Skutkiem takich oświadczeń, kandydatura Iwana Groźnego upadła. Sprawę Henryka d'Anjou, brata króla francuskiego, Karola IX, popierał przysłany do Polski biskup Walencyi, Montluc, który kandydata swego umiał zręcznie przed katolikami przedstawić za gorliwego obrońcę kościoła, przed nowowiercami zaś za toleranta. Arcyksięcia Ernesta, syna cesarza Maksymiljana II, popierał poseł austryacki Cyrus, ubiegający się o względy panów litewskich, zwłaszcza Chodkiewiczów i Radziwiłłów.

Na polu elekcyi pod wsią Kamieniem zebrało się w kwietniu r. 1573 kilkadziesiąt tysięcy szlachty. Rozpięto dla senatu wielki namiot po Zygmuncie Auguście; kołu rycerskiemu marszałkował Stanisław Czarnkowski. Stawali pod namiotem kolejno posłowie kandydatów do tronu. Commendoni zalecał wogóle króla katolika; Czech, Rosenberg, Ernesta austryackiego, w którego imieniu obiecywał szlachcie znię-

sienie cła od wina węgierskiego; Montluc zachwalał Henryka d' Anjou. Po usunięciu posłów zagranicznych do miast, wyznaczonych im na rezydencyę tymczasową, i załatwieniu różnych spraw bieżących, rozpoczęcie elekcyi wyznaczono na dzień 4 maja. Stronnictwu katolickiemu, przechylającemu się na stronę Henryka, zapewniali przewagę Mazowszanie, zgromadzeni w liczbie dziesięciu tysięcy, w naiwności swojej nazywający księcia andegaweńskiego panem Gawendzkim, a arcyksięcia Ernesta — Rdestem. Gdy prymas Uchański ogłosił obiór Henryka, nowowiercy, stanąwszy osobnym obozem pod Grochowem, szykowali się do boju Gotowi byli zgodzić się na Henryka, pod warunkiem jednak włożenia nań obowiązku uznania konfederacyi warszawskiej. Stronnictwo katolickie ustąpiło; ułożone naprędce prawa fundamentalne Montluc w imieniu Henryka zaprzysiągł. Rzeczone prawa, zwane *artykułami henrycyańskimi*, dotyczyły głównie atrybucyi władzy królewskiej. Stanowiły wolną elekcyę i pozbawiały króla tytułu dziedzica. Gwarantowały swobodę wyznania w myśl konfederacyi warszawskiej. Zobowiązywały króla do zwoływania sejmu co dwa lata i nie na dłużej, jak na sześć tygodni. Odmawiały mu prawa konkludowania na sejmach, obowiązując do oświadczania się przy opinii, zgodnej z ustawami i swobodami narodu. W wypowiadaniu wojny i zawieraniu pokoju ograniczały króla wolą senatu; w zwoływaniu pospolitego ruszenia, którego niewolno będzie dzielić na hufce pomniejsze, krępowały uchwałą sejmu. Wkładały nań obowiązek strzeżenia granic i odzyskania utraconych prowincyi. Dodawały mu do boku radę,

złożoną z szesnastu senatorów. Wreszcie osobny artykuł (*de non praestanda obedientia*), zapożyczony z przywileju mielnickiego r. 1501, uwalniał naród od obowiązku pełnienia posłuszeństwa, gdyby król wykroczył przeciwko prawom jego. Oprócz artykułów henrycyańskich, mających być ustawą zasadniczą i obowiązywać wszystkich królów, ułożone zostały specyalne warunki dla Henryka, tak zwane *pacta conventa*. Wkładały one na niego obowiązek wiecznego przymierza z Francyą, dostarczania Polsce na wypadek wojny siły zbrojnej, wystawienia własnym kosztem floty, zaopatrzenia skarbu rzeczypospolitej, spłacenia długów Zygmunta Augusta i t. p.

Wobec poselstwa polskiego zaprzysiągł HENRYK WALEZY (1573—1574) w Paryżu przedstawione mu artykuły i *pacta conventa*. Przybywszy do Polski w początkach r. 1574, podczas uroczystości koronacyjnych przysięgę paryską powtórzył, nie bez wahania się jednak w punkcie przestrzegania zgody pomiędzy różnowiercami. Pomimo przysiąg, myślał o podniesieniu władzy królewskiej przy pomocy oddanego mu duchowieństwa i stronnictwa Zborowskich. Według wskazówek Zborowskich obsadzał urzędy; jednego z nich, Samuela, który w rezydencyi królewskiej zabił w kłótni kasztelana przemyskiego, Jędrzeja Wapowskiego, ukarał tylko banicyą, niepozbawiając go czci. Dążności Henryka, faworyzowanie członków stronnictwa monarchicznego, wywołały w szlachcie niezadowolnienie i popłoch. Uniknęła Polska wstrząśnień gwałtownych dzięki wyjazdowi Henryka. Odebrawszy wiadomość o śmierci Karola IX, niepewny, czy mu senat da pozwolenie na

wyjazd do Francyi, po pięcio-miesięcznym pobycie w kraju w czerwcu r. 1574 uciekł.

Chociaż Henryk przez tajemny wyjazd do Francyi korony nie utracił, to jednak prymas Uchański, przywłaszczywszy sobie atrybucyę władzy królewskiej, zwołał sejm do Warszawy. Zdecydowano wtedy dopiero uznać Henryka za odpadłego od tronu, gdy, wezwany przez osobne poselstwo, nie stawi się w Polsce na dzień 12 maja r. 1575. W terminie tym zjechali się dygnitarze i szlachta pod Stężycą, gdzie w razie nieprzybycia króla przystąpić miano zaraz do nowej elekcyi. Henryk nie wrócił; obozowisko stężyckie uznało fakt bezkrólewia (1574 — 1576), lecz, podzielone na stronnictwa, żadnej innej decyzyi nie powzięło. Dopiero na zwołanym przez prymasa sejmie konwokacyjnym wyznaczony został termin elekcyi. Stronnictwo możnowladcze stawiało kandydaturę cesarza Maksymiljana II; szlacheckie, powodowane ponętą unii z Moskwą, zwracało oczy na Iwana Groźnego, to myślało o obiorze Piasta, czyli rodaka. Na polach Woli, pod którą zgromadziło się pospolite ruszenie szlachty, powstało rozdwojenie. Odpadli różni kandydaci: arcyksiążęta austryaccy, król szwedzki Jan i syn jego, Zygmunt, urodzony z Katarzyny Jagiellonki; Alfons ferrarski i Iwan Groźny, który zresztą starań nie czynił. Senatorowie byli za cesarzem Maksymiljanem II, szlachta za Piastem. Prymas, nalegany przez senatorów, nominował Maksymiljana, którego obiór ogłosił marszałek wielki koronny, Opaliński. Szlachta, której głową był Jan Zamojski, zaskoczona postępkiem prymasa, dla niedopuszczenia Habsburga, w braku wybitnej kandyda-

tury Piasta, wysunęła popularną w narodzie Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta. Obwołała ją za królowę polską, za króla zaś Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego, pod warunkiem, żeby infantkę poślubił. Batorego zalecały dawne stosunki Polski z Siedmiogrodem, których książęta, Zapolya'owie, koligacili się z Jagiellonami; przemawiała za nim rekomendacya Turcyi, z którą rzeczpospolita pragnęła utrzymać pokój. Rozdwojenie elekcyi wywołałoby wojnę domową, gdyby nie przedsiębiorczość stronnictwa szlacheckiego Dla niedopuszczenia Maksymiljana zebrała się szlachta zbrojnie pod Jędrzejowem; zajęła Kraków, z którego wydaliła posłów cesarskich. Pomimo zabiegów Uchańskiego i zjazdów stronnictwa austryackiego, Batory wziął ślub z Anną i odbył koronacyę. Zagrażało wprawdzie stronnictwo cesarskie najazdem na Kraków; opierały się Batoremu miasta pruskie, zwłaszcza Gdańsk; lecz niespodziewana śmierć Máksymiljana położyła koniec niebezpieczeństwu wojny domowej

Po zwycięstwie, jakie Jan Zborowski odniósł nad mieszczaństwem pruskiem pod Tczewem, król, osobiście kierujący pracami oblężniczemi, zmusił Gdańsk do poddania się i zapłacenia 200,000 zł. kontrybucyi. Ugruntowawszy władzę swoją nad Prusami, zamierzał STEFAN BATORY (1576 — 1586) dokonać podboju Moskwy, w której, podobnie jak Jagiellonowie, widział najgroźniejszego wroga rzeczypospolitej. Dla podjęcia akcyi przeciwko Moskwie przedsięwziął przygotowania, z których jedne miały obudzić w szlachcie zapał rycerski i ofiarność podatkową, drugie sformować siłę zbrojną, uzupełniającą

niedostateczność wojska kwarcianego i pospolitego ruszenia; trzecie zabezpieczyć Polskę na czas wojny od najazdu tureckiego.

Sądownictwo najwyższe, zarówno nad mieszczaństwem, jak nad szlachtą, od wieków należało do króla. Sądy, zwane asesorskimi lub nadwornymi, złożone z urzędników królewskich, wyrokowały w ostatniej instancyi. Szlachta, mając sądownictwo niższe własne, wykonywane przez obieranych przez nią urzędników, pragnęła wyzwolić się z pod jurysdykcyi apelacyjnej królewskiej. Dążyła do tego nietylko w celu ostatecznego wyzwolenia się z pod władzy króla i jego urzędników, lecz i dla rozbratu z mieszczaństwem, z którym łączyła ją jeszcze wspólność sądownictwa najwyższego. Zresztą do wymagań swoich w tym względzie czerpała szlachta pobudkę w natłoku spraw w sądach królewskich; w zwłoce, jaka stąd wynikała w wymiarze sprawiedliwości Na sejmie warszawskim w r. 1578 król, chcąc pobudzić szlachtę do ofiarności na wojnę moskiewską, zrzekł się sądownictwa apelacyjnego. Ustanowione zostały tak zwane trybunały. złożone z obieranych przez szlachtę deputatów, zastępujące dotychczasową jurysdykcyę królewską. W najwyższem sądownictwie własnem zyskała szlachta prerogatywę, stanowiącą ostatnie niemal ogniwo w łańcuchu swobód, biorących początek w pakcie koszyckim. Odwdzięczyła się za to szlachta królowi, uchwalając podatek w wysokości, dotychczas niepraktykowanej, — po złotemu z łanu.

Dla zgromadzenia środków na wojnę moskiewską nietylko Batory uszczuplał władzę swoją nad

szlachtą, lecz rezygnował również z widoków inkorporowania w skład Polski Prus książęcych.

Według umowy krakowskiej z r. 1525, księstwo pruskie w razie bezpotomnej śmierci Albrechta przejść miało, jako lenno dziedziczne, na braci Jego: Jerzego, Kazimierza i Jana, synów Fryderyka, księcia na Anspachu, założyciela młodszej linii brandeburskiej, czyli tak zwanej gałęzi frankońskiej. Z linii tej dochowali się jedynie synowie: Albrechta — Albrecht Fryderyk i Jerzego—Jerzy Fryderyk. Starsza linja brandeburska, piastująca godność elektorską, przewidując wygaśnięcie młodszej, zabiegała o dopuszczenie jej do sukcesyi lenna pruskiego. Elektor brandeburski Joachim II, ożeniony z córką Zygmunta I, Jadwigą, starał się o to dopóty, dopóki celu nie osiągnął. Zygmunt August, zaprzątnięty wojną o Inflanty, dla zjednania sobie sprzymierzeńca, na sejmie piotrkowskim z r. 1563 wystawił akt, którym prawa do sukcesyi lennej w Prusach po wygaśnięciu linii frankońskiej przelewał na elektora Joachima i jego potomków Po śmierci starego księcia Albrechta (r 1568) do hołdu na sejmie lubelskim, oprócz syna jego, dopuszczeni zostali reprezentanci z linii Anspach i elektorskiej.

Książęta pruscy
z młodszej linii brandeburskiej,

Fryderyk, margrabia brandeburski;
żona Zofja, córka Kazimierza Jagiellończyka.

Albrecht († 1568), ks. pruski.	Jerzy.	Kazimierz.	Jan.	Wilhelm, arcybiskup ryski.
Albrecht Fryderyk († 1618), ks. pruski.	Jerzy Fryderyk, kurator Albrechta Fryderyka.			

Batory, podobnie jak Zygmunt August, naglony potrzebą wojny moskiewskiej, nietylko z zobowiązań względem książąt brandeburskich nie wycofywał się, lecz robił im nowe ustępstwa. Prawo kurateli nad chorym umysłowo Albrechtem Fryderykiem powierzył Jerzemu Fryderykowi, księciu Anspach, którego dopuścił do hołdu i następstwa w Prusach, pod warunkiem wypłaty 200 tysięcy zł.

Oprócz kontrybucyi gdańskiej, poboru sejmowego i zasiłku od Jerzego Fryderyka, obrócił Batory na wojnę moskiewską kwartę, przeznaczaną dotychczas wyłącznie na obronę Ukrainy i Podola. Dla oblegania i zdobywania zamków nieprzyjacielskich zorganizował piechotę z nieszlachty, zarówno z cudzoziemców, jak krajowców Zaciągał żołnierzy pieszych z Niemiec i Węgier, nakazał z miast i wsi królewskich wybierać z pewnej liczby łanów ludzi zdatnych do pełnienia posługi wojskowej. Stworzył w ten sposób zaniedbaną dotychczas w Polsce piechotę, zwaną wybraniecką.

Zamiar podjęcia wojny z Moskwą pobudził Batorego i do zorganizowania kozaków.

W chwili zespalania się Litwy z Polską Ruś ukrainna przedstawiała step, pozbawiony ludności osiadłej, rolniczej. Jeszcze w początkach wieku XVI trzy zamki ukrainne: Bar, Bracław i Kijów stanowiły ostatnie placówki graniczne, po za któremi w stepach nieprzejrzanych wałęsali się koczownicy tatarscy i chodowały się stada koni dzikich. Były to obszary, o których posiadaniu faktycznem zdecydować miało zaludnienie ich i urządzenie. Osadnikami stepów byli „kozacy“, pod którą nazwą, tatarską, rozumiano lu-

dzi wolnych, pozbawionych ziemi i domu. Starostowie zamków królewskich Kijowa, Białej-cerkwi, Kaniowa, Czerkas i t p. przyjmowali włóczęgow różnego pochodzenia: Polaków, Węgrów, Wołochów, Rusinów, zarówno chłopów, jak szlachtę; osadzali ich w stepach i używali do walki z najazdami tatarskimi. Za pośrednictwem przybyszów kolonizacya polska pługiem i mieczem posuwała się w głąb stepów. Stanowili kozacy rodzaj straży pogranicznej, nieregularnej, niezawsze jednak powolnej rozkazom starostów królewskich. Ponieważ podejmowali wyprawy na własną rękę, niebacząc na stosunki przyjazne, wiążące króla polskiego z Tatarami i sułtanem tureckim, zamierzyła rzeczpospolita ująć ich w karby. Starosta czerkaski i kaniowski, Ostafi Daszkowicz, przedstawił sejmowi piotrkowskiemu r. 1533 projekt utworzenia z nich na Dnieprze stalej straży dwu-tysiącznej. Po śmierci Daszkowicza wydał Zygmunt Stary rozkaz zarządzającemu Kijowszczyzną, kniaziowi Koszyrskiemu, iżby kozaków zregestrował, t. j. spisał, i nie dozwalał im wypraw łupieskich. Zygmunt August zabronil starostom wysyłać kozaków w „dzikie pola“, t j. na obszary nad dolnym Dniestrem, Bohem i Dnieprem, zwane Niżem lub Zaporożem. Rozkazy królewskie pozostały bez skutku, kozacy, nieznosząc karbów, zbiegali w dzikie pola na Niż, za porohy, gdzie znajdowali możność swywolenia bez żadnego hamulca. Urządzili sobie rodzaj kryjówki na wyspie dnieprowej, Chortycy; następnie założyli stolicę niżej porohów, na ostrowie Bazawłuku, przy ujściu rzeczki Czartomłyka. Mieli tam obóz główny, tak zwany „kosz“, czyli „sicz“, pod którego osłoną

bronić się mogli przeciwko Tatarom, ordyńcom. Tak powstali zaporożcy, czyli niżowcy, tworzący rodzaj bractwa bezżennego, któremu przywodził obieralny bat'ko, zwany atamanem. Zaporóże, leżące po za kresem zamków królewskich, faktycznie zwierzchnictwa rzeczypospolitej nad sobą nie uznawało, demoralizowało zaś kozaków ukrainnych pobudzaniem ich do wypraw przeciwko Turkom i łupiestw. Sami zresztą starostowie królewscy, a bardziej jeszcze panowie ukrainni w celach zdobyczy wojennej pociągali kozaków do najazdów na Tatarów i Wołoszczyznę, ściągając w ten sposób na Polskę niebezpieczeństwo odwetu. Stefan Batory, chcąc zabezpieczyć się od Turków na czas wojny moskiewskiej, wyprawy kozaków hamował. Iwana Podkowę, Wołczyna, który z kozakami napadł na zaprzyjaźnionego z Turcyą hospodara mołdawskiego, Petryłę, kazał uwięzić i ściąć. Dla ujęcia kozaków w karby, polecił spisać ich w rejestr i poddać zwierzchnictwu starosty czerkaskiego. W celu oslabienia siczy zaporoskiej, której okiełznanie było rzeczą niepodobną, wyznaczył kozakom regestrowym siedzibę w pobliżu, w Trechtymirowie, leżącym powyżej Kaniowa. Przez ujęcie kozaków ukrainnych w karby organizacyi zamierzył Batory nietylko powściągać ich od niewczesnych najazdów na Turcyę, lecz i posiłkować się nimi w zapasach z Moskwą.

Iwan Groźny nie odstępował od programu, jaki podczas pierwszego bezkrólewia przedstawiał Haraburdzie. Posłom polskim, którzy przybyli do niego z zawiadomieniem o obiorze Batorego i z propozycyami pokojowemi, dał odpowiedź lekceważącą. Gnie-

wał się, że mu Batory w liście swoim odmawiał tytułu cara, oraz księcia smołeńskiego i połockiego. Poczytywał za zniewagę, że nazywał go bratem, będąc wojewodą siedmiogrodzkim, poddanym króla węgierskiego, a przeto niewyższym godnością od kniaziów: Ostrogskich, Bielskich i Mścisławskich. Najwięcej jednak irytowało cara tytułowanie się Batorego panem Inflant. Korzystając z kłopotów króla podczas oblegania Gdańska, wtargnął Iwan do Inflant i zajął je w całości, z wyjątkiem Rygi i Rewla; jednocześnie zawiązał rokowania z następcą Maksymiljana II, cesarzem Rudolfem, któremu proponował detronizacyę Batorego i rozbiór Polski. Namawiał też do zdrady niechętnych Batoremu panów polskich, mianowicie wojewodę sieradzkiego, Olbrachta Łaskiego. Batory, zajęty obłężeniem Gdańska, ponownie proponował carowi pokój i znowu otrzymał odpowiedź lekceważącą. Iwan domagał się nietylko tytułów: cara i księcia smołeńsko-połockiego; nietylko Inflant i Kurlandyi, lecz Kijowa, Kaniowa, Witebska i innych miast białoruskich. Po uporaniu się z Gdańskiem i zaopatrzeniu się w środki, wypowiedział Batory carowi wojnę. Za teren walki obrał nie Inflanty, spustoszone przez wojska moskiewskie, lecz północno-wschodnie ziemie białoruskie, odcinając w ten sposób Iwanowi odwrót z nad Bałtyku. W pierwszej wyprawie (r. 1579), podjętej z 30,000 rycerstwa, w której brał udział dowódca piechoty węgierskiej, Kacper Bekiesz, po zdobyciu wielu zamków pomniejszych, przystąpił Batory pod Połock, od lat szesnastu znajdujący się pod panowaniem moskiewskiem. Iwan, nieprzewidziawszy kierunku obrotów wojennych króla, załogi połockiej

dostatecznie nie wzmocnił; liczył zresztą na obronność fortyfikacyi miejskich, świeżo poprawionych i rozszerzonych. Po rozpaczliwej obronie Połock kapitulował.

Iwan pragnął pokoju i obiecywał wysłać pełnomocników swoich do Wilna lub Warszawy. Gdy w terminie oznaczonym posłowie moskiewscy do Wilna nie przybyli, Batory, zaopatrzony w nowe środki wojenne na sejmie warszawskim, podjął drugą wyprawę (r. 1580) z 50,000 rycerstwa. „Termin pięcioniedzielny, — pisal do cara, — minął; jeżeli chcesz pokoju, musisz oddać Litwie Nowogród, Psków i Wielkie Łuki ze wszystkiemi ziemiami Witebska i Połocka, oraz całe Inflanty.“ Car słał gońców do cesarza Rudolfa i papieża: od pierwszego żądal pomocy, dowodząc, że wojnę polską ściągnął na siebie z powodu przyjaźni z ojcem jego, Maksymiljanem II; drugiego błagał o pośrednictwo, obiecując unję religijną z Rzymem i współudział w wyprawie europejskiej na Turcyę. Po zdobyciu przez hetmana wielkiego koronnego, Jana Zamojskiego, Wieliża, a przez samego króla Uświaty, posłowie carscy przybyli prosić o pokój. Przyjął ich Batory pod Wielkimi Łukami. Oświadczyli, że pan ich pierwszy raz podejmuje rokowania z Litwą po za murami Moskwy; obiecywali w imieniu cara tytułować Batorego bratem, jeżeli zwróci Polock. Zrzekali się później Polocka, odstępowali Polsce Kurlandyę i dwadzieścia kilka miast w samych Inflantach. Batory żądał całych Inflant, a także Wielkich Łuk, Smoleńska, Pskowa i Nowogrodu. W trakcie rokowań Wielkie Łuki zostały zdobyte.

Gdy Batory od pierwotnych żądań nię odstąpil,

a prócz tego domagał się 400,000 dukatów kosztów wojennych, Iwana ogarnął gniew. Napisał do króla list, pełen wyrzutów, że przy obleganiu Wielkich Łuk używał wynalazku nieludzkiego, kul rozpalonych; oskarżał go o okrucieństwa i chciwość. W odpowiedzi na to podjął Batory trzecią wyprawę (r. 1581) na Psków. Iwan wzmocnił załogę pskowską do 50,000 i odnowił akcyą dyplomatyczną, rozpoczętą w r. 1580. Cesarz pomocy odmówił, lecz papież Grzegorz XIII wystąpil w roli rozjemcy. Wysłał głośnego teologa, jezuitę Antoniego Possewina, iżby skłonił strony wojujące do zawarcia pokoju. Iwan ujął Possewina pochlebstwami i układną dobrodusznością. Oczarowany obietnicami carskiemi, udał się jezuita pod Psków, oblegany przez Batorego. Dla ostrych mrozów, trudności w dostawie żywności i amunicyi, oblężenie miasta, dobrze obwarowanego, szło ciężko. Utrudzone wojska polskie poczęło ogarniać zniechęcenie. Śród takich okoliczności za pośrednictwem Possewina stanął w Kiwerowej Górce (r 1582) rozejm dziesięcioletni, zwany pokojem zapolskim. Zrzekał się Iwan Polocka i Wieliża, oraz pretensyi do Inflant.

Wojny Batorego nie doprowadzily do podbicia Moskwy, lecz zapewnily nad nią Polsce przewagę, zachwianą za ostatnich Jagiellonów. Trzyletnie zapasy z nieprzyjacielem podniosły chwalę broni polskiej, zjednoczyły też obywateli w zastęp, który, stając przy genjalnym wodzu swoim, dawał mu poparcie w przeprowadzeniu programu polityki wewnętrznej.

Batory oświadczał, że nie chce być królem malowanym. Na jednym z sejmów rzekł: „Chcę panować i nie zniosę, żeby mi kto rozkazywał.“ Oparł-

szy się na szlachcie, której potrzebował do przeprowadzenia swych planów politycznych, wypowiedział walkę arystokracyi, lekceważącej władzę rządową i prawo Jednego z panów litewskich, Hregorego Ościka, kazał, niezważając na przywilej *Neminem captivabimus*, uwięzić i za zdradzieckie konszachty z Iwanem Groźnym ściąć w Wilnie. Podobnemuż losowi uległ w Krakowie Samuel Zborowski, który, obrażając prawo, wrócił do kraju, swywolił z kozakami i wichrzył przeciwko królowi. Braci Samuela Zborowskiego, głównych przedstawicieli możnowładztwa małopolskiego, Jędrzeja i Krzysztofa, pociągnięto przed sąd sejmowy w zarzucie zdradzieckich knowań z Moskwą i Austryą, oraz zamachów na osobę królewską. Krzysztof, któremu winę udowodniono, skazany został na infamję i banicyę. Gnębiąc zuchwalców i swywolników, wynosił Batory ludzi, popierających plany jego czynem i radą. Jana Zamojskiego, któremu zawdzięczał tron, zrobił kanclerzem i hetmanem wielkim koronnym; w nagrodę za usługi publiczne dał mu za żonę synowicę swoją, Gryzeldę Batorównę. Zamojski, niegdy przywódca szlachty i rzecznik jej swobód, z doświadczeniem lat stał się wyznawcą zasad monarchicznych i był głównym przedstawicielem polityki Batorego.

Przyszłość władzy monarchicznej w Polsce widział Batory w wychowaniu społeczeństwa w duchu zasad kościelnych. Zaprzysiągł konfederacyę warszawską z r 1573 i równouprawnienia wyznań nie nadwerężał, lecz z zadowolnieniem poglądał na upadek reformacyi i dźwiganie się katolicyzmu, który potrzebował poparcia władzy królewskiej, ale też i gotów

był do usług idei monarchicznej. Gdy zgoda sandomierska z r. 1570 rozchwiała się i śród różnowierców zapanowały znów spory, duchowieństwo katolickie jednoczyło się i uzbrajało do walki z herezyą. Na synodzie piotrkowskim r. 1577 przyjęło duchowieństwo polskie ustawy soboru trydenckiego i potępiło konfederacyę warszawską. Batory oznajmił, że przysięgi, którą zobowiązał się utrzymywać tolerancyę religijną, nie złamie, lecz z drugiej strony zapewniał katolicyzmowi protekcyę, klerowi poparcie. Wobec takiego stanowiska króla myśl nowowierców o soborze i kościele narodowym straciła grunt i upadła niepowrotnie. Nienadwerężając tolerancyi, Batory szedł ręka w rękę z kościołem, zmierzał do jedności religijnej katolickiej, w której widział sojusznika w dążeniu do podniesienia powagi monarchizmu. Duchowieństwo katolickie udowodniało pochodzenie władzy królewskiej od Boga; monarchję absolutną zalecało jako formę rządu najlepszą, wskazaną przez pismo święte. Celowali zwłaszcza propagandą w tym kierunku jezuici, których Batory w różnych prowincyach rzeczypospolitej osadzał i wyposażał. Od r 1576 formowali jezuici samodzielną prowincyę polsko-litewską, gdy dotychczas należeli do austryackiej; oprócz kolegjów: w Brunsberdzie, Pułtusku, Poznaniu, Wilnie i Jarosławiu, posiedli kilka innych. Osadził ich Batory w odzyskanych na mocy pokoju zapolskiego ziemiach: w Połocku, Rydze i Dorpacie. Dzięki hojności Radziwiłłów, otworzyli jezuici kolegjum w Nieświeżu, usadowili się też przy kościele św. Barbary w Krakowie. W r. 1579 potwierdził Batory erygowaną dla nich przez biskupa Protaszewicza akademję wileńską. Bie-

gli w dyalektyce, jezuici z powodzeniem prowadzili dysputy z nowowiercami, nawracali na katolicyzm domy arystokratyczne, jak Chodkiewiczów i Radziwiłłów z linii Mikołaja Czarnego.

Przeszkody, napotykane w dążności do unifikacyi katolickiej, Batory zażegnywał łagodzeniem środków, używanych przez duchowieństwo, lub łamal siłą materyalną. Gdy wyznawcy religii greckiej na Rusi i Litwie podnieśli skargi z powodu zaprowadzonego 15 października r. 1582 kalendarza gregoryańskiego, król pozwolił im obchodzić uroczystości kościelne według starej rachuby czasu i zabronił pozywać ich w święta do sądów. Z drugiej strony, gdy Ryżanie z powodu ufundowania w mieście domu jezuickiego i zaprowadzenia nowego kalendarza wszczęli bunt, nakazal Batory użyć przeciwko nim sily zbrojnej.

W przymierzu z kościolem i monarchami katolickimi mial król nadzieję przywieść do skutku plany polityczne, zwichnięte pokojem zapolskim. Korzystając ze śmierci Iwana Groźnego i z niedołęstwa następcy jego, Teodora, myślal o nowej wojnie moskiewskiej, za którą iść miala wyprawa na Turcyę. Porozumiewal się z papieżem, Sykstusem V, i z królem hiszpańskim, Filipem II; zwołal sejm dla wyjednania podatków na wojnę. W trakcie tych zabiegów umarł Batory nagle w Grodnie w 54 roku życia.




Słowiańszczyzna.
SKANDYNAWOWIE
NORMANDOWIE
DANIA
RUSINI
Morze Bałtyckie Waręskie
ESTONI
Ladoga
SŁOWIANIE
Nowogrod
CZUD CZUCHONCY
WES
MERA
R. Wołga
KUROWI
LIWONI
ŻMUDŹ
Dźwina
POŁOCZANIE
Połock
R. Dźwina
R. Oka
R. Niemen
LITWA
R. Dniepr
Smoleńsk
KRYWICZANIE
MUROM
OBOTRICI
Kaszuby
Wolin
PRUSACY
SUDAWI
POMORZANIE
SASI
Kujawy
Gniezno
Kruszwica
Poznań
POLANIE
Jez. Gopło
WIATYCZANIE
RADIMICZANIE
DREGOWICZANIE
LUŻICY
Kalisz
R. Bug
LECH
WIELKA
R. Prypeć
SIEWIERZANIE
Lubecz
Iskorosten
DEREWLANIE
Praga
CZESI
BOEMIA
Wiślica
Kraków
Łuck
ŁUCZANIE
DULIEBI
Kijów
POLANIE
CHROBATOCIA
Przemyśl
WOŁYNIANIE
R. Dniepr
Ratysbona
MORAWIANIE
BAWARYA
Gory Tatry
Dziewin
R. Dunaj
Nitra
Słowaki
Gory Karpackie
Halicz
R. Dniestr
Salzburg
AWARYA
PANNONIA
CHAZAROWIE
KARANTANIE
TYWERCY
WĘGRY
R. Drawa
BULGAROWIE
ISTRIANIE
SŁAWONIA
R. Sawa
MAGYARY
R. Aluta
TAURYKA
Theodosia
Cherson
Belgrad
SERBIANIE
Morze Euxińskie
Morze Adriatyckie
DALMACIA
R. Morawa
BULGARY
R. Dunaj
BULGARY
Ragusa


POLSKA
Mieszka I.
Morze Bałtyckie
Morze Czarne
WĘGRY
KRÓLESTWO BULGARYI
PIECZYNGOWIE
Morze Adryatyckie


POLSKA
Bolesława Chrobrego.
Morze Bałtyckie
WAREGOWIE
ESTONI
CZUCHONCY
Nowogród
Rostow
R. Wołga
LIWONI
ŁOTWACY
SEMIGALI
KURONI
ŻMUDŹ
LITWINI
R. Niemen
KSIĘSTWO
POŁOCKIE
Połock
R. Dźwina
R. Dniepr
Smoleńsk
KRYWICZANIE
RADYMICZANIE
WIATICZANIE
MUROM
R. Oka
DREGOWICZANIE
SIEWIERZANIE
Czerniechów
Lubecz
Turów
R. Prypeć
Brześć
DERewLANIE
Kijów
POLANIE
Łuck
WOŁYNIANIE
Włodzimierz
Bełz
Przemyśl
Halicz
Gali
R. Dniestr
PIECZYNGOWIE
TAURYKA
Tmutorakan
Cherson
Theodozya
R. Dniepr
PRUSACY
SUDAWI
MAZOWSZE
Płock
Kruszwica
Gniezno
Poznań
Łęczyca
Kalisz
R. Pilica
POLSKA
KRÓLESTWO POLSKIE
Sandomirz
Wiślica
Kraków
CHROBACIA
Góry Karpackie
Góry Tatry
Ołomuniec
MORAWCY
Wrocław
Głogów
Krosno
Budziszyn
Misnia
Międzyrzecz
Czarnków
Uście
R. Noteć
POMORZANIE
Kołobrzeg
Gdańsk
Białygród
Kamin
Retra
R. Odra
LUTYCZANIE
RUGIANIE
OBOTRICI
Lubeka
WINULI
R. Elba
HAWLANIE
Magdeburg
Lubusz
ŁUŻYCZANIE
Morseburg
Praga
KSIĘSTWO CZESKIE
Ratisbona
Salzburg
Marchia Austryacka
KARYNTYA
R. Drawa
Tryest
KROATOWIE
SŁAWONIA
R. Sawa
Belgrad
SERBIANIE
Spalato
Morze Adryatyckie
CESARSTWO WSCHODNIE GRECKIE
Widin
R. Dunaj
Silistrya
BULGAROWIE
KRÓLESTWO WĘGIERSKIE
Strigonia
Stolica Królewska
Kołocza
R. Cisa
R. Wag
DANIA
Odensa
NORMANDYA
Gotlandya

POLSKA

Kazimierza Wielkiego.




POLSKA
i
LITWA
za Jana Olbrachta.
Stokholm
SZWECYA
Kalmer
Kopenhaga
Bornholm
Morze Bałtyckie
ESTONIA
Rewel
Parnawa
Derpt
Psków
Nowogród wielki
Ryga
KURLANDYA
ŻMUDŹ
Dyneburg
Połock
Witepsk
Wielkie Łuki
Moskwa
Mozajsk
Twer
Kaługa
Smoleńsk
Mścisław
Orsza
Jurburg
Kowno
Troki
Wilno
Grodno
Mińsk
Nowogródek
Kleck
Słuck
Pińsk
Brześć
Drohiczyn
Bielsk
Gdańsk
Malborg
Chełmno
Grunwald
Toruń
Poznań
Nieszawa
Dobrzyń
Płock
Warszawa
Rawa
Kalisz
Piotrków
Sandomierz
Kraków
Zator
Lublin
Horodło
Bełz
Włodzimierz
Łuck
Ostróg
Zasław
Lwów
Przemyśl
Halicz
Munkacz
Tokaj
POLSKA
Wrocław
Brzeg
Opole
Oświecim
Cieszyn
Praga
Tabor
Legnica
Głogów
Wittenberg
Lipsk
Magdeburg
BRANDENBURG
Szczecin
Wolgast
Lubeka
MEKLENBURG
Wiedeń
Presburg
Passau
Ratysbona
Buda
Mohacz
Segedin
Temeswar
Belgrad
BOSNIA
Spalato
Morze Adryatyckie
Suczawa
MOŁDAWIA
TRANSYLVANIA
Białygród
Kilia
Warna
Nikopolis
Widdin
Kijów
UKRAJINA
Winnica
Bracław
PODOLE
R. Dniestr
R. Prut
Oczaków
R. Dniepr
Tawan
Przekop
KRYM
Kaffa
Morze Czarne
R. Worskla
R. Doniec
R. Samara
Czerniechów
Putywl
Konotop
Nowogród
Starodub
Brańsk
Rohaczew
Drohobuż
R. Wołga
R. Prypeć
WIELKA RUŚ
RUŚ CZARNA
WOŁYŃ
R. Dunaj
R. Sawa
Góry Karpackie
WĘGRY
WĘGIERSKIE

SPIS RZECZY.

Tablice genealogiczne:


1000173507